

NINIEJSZY TEKST STANOWI FRAGMENT KSIĄŻKI:

**Zygmunt Gloger**

***PISMA ROZPROSZONE***

**TOM II**  
1877–1889

**Redakcja naukowa edycji**  
Jarosław Ławski i Jan Leończuk

**Wstęp**  
Anna Janicka i Dorota Rembiszewska

**Opracowanie tekstów i przypisy**  
Łukasz Zabielski, Sebastian Kochaniec,  
Michał Siedlecki, Grzegorz Kowalski

**Noty i słownik czasopism**  
Anna Janicka

**Indeksy opracowali**  
Mona Al-Kaber i Michał Siedlecki

Całość 3-tomowej edycji można znaleźć na stronie  
<http://www.ksiaznicapodlaska.pl/statics/gloger.html>

Publikacja powstała w ramach grantu NPRH pn. *Naukowa edycja krytyczna „Pism rozproszonych” Zygmunta Glogera w trzech tomach*. Czas trwania projektu: lata 2013–2017

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku  
Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku  
Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku

**KSIĄŻNICA**  
**PODLASKA**



**NARODOWY PROGRAM  
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Białystok 2015

## OD REDAKCJI

Prezentowany Państwu drugi tom *Pism rozproszonych* Zygmunta Glogera (1845–1910) przynosi prace uczonego i pisarza z lat 1879–1889. Są to nade wszystko bardzo liczne – Gloger pisywał do kilkadziesiątu pism! – teksty publicystyczne (felietony, reportaże, polemiki), lecz także artykuły o charakterze naukowym i popularnonaukowym z tak różnych dziedzin, jak etnografia, archeologia, historiografia, literaturo- i językoznawstwo, ekonomia, socjologia.

Jak zawsze, Gloger okazuje się w nich bystrym, inteligentnym, a czasem ironicznym obserwatorem życia zarówno na prowincji (Jeżewo, Tykocin, Łomża i inne), jak i w centrach życia społecznego podzielonego kraju (Warszawa, Kraków, Poznań, Gdańsk, Lwów). Równocześnie można tu obserwować jego pracę w charakterze dojrzałego dziennikarza (jak dziś byśmy rzekli: liberalno-konserwatywnego publicysty ekonomicznego, społecznego), który tworzy dziesiątki tekstów na tak różne tematy, jak koniunktura w handlu towarami rolniczymi, wpływ pogody na zbiory zbóż, plaga pożarów i tzw. absenteizm, wyprzedaż majątków ziemiańskich. Niemniej jednak równocześnie jest on zainteresowany takimi tematami naukowymi i bezpośrednio tyjącymi się życia naukowego, jak: najnowsze osiągnięcia archeologii i historiografii, wiedza o klasykach polskiej literatury i ich dziełach, etymologia, odkrycia naukowe, poznawanie świata, organizacja kongresów naukowych i nowoczesnych badań na ziemiach polskich.

Gloger zawsze przy tym pisze polszczyzną żywą, plastyczną, brzmiącą bardzo nowocześnie, choć zarazem pełną archaizmów. Pisze szybko i dużo, najczęściej frapująco.

Publikację tekstów poprzedzają dwa naukowe wstępy: prof. Doroty Rembiszewskiej (Instytut Sławiastyki PAN), poświęcony językowi pism Zygmunta Glogera, i dr hab. Anny Janickiej (Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku), omawiający stosunek Glogera do dawniejszej i nowszej tradycji: *Zygmunt Gloger wobec idei i praktyki pozytywizmu*. Warto podkreślić, iż publikacja II tomu *Pism rozproszonych* zbiega się z edycją tomu zawierającego materiały I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Zygmunt Gloger 1845–1910. Pisarz, myśliciel, uczony. Rewizje. W 170. rocznicę urodzin”, Białystok 23–24 października 2015 roku. Jej specjalnymi gośćmi byli potomkowie Zygmunta Glogera: pani Magdalena Zawidzka oraz panowie Marcin i Aleksander Kozubowscy (ojciec i syn).

Edytorzy dziękują pani Lilianie Gloger i panu Zdzisławowi Wojno za cenne dla nas informacje i uzupełnienia.

Mamy nadzieję, iż wszystkie te działania edytorskie i badawcze w nowy sposób oświetlą miejsce autora *Dolinami rzek* i w nauce polskiej, i w literaturze polskiej XIX stulecia. Z kart wszystkich jego pism wyłania się jednak przede wszystkim twarz szlachetnego i niezmordowanego pracującego piórem i gospodarską ręką w jeżewskim majątku idealisty. Idealisty odwołującego się do kategorii obowiązku, służby i powinności:

„Człowiek jako jednostka, w znaczeniu społecznym, staje się dopiero człowiekiem, gdy zostaje organiczną częścią narodu, przez rzetelny udział w pracy i obowiązkach publicznych, towarzyskich lub rodzinnych. Człowiek bez miłości dla swego społeczeństwa, niezdolny do szlachetnych poświęceń, nieumiejący pożytecznie pracować dla rodziny lub ogółu jest ciężarem społecznym. O ile majątek jednostki jest częścią zasobu narodowego, o tyle wartość jej normalna i duchowa jest częścią tego ogólnego kapitału ducha i moralności, od którego zależy głównie byt społeczny, jego rozwój lub upadek.

Z tego to powodu najważniejszym obowiązkiem każdego społeczeństwa jest praca nad podniesieniem moralnej wartości jednostek i zaoszczędzeniem zasobu powszechnego, z czego wypływa pewne moralne prawo ogółu do solidnej kontroli działalności społecznej.

Jednym z zasadniczych warunków życia społecznego jest wymiana myśli w obszernym i wyższym tego słowa znaczeniu, wymiana, która skutecznia się za pomocą bądź słowa drukowanego, bądź żywego, bądź czynów, bądź nawet za pomocą pędzla i dłuta. I tak: publicysta, mędrzec, dziejopisarz, mówca, profesor, wreszcie malarz i rzeźbiarz, przemawiają w różnorodny sposób do ogółu, który rozumuje, zastanawia się,

odczuwa, rozprawia i uznaje lub potępia, przyjmuje, naśladuje lub odrzuca, odpowiada w formie opinii publicznej, recenzji, polemiki lub milczenia. Działalność podobna dla życia społecznego jest tak konieczna, jak powietrze dla człowieka, woda dla ryby. Wymiana myśli dźwiga postęp i posuwa naukę. W ostatnich czasach nawet druk nie wystarcza już w tym celu<sup>1</sup>.

Trudno zaprzeczyć, że są to przemyślenia wciąż aktualne.

*Jan Leńczuk, Jarosław Ławski*

---

<sup>1</sup> *Słowo o naszych stosunkach rolniczo-sąsiedzkich*, „Gazeta Rolnicza” 1878, nr 26.

## ZYGMUNT GLOGER WOBEC TEORII I PRAKTYKI POZYTYWIZMU

Dziś zmieniło się wszystko.

Zygmunt Gloger, *Listy z Podlasia* [VIII]<sup>1</sup>

### *Zasadnicza kontrowersja*

Refleksję o stosunku Zygmunta Glogera do pozytywizmu wypada zacząć od przypomnienia fundamentalnego sporu badaczy, którzy na przemian przypisują Glogera już to do romantycznej, już to do pozytywistycznej gałęzi polskiej myśli XIX-wiecznej. Sposobem opracowywania tego trudnego pytania staje się w końcu figura romantyka-pozytywisty lub pozytywisty-romantyka (romantycznego pozytywisty, pozytywistycznie usposobionego romantyka), która w założeniu powinna łączyć oba bieguny opozycji.

Tworzono rozmaite konstrukcje dla opisu tej złożonej, niedającej się przyporządkować natury pisarza i etnografa. Henryk Syska – niewątpliwie trafnie – nazwał go „oświeconym ziemianinem”, który „kochał lud” i „bał się samodzielności ludu”<sup>2</sup>. Chciałabym kilka głosów przypomnieć. Anna Kutrzeba-Pojnarowa, oceniając jego dorobek jako folklorysty, konkluduje: „Mimo romantycznego rodowodu jego pasji zbierackiej, jest pozytywistą sumującym skrzętnie zdobyte wiadomości”<sup>3</sup>. Z kolei biografistka uczonego, Teresa Komorowska, utrwała wizerunek Rejowego „człowieka poczciwego”<sup>4</sup>, który w XIX-wiecznej rzeczywistości konkretyzuje się w figurze „romantycznego pozytywisty”<sup>5</sup>, podkreślając, iż nie był to typ umysłu, którego ambicje miała spełnić wielka synteza:

„W jednym z felietonów określono Glogera jako »tytana pracy z Jeżewa«. Efektowne określenie przyjęło się. Wykorzystał je między innymi Stefan Maciejewski do zatytułowania rozdziału w książce o *Szlachetnych pasjonatach*. Można zrozumieć skojarzenie, ale w tym przypadku nie wydaje się ono trafne. Gloger nie koncentrował się wokół jednego wielkiego dzieła, raczej rozpraszał. Nigdy nie eksponował swojej osoby czy trudu, przeciwnie, bagatelizował. Nie miał ambicji tworzenia wielkich syntez czy nowych systemów. Daleki od burzenia tego, co zostało dokonane, dążył tylko do ulepszenia. Nie był też typem samotnika borykającego się z losem. Lgnął do ludzi i ludzie go lubili”<sup>6</sup>.

Trudności z opisaniem zarówno osobowości, jak i jego ambicji naukowych, pisarskich, publicystycznych, trafnie ujęła już Eliza Orzeszkowa, kończąc swoją *Przedmowę* do *Dolinami rzek* Glogera, niewątpliwie jego literacko najwybitniejszego dzieła, formułą pisarza-realisty i zarazem poety, realizującego w swym piśmiennictwie cele dydaktyczne i moralizatorskie: „Do tych drugich umysłów, niepotrzebujących cudów ani gromów, aby język życia ludzi i rzeczy rozumieć, należy pan Gloger. Podróż jego posiada ten lot myśli i to serdeczne ciepło, które zdradzają uczonego, ukazując w nim poetę. Zakończenie zaś jej chętnie i głęboko wyryłabym w umyśle każdego dorastającego młodzieńca”<sup>7</sup>.

<sup>1</sup> Z. Gloger, *Listy z Podlasia* [VIII], „Echo” 1879, nr 86, s. 2-3.

<sup>2</sup> H. Syska, *Zygmunt Gloger*, Warszawa 1963, s. 135.

<sup>3</sup> A. Kutrzeba-Pojnarowa, *Zasługi Zygmunta Glogera w zakresie etnografii*, w: *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczyźnej*, Warszawa 1978, s. 70.

<sup>4</sup> T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985, s. 289.

<sup>5</sup> Tamże, s. 264-292 (tytuł rozdziału brzmi: *Romantyczny pozytywista*).

<sup>6</sup> Tamże, s. 7. Zob. S. Maciejewski, *Szlachetni pasjonaci*, Olsztyn 1978.

<sup>7</sup> E. Orzeszkowa, *Przedmowa*, w: Z. Gloger, *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa 1903, s. 4.

Gloger, jako „romantyczny pozytywista”, jawi się jako osobowość pod każdym względem niespójna, lecz jednak wyrazista; jest człowiekiem jakby wyrzuconym poza ów nawias, który zamyka drugą połowę XIX wieku w prostych przyporządkowaniach: romantyk/pozytywista lub młody/stary, postępowiec/konserwatysta. Do Glogera z trudem lub w ogóle nie stosuje się kategoria *przełomu*, którą tak chętnie rozporządzamy w odniesieniu do literatury po 1864 roku. Pozytywizm jest dlań czymś równie oczywistym, naturalnym, jak krajowa odmiana romantyzmu. Nie szczędzi pochwał ludziom Oświecenia, hołubiąc zarazem *ethos* ziemiański i barokowy sarmatyzm. Od chwili debiutu w 1863 roku artykułem o Stefanie Czarnieckim i jego pomniku w Tykocinie<sup>8</sup> do śmierci w Warszawie w 1910 roku jego intelektualna biografia „idealnie” asymiluje dziedzictwo późnego romantyzmu (od którego powinien był się odciąć, a nie odciął), pozytywizmu (który propaguje i gani) i – *à rebours* – modernizmu (na który pozostaje dość obojętny).

Gloger jest spoza matrycy, na której granice, cezury, przełomy wytyczają rytmy życia intelektualnego, literackiego. Trudno go jednak nazwać eklektykiem, osobowością niezborną czy po prostu tylko zdroworozsądkowym popularyzatorem wszystkiego, co rozumne, niezależnie od tego, czy przynależy to do „romantycznego”, czy „pozytywistycznego” dziedzictwa. Jest więc problem, o którym przypominamy sobie zawsze, kiedy sięgamy po jego pisma: kim jest Gloger?

Odpowiedź na to pytanie przynosi, jak słusznie zauważono, przyjrzenie się czynnikom determinującym jego wybory życiowe. Pierwszy czynnik, który niemało tłumaczy, to tradycja: dziadów i pradziadów. Tradycja niezwykle silna, patriotyczna, polska, choć przypominano Glogerom wybrzmiewające już w nazwisku niepolskie pochodzenie<sup>9</sup>. Czyniono to zawsze z uznaniem, trudno bowiem w historii rodu nie widzieć przykładu<sup>10</sup>. Glogerowie, osiadłszy na Podlasiu, szli ręką w rękę ze wspólnotą, do której świadomie należeli: wspólnotą rodem z Rzeczypospolitej szlacheckiej. Widać to w literackich portretach, jakie Gloger swym najbliższym odmalowywał, żegnając się z nimi. O ojcu pisał w nekrologu:

„W roku 1787 Gloger ożenił się i nie opuszczając do roku 1863 swego urzędowania, oddał się z wielkim zamiłowaniem zawodowi rolnika. Jako człowiek żelaznej pracy i niewzruszonych a surowych zasad, świecąc w ustroniu wiejskim promiennym przykładem dla współziemian, wytrwał na tym stanowisku całe pół wieku. Zawsze ochoczo służył sąsiadom swoją światłą radą i gruntowną pracą, urządzał gospodarstwa leśne, robił pomiary dóbr, budował drogi, obmyślał plany budynków gospodarskich i dworów, ozdobił kilkanaście okolicznych kościołów obrazami swego pędzla, gromadził książki treści poważnej i zachęcał do ich czytania. Wykształcenie świętej pamięci Glogera odznaczało się w dwóch kierunkach: technicznym i klasycznym. Był biegłym matematykiem i niemniej znawcą języków starożytnych i literatury łacińskiej, a nawet greckiej. Gruntownie znając dzieje ojczyste, rozlewał światło w rozmowach towarzyskich, ocalał pamiętki krajowe, a zamiłowanie to przekazał synowi swemu, Zygmuntovi. Należał do wszystkich ważniejszych rad rodzinnych, opieki, komitetów obywatelskich, urzędów wybieralnych i sądów polubownych”<sup>11</sup>.

Jan Gloger reprezentuje więc pewien ikoniczny typ Polaka. Na to miano można – w oczach jego syna, Zygmunta – zasłużyć patriotycznym poświęceniem (powstania), nauką, pracą, działalnością społeczną.

<sup>8</sup> Z. Gloger, *Pomnik Stefana Czarnieckiego w Tykocinie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1863, nr 208; zob. tenże tekst w: Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. I: 1863–1876, red. J. Ławski, J. Leończuk, wstęp J. Ławski, G. Kowalski, opr. tekstów i przypisy G. Kowalski, Ł. Zabielski, noty i *Słownik czasopism* A. Janicka, indeksy M. Siedlecki, M. Jurkowska, Białystok 2014, s. 99–102.

<sup>9</sup> H. Syska (dz. cyt., s. 7) tak zaczynał opowieść: „Zygmunt Gloger, jeden z największych polskich etnografów, żarliwy miłośnik «rzeczy i wiadomości krajowych», wzorowy obywatel, rozmiłowany szczególnie w zapadłej, białostockiej prowincji, nie był rdzennym Polakiem”.

<sup>10</sup> Z wielkim uznaniem trzeba zauważyć wkład rodziny, potomków Zygmunta Glogera w podtrzymanie żywej o nim pamięci. W białostockiej sesji w 2015 roku „Zygmunt Gloger 1845–1910. Pisarz, myśliciel, uczony. Rewizje. W 170. rocznicę urodzin” (23–24 X 2015) wzięli udział wnukowie i prawnukowie pisarza: pani Magdalena Zawidzka, Marcin i Aleksander Kozubowski. Prawnuk Glogera, Andrzej Matuszewicz, dyrektor Muzeum Regionalnego w Siedlcach, przygotował wystawę o nim. Zob. program: „Obce rzeczy wiedzieć dobrze jest – swoje, obowiązek”. *Wystawa zorganizowana w 100. Rocznicę śmierci Zygmunta Glogera (1845–1910)*, Siedlce 2010. W publikacjach tekstów pisarza również biorą udział wnuki. Por. Z. Gloger, *Wesele babuni*, wstęp L. Gloger, red. W. Czartoryska, Łomża 2015. Szczególną rolę w utrwalaniu pamięci o Glogerze spełnia Społeczne Stowarzyszenie Prasoznawcze „Stopka” w Łomży.

<sup>11</sup> Z. Gloger, *Nekrologia. Jan Gloger*, „Kłosy” 1884, nr 1001, t. XXXIX, s. 168.

W biografjach przedstawicieli rodu powtarza się stale ten sam motyw oddziałujący na Glogera jak tradycja rodzinna: jego członkowie przede wszystkim pracują, udzielają się patriotycznie i społecznie, a dopiero niejako pobocznie spełniają się, malując, rysując, spisując wspomnienia<sup>12</sup>. Dopiero Zygmunt Gloger, który jest szczytowym przejawem spełnionego ethosu pracy, pisanie – ogromnie zróżnicowane i ilościowo wielkie – stawia w tym samym rzędzie, co gospodarskie i obywatelskie obowiązki.

U Glogera nie ma – genetycznie rzecz ujmując – problemu: robić czy pisać? myśleć czy działać? U Glogera uwyraźnia się prymat działania, życia, po raz pierwszy w rzeczywistości postyczeniowej dochodzącego do tej formy samowiedzy, która mówi, że pisanie jest także działaniem<sup>13</sup>. W tym sensie gospodarz z Jezewa – gospodarz w prowincjonalnym majątku – podejmuje świadomą decyzję o pisaniu, drukowaniu. U Zygmunta już nie dopełnia ono życia, lecz staje się jego równoprawną częścią. Zygmunt Gloger wypełnia i kontynuuje tradycję rodzinną, równocześnie ją przekraczając. To przekroczenie wyrasta ze świadomości, że po powstaniu styczniowym, po tej czarnej nocy, równie dużo dla kraju można zrobić tak lemiem, jak i piórem.

Dopiero na drugim miejscu wskazałabym czynnik o znakomitej wadze: wykształcenie. Ogromnie ważne były tu lata gimnazjalne warszawskie, potem edukacja w Szkole Głównej, tej „kuźni” kadr pozytywistycznych, wreszcie studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim<sup>14</sup>. Naturalnie cechą tej edukacji jest łączenie elementów tradycyjnych (liceum warszawskie i uczelnia krakowska) z najbardziej postępowymi (Szkoła Główna, pozytywizm).

Uderzającą cechą edukacji Glogera jest jej integralny związek ze światem, z którego Gloger wyrasta. Pisarz nie zrywa nigdy z podlaską prowincją, sferą ziemianką; nie staje się „rewolucjonistą” czy „ojcobójcą”, przekreślającym wartość świata, z którego wyrasta. O ile wielu spośród czołowych pozytywistów przybywszy z prowincji do Warszawy, osiada w niej, by stąd propagować idee pozytywistyczne, a czasem głosić je *ex cathedra*, o tyle Gloger powraca na prowincję, by oświetlać ją z punktu widzenia najnowszych idei postępu cywilizacyjnego<sup>15</sup>. W tym znaczeniu jest pozytywistą „cywilizacyjnym”. Jednocześnie jednak teoretyczne nauki rodem z Warszawy konfrontuje z realiami prowincji, korygując teoretyczne mrzonki warszawskich pozytywistów. W owym wymiarze jest realistą, pragmatykiem. Gloger pozostaje odporny na wszelkie próby zaszczerpienia mu filozoficznych nowinek, które podcinałyby jego zakorzenienie w tradycji. Nie zostanie agnostykiem, ideologiem, ewolucjonistą, materialistą, rewolucjonistą itp. Zbyt silne jest tu ciężenie tradycji rodzinnej, oddziaływanie wzoru osobistego rodziców i dziadów<sup>16</sup>. W tym znaczeniu jest Gloger wprost filozoficznym antypozytywistą.

Na takie jego ukształtowanie wpływa jeszcze jeden praktyczny czynnik: Gloger wzrasta i jest kształtowany przez wybitne osobowości, które łączą XIX-wieczną nowoczesność z tradycją narodową: Juliana Bartoszewicza, wybitnego historyka, krytycznie analizującego historię na przykład XVIII wieku i zarazem poświęcającego *gros* studiów epoce staropolskiej; Józefa Ignacego Kraszewskiego, u którego różne inspiracje XIX-wieczne zlewają się w oryginalną konstrukcję, łączącą konserwatyzm z nowoczesnością, aktywność życiową z rozległym pisarstwem; Wincentego Pola, pisarza wyrastającego w *Pieśniach Janusza* (1835) i *Pieśni o ziemi naszej* (1843) na piewec dawnej Polski, a równolegle badacza, geografa, kartografa, przemierzającego ziemię ojczyste<sup>17</sup>. Podobne wzorce utrwalają w Glogerze wzór nieprzypisanego do obozu polityczne-

<sup>12</sup> Przypomnijmy: Jan Gloger malował obrazy, Zygmunt – był kolekcjonerem; żona Zygmunta Glogera, Aleksandra z Jelskich, spisała wspomnienia o rodzinnym majątku Dudzicze, Jan Gloger – spisał wspomnienia o latach szkolnych i przyjaźni z J. I. Kraszewskim.

<sup>13</sup> O tym związku życia i pisania piszę w: A. Janicka, *Mickiewicz w kręgu „Przeglądu Tygodniowego”. Style lektury*, w: *Mickiewicz w kontekstach kulturowych dawnych i współczesnych*, red. I. Jokiel, M. Burzka-Janik, Opole 2012.

<sup>14</sup> Zob. S. Fita, *Pokolenie Szkoły Głównej*, Warszawa 1980; T. Komorowska, dz. cyt., *Lata szkolne i rok 1863; Studia i pierwsze prace* (s. 29-71). Warto podkreślić, że obu szkół wyższych Gloger nie ukończył.

<sup>15</sup> Piszę o tym w rozdziale *Dwie prowincje: młodzi pozytywiści – Zygmunt Gloger*, w: A. Janicka, *Tradycja i zmiana. Literackie modele dzielnostawieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015, s. 296-310.

<sup>16</sup> Wymownym, współczesnym, wzruszającym świadectwem pamięci i więzi rodzinnej Glogerów jest książka pamiątkowa: *Dla naszej Mamy*, zebrała i opr. J. Kindler, opr. graficzne A. Gosiewska-Bimer, Warszawa [2010].

<sup>17</sup> Zob. I. Florczak, *Julian Bartoszewicz jako współpracownik „Biblioteki Warszawskiej”*, „Rocznik Łódzki” T. 61(2014), s. 105-118; *Kraszewski i wiek XIX. Studia*, idea J. Ławski, red. A. Janicka, K. Czajkowski, P. Kuciński, Białystok 2014;

go czy formacji intelektualnej życia aktywnego. *Vita activa* czasów nowożytnych, w którym samorealizacja dokonuje się nie przez przynależność do grupy ideologów, teoretyków, lecz przez niezależne – oparte na tradycji – rozstrzygnięcie życiem i piórem (to też forma „życia”!) najistotniejszych problemów współczesności.

Istotny element kształtujący postawę Glogera wynika z wymienionych już: tradycji rodzinnej i rodzaju edukacji, jaką odebrał. To mianowicie: doświadczenie świata. Autor *Roku polskiego* percypuje rzeczywistość równocześnie przez szkło doświadczenia ziemianina na prowincji uprawiającego ziemię i ruchliwego czytelnika, podróżnika, pisarza, przyswajającego wszystkie nowinki epoki. Było to przyswajanie k r y t y c z n e. Brzytwą nieubłaganą było tu doświadczenie prowincji, jej nędzy i wielkości, wyrażającej się w przywiązaniu do tradycji. Z punktu widzenia świata, gdzie 95% populacji wiejskiej nie umie czytać i pisać, Gloger nie mógł teoretycznie deliberować o abstrakcyjnych „obywatelach”, „reformatorach”, „nowoczesnej kobiecie”<sup>18</sup>. Bieda, przesady, zapóźnienie cywilizacyjne, niski poziom moralny – to wszystko co dnia oglądał na wsi. Jednocześnie stykał się tu ze światem bogatych ziemian. Było wśród nich tyle samo światłych gospodarzy, ilu rozrzućnych hulaków, trwoniących majątki w zachodnioeuropejskich kasynach, uczących mówić dzieci przede wszystkim po francusku, dziewczynki wychowujących na salonowe kokietki, a chłopców na paniczyków.

Zderzenie życia i teorii było ostatecznym probierzem wartości wszelkich teorii: romantycznych i pozytywistycznych, rodem z oświecenia i z czasów najnowszych po 1905 roku. Wprawdzie jasno Gloger widział zmiany społeczne, metamorfozę ekonomiczną i cywilizacyjną, lecz wystrzegął się utopistycznego przekonania, iż sama zmiana (poprawa) warunków ekonomicznych dźwiga człowieka intelektualnie, moralnie i duchowo. Zmianę cywilizacyjną postrzegał wyraźnie na wszelkich poziomach życia: globalnym, ale i w skali gospodarstwa domowego...

„Nowoczesny rozwój przemysłu sprawił, że dziś nie każda fabrykacja domowa opłaca się, ułatwienie zaś komunikacji dało możliwość łatwego wszędzie zaspokajania domowych potrzeb wyrobami specjalnych przemysłowych zakładów i produktami stron dalekich. Chodzi tylko o posiadania na to wszystko *gotówki*. Tej gotówki potrzeba dziś do życia dziesięciokroć więcej niż dawniej, ale za to jest jej sto razy więcej w obiegu, a jej źródłem jest dla mieszkańców wsi umiejętna produkcja, źródłem, które za dawnych czasów mniejsze miało znaczenie. Gdy bowiem na przykład przed laty 50 korzec żyta kosztował złotych polskich 5, a sprzedawszy go można było dostać za tę cenę tylko jeden funt kawy z jednym funtem cukru, to dziś wprawdzie wyprodukowanie ziarna kosztuje znacznie drożej, ale też za korzec żyta można kupić ileż więcej kawy i cukru! Jednym słowem, umiejętna produkcja stała się dla rolnika głównym źródłem gotówki i przez to samo środkiem do zadośćuczynienia potrzebom domu, a stosuje się to zarówno tak do gospodarstwa rolnego, którym kieruje mąż, jak do domowego, którym zarządza żona, i tylko, ma się rozumieć, zachodzi między jednym a drugim różnica skali”<sup>19</sup>.

Gloger nie poszedł w stronę naiwnej apologii reformy ekonomicznej. Przeciwnie, za warunek jej udania się uznawał postęp intelektualny szerokich warstw społecznych, które w jego mniemaniu nie dorosły jeszcze do godności obywatelstwa, lecz powinny być do niej doprowadzone przez światlejsze warstwy społeczne. Rozpatrując z punktu widzenia ideologii marksistowskiej poglądy Glogera, słusznie (z tego punktu widzenia) krytykował go – skądinąd apologetyzujący jego inne dokonania – pisarz:

„Gloger nie we wszystkich dziedzinach polityki społecznej i gospodarczej nadążał za postępowymi prądami epoki. Kochał lud, ale kochał go sercem oświeconego ziemianina. Był przeświadczony, że lud ten będzie miał w niedalekiej przyszłości wielką do wypełnienia misję narodową. Jednocześnie bał się samodzielności ludu. Widział w nim tylko sprzymierzeńca, kierowanego przez odrodzoną warstwę szlachecką. Warstwę tę chłostał ostrym biczem swej krytyki, nie mógł darować jej zbyt wybujałego egoizmu, zacofania i zaściankowości; nie mógł wybaczyć jej skłonności kosmopolitycznych, pogardy dla pracy i jakże spóźnio-

A. Kuniczuk-Trzciniowicz, *Wincenty Pol w krytyce pozytywistycznej. Prolegomena*, w: *Obrazy natury i kultura. Studia o Wincentym Polu*, red. M. Łoboz, Wrocław 2015.

<sup>18</sup> O analfabetyzmie XIX-wiecznym zob. A. Lange, *Analfabetyzm i walka z ciemnotą w Królestwie Polskim*, Warszawa 1906.

<sup>19</sup> Z. Gloger, *Znad Narwi*, „Kronika Rodzinna” 1878, nr 13, s. 401-403.

nego kultywowania rodowych mitów. Wyrażna jednak ograniczoność poglądów podlaskiego hreczkosieja nie pozwalała Glogerowi zrozumieć istoty budzącego się pod koniec XIX wieku polskiego ruchu robotniczego<sup>20</sup>.

W utopijnym socjalizmie, ruchach chłopskich i robotniczych Gloger widział bunt niedojrzałych warstw. Tak jak w postawie warstw wykształconych i majątnych gromił absenteizm, kosmopolityzm, indyferentyzm czy pasożytniczy tryb życia. W tym wymiarze ujawnia się u Glogera jeszcze jeden znamieny rys: ponad wszystkim był typem pragmatycznego moralisty. Pragmatycznego, to jest takiego, który nie wygłasza ogólnikowych peror o konieczności takiego czy innego zachowania, lecz drobiazgowo wskazuje, co należy zmienić na przykład w kwestii: sądów wiejskich, serwitutów, szarwarków, użytkowania lasów, ogrodnictwa, leśnictwa, gospodarki myśliwskiej, stosunku do zwierząt, hodowli drobiu, handlu na wsi, drogownictwa, pisykultury, pomologii, browarnictwa, przemysłu, oświaty wiejskiej, czytelnictwa<sup>21</sup>. Setki artykułów Glogera wypełniają właśnie te kwestie.

A obok nich idą dokonania naukowe na polu folklorystyki, archeologii, literaturoznawstwa i językoznawstwa, historiografii. Jeszcze bardziej w cieniu pozostają jego dokonania o ambicjach czysto literackich (wiersze, proza, obrazki). Praktyk, pragmatyk, szermierz cywilizacji, jest Gloger zarazem idealistą, moralistą i marzycielem. Nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Za nadzwyczajne uznać należy współczesne XXI-wieczne przywiązanie do ostrych dystynkcji: idee pozytywistyczne *contra* idee romantyczne. U Glogera nie występuje to zrozumiałe na poziomie teoretycznym rozróżnienie.

Nie ma też u niego ambiwalencji w postrzeganiu historii polskiej: nie tylko ezopowy język wstrzymuje go przed naganą powstań. Pisze o nich oględnie jako bolesnych doświadczeniach, lecz niczego im programowo nie przeciwstawia. W sposób naturalny w sytuacji popowstańczej klęski, jej konsekwencji w życiu politycznym, gospodarczym i świadomości społecznej, Gloger wybiera strategię pracy. Czasem odnosimy wrażenie, że jego apologia gospodarstwa wiejskiego, prowincji, ziemiańskiej skrzętności podszyta jest ironią – tak bowiem jest naiwna. Jest jednak szczerą. Choć ironistą Gloger też często bywa, gdy ideały zderza z nędną rzeczywistością. Ale i wtedy nie popada w zgryźliwość, zgorzknienie, sarkazm. Niewątpliwie jest to uwarunkowane jego osobowością, z której świadkowie przy wyjątkowej pracowitości wydobywają kordialność, życzliwość, optymizm i szacunek dla ludzi.

Niemniej jednak, o czym już pisano, w tym miejscu należy podkreślić znaczenie kolejnego czynnika kształtującego myślenie i postawę Glogera<sup>22</sup>. Otóż jego filozofia pracy nie bierze się z próżni intelektualnej. Gloger bezpośrednio wyrasta z tradycji filozoficznych epoki między 1848 a 1864 rokiem, w których krzyżują się tradycje idealizmu europejskiego (docierające do nas za pośrednictwem filozofii niemieckiej i francuskiej) z dziedzictwem oświecenia. Gloger wydaje się naturalnym spadkobiercą intelektualnym fenomenowi Wiosny Ludów, w czasie której rewolucyjne i narodowowyzwoleńcze ruchy od Węgier po Niemcy i Polskę wskazały równocześnie na konieczność reform społecznych, politycznych, a nawet nowego geopolitycznego przeorganizowania Europy, trwającej faktycznie w stanie, jaki nadał jej Kongres Wiedeński (1815)<sup>23</sup>. Gloger wydaje się w dziedzinie politycznej spadkobiercą postulatu, który w 1848 roku celnie sformułował Bronisław Trentowski – idei wstrzemięźliwego czekania, cierpliwości:

„Skoro młoda polityka zmocuje zgrzybiałą, co niechybnie nastanie, prędzej lub później; Polska będzie przywrócona. Nie rozpaczajmy zanim w teraźniejszej biedzie najokropniejszej; bądźmy próżni obawy i troski! Wpatrujmy się raczej w ruchy europejskie skrzętnie; starajmy się o gotowość do patriotycznego po-

<sup>20</sup> H. Syska, dz. cyt., s. 135. Oczywiście, zdaję sobie sprawę z tego, że poglądy Syski są uwikłane w kontekst PRL-u. Pisze on jeszcze: „Deklarował się zdecydowanie po stronie wrogów tego ruchu, a po wybuchu rewolucji 1905 roku atakował także działalność Maksymiliana Malinowskiego, który dopiero co wystąpił z redakcji „Zorzy”, protestując przeciwko jej endeckim skłonnościom” (tamże).

<sup>21</sup> Wiele z tych problemów i słów wyszło dziś z użycia: szarwarki, pisykultura, pomologia, serwituty. Jednak polszczyzna Glogera zachowuje nowoczesną, XIX-wieczną normę językową. Zob. wstęp Doroty Rembiszewskiej w niniejszym tomie.

<sup>22</sup> Zob. A. Janicka, *Tradycja i zmiana...*, dz. cyt., s. 413-417: *Jeszcze inny wiek*.

<sup>23</sup> Zob. K. Bartoszewicz, *Utworzenie Królestwa Kongresowego*, Kraków 1916.



wstania, gdy zabręknie życzliwa nam godzina, i miejmy Cierpliwość! Cierpliwość przełamuje w końcu mury i jest na dzisiaj najprawdziwszą dla nas mądrością. To moc, siła nasza, zasłona, zamek i twierdza!”<sup>24</sup>.

To czekanie nie może być trwonieniem czasu i tu wkracza Gloger – cywilizacyjny pozytywista. Jego najżywszą tradycją filozoficzną pozostają nie Comte, Spencer i Smiles, nie Buckle czy z drugiej strony de Maistre, lecz myśliciele osobni: Karol Libelt, Józef Gołuchowski, Józef Kremer i Józef Supiński, którego *Mysł ogólna filozofii powszechnej* (Lwów 1860) łączy harmonijnie szacunek dla tradycji z racjonalnym podejściem do zasad ekonomii, postępu cywilizacyjnego<sup>25</sup>. Co więcej, w Supińskim widzi Gloger ideał filozofa, który nie zamyka się w wieży z kości słoniowej, ale przenosi rezultaty przemyśleń na grunt świata jakże różnego: do świadomości czytelnika pochodzącego z ludu, a już umiającego czytać. Tak właśnie Gloger postrzegał książkę Supińskiego *Pogadanki o rzeczach pożytecznych*, z entuzjazmem zrecenzowaną w 1878 roku (książkę filozofa wznawiano do 1885 roku 5-krotnie). Widać w recenzji niemal zupełne utożsamianie się z wywodem Supińskiego. Omówienie książki staje się jakby wykładem własnej filozofii Glogera. Czytamy tu:

„W *Pogadance II* pisze autor, że »Bóg chciał, aby człowiek rozumem i pracą zaspakajał swoje potrzeby, a w tym właśnie leży jego wyższość nad zwierzętami«. Narzekać na to, że człowiek musi pracować, żeby żył, jest to grzeszyć przeciw Mądrości odwiecznej. Człowiek nieokryty, jak zwierzęcia, sierścią, nieuzbrojony w kły, rogi i pazury, wydaje się, jakby przeznaczony był na pożarcie i wyniszczenie; a przecież człowiek ten przeznaczony został, aby opanował świat cały i wszystko ku pożytkowi swojemu obrócił. Stwórca bowiem obdarzył go nierównie wyższymi środkami, bo mu dał »rozum«, aby dostrzegał, sądził i przewidywał; bo mu dał »rękę«, której zręczności żadna maszyna na świecie wyrównać nie może. Dlatego też, gdy jeden chce uczyć drugiego, odkrywa i pochyla głowę, gdzie mieszka rozum, lub całuje rękę, gdzie mieszka zręczność. Gdyby Wszchemogący chciał być, aby człowiek posiadał bez pracy wszystko, byłby go we wszystko już gotowe zaopatrzył; ponieważ zaś człowiek dopiero przez pracę rąk i rozumu dochodzi do posiadania rzeczy mu użytecznych, »praca więc jest prawem bożym człowiekowi nakazana, a kto się zaniedbuje, ten łamie święte prawa i za to cierpi...«. Stwórca chciał, żeby człowiek istniał pracą rąk i pracą umysłu...”<sup>26</sup>.

I jeszcze dalej tandem pisarski Supiński/Gloger tłumaczy źródła nierówności społecznych:

„Nie było nigdy i nie będzie takiego kraju, gdzie by wszyscy byli zarówno bogaci lub ubodzy, z wyjątkiem dzikich ludów, gdzie wszyscy chodzą nago, chowają się w jamy albo śpią, siedząc na gałęziach, żyją korzeniami lub surowym ścierwem. W krajach urządzonych, nigdy do równowagi majątków przyjsć nie może; bo choćby kto użył gwałtu, to nie tylko w następnym pokoleniu, ale już nawet za życia tych samych ludzi zaczęłaby powstawać nierówności przez: schedy, podziały, sprzedaże, oszczędności lub marnotrawstwo”<sup>27</sup>.

To jest – co chciałabym podkreślić – program i myśl samego Glogera, chwającego książkę także za to, że ta „5-kopiejkowa książeczka (o 56 stronicach)” staje się „miłym gościem zarówno w ręku chłopięcia, jak starca, zarówno pod strzechą słomianą, jak na stole bogacza”<sup>28</sup>.

Tradycja rodzinna, model wychowania i wykształcenia oparty na wzorach osobowych autorytetów łączących idealizm z zacięciem naukowym, doświadczenie jako miernik wartości teorii społecznych, gospodarczych i estetycznych, w końcu myśl filozoficzna okresu 1848–1864, łącząca idealizm z kierunkami prepozytywistycznymi, społeczny konserwatyzm z ideą postępu cywilizacyjnego – są gruntem, na którym wyrasta spójna wewnętrznie postawa życiowa, intelektualna i pisarska Zygmunta Glogera.

<sup>24</sup> B. Trentowski, *Narodowość będzie zasadą nowych państw*, w: tegoż, *Przedburza polityczna*, Freiburg w Bryzgowii 1848, s. 11-12.

<sup>25</sup> Zob. Z. Szymański, *Józefa Supińskiego teoria rozwoju społeczno-gospodarczego*, Lublin 1999; U. Zagóra-Jonszta, *Wkład mistrzów polskiej szkoły klasycznej w rozwój zachodniej ekonomii*, „Zeszyty Naukowe Katedry Nauk Ekonomicznych” 2009, nr 1, s. 9-24.

<sup>26</sup> Z. Gloger, *Pogadanki o rzeczach pożytecznych. Warszawa 1878 roku [Recenzja]*, „Echo” 1878, nr 96, s. 4.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże, ostatni akapit recenzji.

### *Pragmatyka postępu cywilizacyjnego*

Gloger jest, ujmując rzecz w najwyższym skrócie, apologetą cywilizacji nowoczesnej: nowoczesnych metod zarządzania życia społecznego, oświaty, wynalazków technologicznych (ile tekstów poświęca maszynom rolniczym!), odkryć naukowych, geograficznych; fascynują go wszelkie nowinki naukowe, technologiczne. Natomiast bardzo rzadko pisze o postępie, pozytywizmie, pracy organicznej, utopii, programach<sup>29</sup>. Nie lubi abstrakcji, nie jest teoretykiem. Potrafi w detalach uchwycić każde rzeczywiste zjawisko, będąc jak najdalej od teoretyzowania. W jego słowniku kategorii kluczowych prymarną rolę pełnią kategorie: cywilizacji, gospodarowania, pracy, tradycji.

Cywilizację pojmuje jako wynik pracy mającej na celu rozumne gospodarowanie światem, którego narzędem jest praca<sup>30</sup>. Cywilizacja jest u niego organicznie zrosnięta z tradycją (klasy, wspólnoty, narodu, kultury europejskiej), a nigdy nie jest jej przeciwstawiana. Narowy, wady, błędy przodków u Glogera są *exemplum* służącym nauczaniu, czego nie powinniśmy powtarzać jako błędu, lecz nie stają się tradycją. Tradycję rozumie on jako ogół wartości, doświadczeń historycznych, dóbr kultury, zwyczajów przekazanych przez wspólnotę ludziom współczesnym do wykorzystania w celu jej rozwinięcia i pomnożenia dóbr.

Jako archeolog Gloger ma bardzo rozbudowane odczucie „długiego trwania” historii i tradycji. Ziemię polską ogląda przez szkła powiększające, w których widać czasy prehistoryczne (epokę ludzi pierwotnych, o których opowiada z niezwykłą pasją, opisując odkryte „stacje krzemienia”). Glogerowski ujęcie polskiej tradycji historycznie zakorzenia się w czasach pracłowieka, potem we wszystkich ludach, które zamieszkiwały ziemię polską po wczesne średniowiecze, gdy trafiają tu Słowianie<sup>31</sup>.

Gloger nie zna praktycznie etapów tradycji, które by dyskredytował jako „postępowe” lub „antypostępowe”. W średniowieczu widzi podwaliny chrześcijańskiej u swych fundamentów kultury, włączonej w krąg *latinitatis*, Rzymu, Kościoła rzymskokatolickiego. Niezwykle ceni kronikarzy epoki z Gallem Anonimem, Kadłubkiem i Długoszem na czele. W wiekach średnich widzi już uformowaną ludową słowiańską tradycję, którą kolejne wieki mniej lub bardziej zniekształcając przekazują aż po XIX wiek, kiedy on, Gloger, i inni folklorysty, tacy jak Kolberg, Pol, Jelski, odkrywają dla ich nowoczesnej epoki. W renesansie ceni tradycję Reja, Kochanowskiego i Górnickiego, choć nie jest to ocena bezkrytyczna. Uformowaną wtedy tradycję ziemiańską widzi jako podstawę gospodarczej prosperity narodu. Do postaci świetlanych zalicza Bonę Sforzę, cywilizatorkę Sarmacji. Niezwykle ceni tradycję szlachecką Baroku, którą, jego zdaniem, najtrafniej zapisują pamiętnikarze (Pasek, Sasinowie Kaleczyccy, Kitowicz)<sup>32</sup>. Nie jest jednak bezkrytyczny wobec szlachty, warcholstwa, niskiej pozycji kobiety. W Oświeceniu widzi zjawisko ambiwalentne: z jednej strony zalew cudzoziemszczyzny, kosmopolityzmu, przerost chorej struktury społecznej, która prowadzi do

<sup>29</sup> Zob. w tym kontekście: T. Sobieraj, *Przekroje pozytywizmu polskiego. W kręgu idei, metody i estetyki*, Poznań 2012.

<sup>30</sup> G. Szumera, *Geneza pojęć „kultura” i „cywilizacja”*, w: teże, *Cywilizacja w myśli polskiej. Poglądy filozoficzno-społeczne Erasma Majewskiego*, Katowice 2007; S. Krzemiń-Ojak, *Przyszłość tradycji*, w: *Przyszłość tradycji*, red. S. Krzemiń-Ojak, Białystok 2008.

<sup>31</sup> Jako popularyzator prehistorii Gloger osiągnął wspaniałe efekty w roli prelegenta. Można by go nazwać pierwszym pisarzem *fantasy*. Oto próbka opisu prehistorii ziem polskich, świetna literacko:

„Była to epoka dziwów wielkich, przewrotów natury strasznych, panowanie potworów olbrzymich, których nawet martwe szczątki przejmują nas dreszczem, grozą. Królował słoń pierwotny, dwa razy większy od dzisiejszego. Zwierz ten, nazywany teraz mamutem, miał olbrzymie kły na łark zakrzywione. Zrodzony do klimatu chłodnego, pokryty był gęstym kędzierzawym włosem i grzywą. W odwiecznych lodach Syberii znaleziono okazy jego zamrożone, w zupełnej świeżości dochowane.

Do potworów należał nosorożec, a dalej niedźwiedź jaskiniowy, którego czaszka dłuższą jest 14 centymetrów od głowy największych niedźwiedzi litewskich.

Tu, gdzie dziś Melpomena i Harmonia mają swoje ołtarze; tu, gdzieśmy się zebraли słuchać powieści starych czasów, szumiąla dziewicza, pełna tajemnych gąszczów i olbrzymich łomów, majestatyczne puszcza. Ryk potwornych jej mieszkańców zapewne nieraz rozdzierał powietrze mazowieckich okolic i wstrząsał falami Wisły. Pod ciężkimi stopami olbrzymów łamały się krzaki, a ziemia wydawała jęk głuchy”.

– Z. Gloger, *Obrazy z zamierzchłych dziejów. Odczyt na rzecz osad rolnych w Wielkiej Aleksandrowskiej Sali Ratuszowej w Warszawie*, „Biblioteka Warszawska” 1879, t. 2, s. 143-153.

<sup>32</sup> Zob. Z. Gloger, *Pamiętnik Sasinów Kaleczyckich*, „Kronika Rodzinna” 1875, nr 3 (*Pisma rozproszone*, T. I, dz. cyt., s. 339-343).

bankructwa kraju w 1795 roku i trzeciego rozbioru. Z drugiej strony jest to epoka świątłych reformatorów (Kołłątaj, Staszic i inni) oraz reformatorek, takich jak Izabela z Poniatowskich Branicka, której poświęca wiele artykułów. W stosunku do poczyznań Stanisława Augusta Poniatowskiego zachowuje większy obiektywizm niż jego mistrz, Julian Bartoszewicz, piętnujący jego hulaszczyste reformatorstwo<sup>33</sup>.

W czasach porozbiorowych ceni wszystko, co utrwała tradycję narodową: późnych klasyków (Śniadeccy, Koźmian), lecz przede wszystkim Mickiewicza i romantyków krajowych<sup>34</sup>. Znacznie rzadziej i później przywołuje Krasińskiego i Słowackiego. Widać, jak bliskie są mu ideały filomatyzmu i filaretyzmu, gdy pisze o Zanie, Czeczocie, Odyńcu. Ceni wysoko Kraszewskiego, Poła, Syrokomlę, Barszczewskiego. Daleki od romantycznej estetyki, mistyki, metafizyki, mesjanizmu i towianizmu, z romantyki wybiera te pierwiastki, które odpowiadają jego pozytywnej, postępowej myśli, dokonując swoistej reinterpretacji dorobku i poszczególnych dzieł, na przykład *Pana Tadeusza* Mickiewicza<sup>35</sup>.

Ujęta od czasów prehistorycznych, ukształtowana w wiekach średnich tradycja, ma swój rdzeń: jest nim historia wspólnoty, chrześcijańskie wyobrażenie człowieka i świata, etyka pracy, ideał kobiety i mężczyzny, tradycja tolerancji. Dla Glogera jest to fundament, na którym rozwija on refleksję o pozytywizmie i też: romantyzmie czy nie mniej dlań istotnym oświeceniu. Że jednak pozytywizm jest kwestią dla pisarza paląco aktualną, to Gloger odnosi się do niego nie bez emocji. I stosunek ma dwudzielny.

Można powiedzieć, że Glogerowska myśl społeczno-ekonomiczna rozwija się paralelnie do myśli redakcji „Przeglądu Tygodniowego” w latach 1866–1871, a więc w okresie, kiedy linię pisma kształtuje Adam Wiślicki. Program pisma jest wtedy projektowany przez konkretne pomysły gospodarcze i społeczne<sup>36</sup>. Natomiast w momencie przyścia do redakcji Aleksandra Świętochowskiego „Przegląd Tygodniowy” staje się przede wszystkim pismem zaangażowanym ideologicznie, przeszczepiającym i forsującym już nie tylko projekty cywilizacyjnego unowocześnienia ziem polskich, lecz również radykalnego przewartościowania stosunku do tradycji, szerzenia nauki i filozofii zachodniej, propagowania ewolucjonizmu, agnostycyzmu, materializmu. To już zupełnie nie konweniowało z projektami Glogera, któremu równie obcy wydaje się zarówno Świętochowski jako filozof i utopista, pozytywista, jak Świętochowski jako autor *Dumań pesymisty* (1876)<sup>37</sup>.

Postawie Glogera – wywodzącej się z filozofii takich myślicieli jak Supiński – bliskie są za to, acz krytycznie przepatrywane, wzorce angielskie: pragmatyczne, zgodne z wielowiekową tradycją, niespieszne, ale jasno ukierunkowane i nieodwracalne zaprowadzenie porządku we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Anglików i ich modelu cywilizacyjnego – przeciw kolonialnego – w odbiorze Glogera nie cechuje megalomania lub tak piętnowane przez niego u Niemców kulturtregerstwo<sup>38</sup>. Nie bez znaczenia jest tu geograficzne oddalenie: model niemiecki – w wersji Bismarckowskiej – jest jakby do dotknięcia (i sparzenia się); model angielski okaże się modelem znanym z lektur, a przeszczepianym na przykład w Australii przez takie fascynujące Glogera postaci, jak Paweł Edmund Strzelecki (1797–1873), autor opisu *Nowej Południowej Walii* (1845).

<sup>33</sup> Zob. J. Bartoszewicz, *O dochodach króla Stanisława Augusta*, w: *Dzieła Juliana Bartoszewicza*, T. VIII: *Studia historyczne i literackie*, T. I, nakładem K. Bartoszewicza, Kraków 1980.

<sup>34</sup> Można przyjąć, że mistrzem Glogera był Mickiewicz. Słowackiego i Krasińskiego, jak wiele wskazuje, poznał nieco później. Na pewno dopiero od lat 80. zaczyna o nich częściej pisać.

<sup>35</sup> Jak wiadomo, ta fascynacja przyniosła dwa efekty: Gloger wielokrotnie cytował w publicystyce poemat, szczególnie fragment przedstawiający Zosię karniącą drób. Napisał też poemat *Marzenia samotnika*. (Poemat ziemiański), wydany w Łomży w 1883 roku, który zaatakowano za konserwatyzm i naśladowanie Mickiewicza. Zob. T. Komorowska, dz. cyt., s. 288-292; M. B. [J. K. Potockij], *Marzenia samotnika*, „Prawda” 1883, nr 29.

<sup>36</sup> Zob. A. Kowalczykowska, *Młodzi pozytywni – przecieranie dróg ku polskiej przyszłości*; D. M. Osiński, *Deskrypcje Oświecenia. Pozytywiści wobec tradycji i kultury wieku rozumu*. Przypadek „Przeglądu Tygodniowego”; A. M. Pycka, *Adam Wiślicki – pozytywista z krwi i kości*; M. Jurkowska, *Pozytywistyczny „homo oeconomicus” Adama Wiślickiego (1867)*, w: *Pozytywiści warszawscy. „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, Seria I: *Studia, rewizje, konteksty*, red. A. Janicka, Białystok 2015.

<sup>37</sup> Por. D. M. Osiński, *Aleksander Świętochowski w poszukiwaniu formy. Biografia myśli*, Warszawa 2011.

<sup>38</sup> Kulturtreger – człowiek niosący kulturę innym, niż zorganizowanym ludom. Gloger obsesyjnie piętnował niemieckich „kulturtregerów”, jednak nie miał nic przeciw Niemcom, którzy osiedlali się w Polsce, przyjmowali polską kulturę.

Jeśli spojrzeć na stosunek do pozytywizmu autora *Absenteizmu*<sup>39</sup> przez pryzmat takiego rozumienia pozytywizmu, jakie przejawia, znający jeszcze osobiście wielu z pokolenia pozytywistycznego, Aureli Drogoszewski (1863–1943) w książce *Pozytywizm polski* z 1931 roku, to widać z tego punktu widzenia, że jeżewski myśliciel akceptuje hasła pracy u podstaw, pracy organicznej, postępu cywilizacyjnego, natomiast daleki jest od filozoficznych tendencji i filozoficznych uogólnień wyników badań naukowych w dziedzinie przyrodoznawstwa i nauk społecznych („materializm Moleschotta i Büchnera”, „nauka Darwina”, „ekonomia polityczna Milla”, „historia cywilizacji Bucka”, „doktryna Comte’a” i jej „komentatorów, Littrego i Miilla”, jak wylicza Drogoszewski)<sup>40</sup>. Na tym gruncie Gloger pozostawał krytyczny, a nawet wrogi pozytywistom tak radykalnym jak Świętochowski, uznając na przykład działalność wydawniczą „Przeglądu Tygodniowego”, jego popularyzację najnowszej filozofii „pozytywnej” za szkodliwą, niszczyielską, szczególnie dla umysłu młodych i ludu<sup>41</sup>.

W odniesieniu do myśli Glogera można użyć formuły dziś nieużywanej, stosowanej do stańczyków i myślicieli galicyjskich: „pozytywizm konserwatywny”<sup>42</sup>. Jej znaczenie dopełnia się, gdy przypomnimy ciepły ton, w jakim myśliciel pisał o Anglii, jej historii, ustroju, cywilizacji. Postęp cywilizacyjny – tak; rewizja lub odrzucenie tradycji, w tym religii – nie. Wzbogacenie tradycji narodowej o kulturę ludową – tak, apologia ludu i warstw niższych w imię powszechnej, abstrakcyjnej równości – nie.

Do tych pryncypiów myśli Glogera trzeba zaliczyć sprzeciw wobec wszelkiego rodzaju determinizmów: indywidualnych i społecznych. Hasło Glogera brzmiałoby: jesteśmy tylko tym, kim się sami stajemy; niczego prócz życia nie dostaliśmy za darmo; bogactwo, zdolności, talenty, pozycja społeczna są kredytem, który zaciągamy u współobywateli. W odniesieniu do jednostek wielokrotnie swoją myśl ujmował tak:

„Człowiek, jako jednostka ludzka, staje się dopiero *człowiekiem* w znaczeniu społecznym, gdy zostaje organiczną częścią jakiegoś narodu, przez rzetelny udział w pracy i obowiązkach publicznych lub rodzinnych. Człowiek bez miłości dla swego społeczeństwa, niezdolny do poświęceń, nieumiejący pożytecznie pracować dla rodziny lub ogółu, jest ciężarem społecznym. O ile każda jednostka wyobraża pewną wartość bądź dodatnią, bądź ujemną, bądź zero, o tyle cały naród, będąc summą jednostek, przedstawia większy lub mniejszy kapitał moralny, od którego zależy głównie byt społeczny. Z tej to przyczyny najpierwszym obowiązkiem każdego społeczeństwa, jest praca nad podniesieniem wartości jednostek, tudzież pewne moralne prawo solidarnej kontroli działalności społecznej”<sup>43</sup>.

Ta sama myśl na szerszym polu wybrzmiewa akcentami, w których wolno słyszeć przeciwstawienie się wszelkim formom historycznego fatalizmu, mesjanistycznej predestynacji z jednej strony, a z drugiej tendencjom anarchistycznym, ewolucjonistycznej walce o byt, w imię której silniejsi na arenie dziejów pożerają słabszych. Ideą regulatywną w koncepcji Glogera jest praca – fizyczna, intelektualna, pisarska, wszelka praca – tak jednostek, jak narodów...

„Do bardzo szkodliwych przesądów naszych należy dość upowszechnione mniemanie, że różne narody, rasy i społeczeństwa mają wrodzone przeznaczenie i powołanie do pewnych wyłącznych kierunków pracy, na przykład do rolnictwa, przemysłu lub kupiectwa itd. Niektórzy Polacy na przykład powiadają, że jesteśmy narodem rolniczym, więc przemysł i handel to nie nasze powołanie; Żydzi znowu mają wstręt do pługa i kosy, mówiąc, że praca na roli nie jest ich przeznaczeniem. I na prawidłach tej samej logiki możemy zająć coraz dalej, aż do Cyganów, którzy utrzymują, że szczerą wiarą, że póki Pan Bóg w niebie, póty Cygan nie będzie pracował, ale musi włóczyć się, kraść, żebrać i wróżyć, bo do tego już się on urodził. Pojęcia podobne wywierają wpływ bardzo niedobry. Ludzie, którzy im hołdują, usprawiedliwiają tym sposobem

<sup>39</sup> Z. Gloger, *Absenteizm*, „Gazeta Warszawska” 1875, nr 34, w: *Pisma rozproszone*, T. I, dz. cyt., s. 588-589.

<sup>40</sup> A. Drogoszewski, *Pozytywizm polski*, Lwów 1931, s. 21-22.

<sup>41</sup> Zob. liczne artykuły o czytelnictwie na wsi, na przykład: *Z wiejskiego ustronia*, „Gazeta Warszawska” 1875, nr 270, s. 1 (*Pisma rozproszone*, T. I, dz. cyt., s. 635-636).

<sup>42</sup> A. Drogoszewski, dz. cyt., s. 27-30. Por. J. Data, *Problematyka literacka czasopism poznańskich w latach 1869–1896*, Gdańsk 1984; H. Kozłowska-Sabatowska, *Ideologia pozytywizmu galicyjskiego 1864–1881*, Wrocław 1978; A. Romanowski, *Pozytywizm na Litwie. Polskie życie literackie na ziemiach litewsko-białorusko-inflanckich w latach 1864–1904*, Kraków 2003.

<sup>43</sup> Z. Gloger, *Znad Narwi w styczniu*, „Kłosa” 1877, t. XXIV, nr 605, s. 74.

swoje wady społeczne, ani na chwilę nie zastanowili się nad tym, że w narodach cywilizowanych wszystkie kierunki pracy uprawiane są zarówno i rozwijają się odpowiednio do potrzeb miejscowych i geograficznych. Anglik jest niemniej dobrym rolnikiem jak przemysłowcem, kupcem, górnikiem, żołnierzem i marynarzem. Francuz i Niemiec również. Czyżby więc Pan Bóg był taki niesprawiedliwy tylko dla Polaków, Żydów i Cyganów, że im ponaznaczał jakieś wyłączne powołanie i upośledził jednostronnymi tylko zdolnościami? Nie, tak źle nie jest. Narody nie mają wyłącznych przeznaczeń do tego lub owego, a gdy nie zdołały jeszcze rozwinąć, na przykład własnego przemysłu, to nie mają prawa rozgrzeszać i usprawiedliwiać swego niedbalstwa błędną wiarą, że są tylko do rolnictwa przeznaczone<sup>44</sup>.

Z niezliczonych refleksji Glogera na temat pracy, wysiłku, tworzenia można wyrehabilitować swoistą filozofię pracy: tym różniącą się od pozytywistycznego *self-made-man*<sup>45</sup>, iż zakorzenioną w środowisku znaczeniowym, jakim jest wielowiekowa tradycja, ujęta jednak w duchu konserwatywnym. Z niej czerpie siłę nowy człowiek pozytywny Glogera, ona spaja jego często z pozoru chaotycznie przedsięwzięte projekty, czyny. I ona jest ich miernikiem – osądza, czy warto było podjąć to, czy tamto dzieło.

Postawę Glogera można nazwać nawet ontologicznym i epistemologicznym realizmem: nie ma tego, czego nie da się zmysłowo, doświadczalnie, to jest w społecznej praktyce, sprawdzić. Wprawdzie świat wartości Gloger ugruntowuje w Dekalogu i czyni strażnikiem tej aksjologii Kościół, lecz i w tym przypadku obowiązuje u niego ostra zasada: co nie jest praktykowane uczynkiem, to nie jest moralnością, filantropią, prawdą. Ostro zwalcza takie przejawy kulturowej hipokryzji, jak inscenizowane gesty filantropijne, pokazy miłosierdzia, faryzeizm. Wiemy, jak irytowały one innych pozytywistów<sup>46</sup>, lecz u Glogera idzie to dalej: w tym wymiarze nie jest on literatem, lecz praktykiem życia społecznego. Zresztą nawet literaturę sądzi z tego punktu widzenia, a kiedy już wciela się w rolę poety, wizjonera, to tworzy idealne, utopijne kreacje ludzi dawnych, którym nie dorównują w przymiotach ludzie nowi, jak w *Śnie wieśniaka*.

„Rodzice rozmawiali o dawnych poglądach i błędach w domowym wychowaniu które tyle szkody przyniosły społeczeństwu, gdy np. naukę języków uważano nie jako środek do nabycia wiedzy, ale jako cel wychowania. Nie szło o rozumny pożytek, tylko o blichtr tonu. Więc działy tresowan o akcent cudzoziemski, zwykle kosztem skażenia drogiej ojców mowy. A licznymi furgony jechały nad Wisłę płocze zagraniczne niewiasty, by wychowywać młodzież, której nie znały potrzeb, obyczaju, obowiązków, by w serca przyszłych obywateli zasiał chwasty, jak lekceważenie kraju i tradycji, obojętność dla ludu, dziejów, pamiątek i zwyczajów<sup>47</sup>.”

Oczywiście, Gloger-pisarz wiedział, że to eskapizmy, ucieczki od rzeczywistości, ale nie załamywało go to. Co rusz w kolejnych dziedzinach swej „teorio-praktyki” myśli społecznej dochodził do nowych wniosków.

### *Konkluzje praktyka*

Przypatrzmy się takim polom refleksji, gdzie Gloger doszedł do rezultatów, jak sądził, godnych szacunku narzędziem publicystyki i polemiki prasowej.

Na polu oświaty: ma być powszechna, dla ludu, gruntowna i przemyślana, zaspokajająca potrzeby „rynku”. Ideał spełniony opisał Gloger takimi słowami w wizyjnym *Śnie wieśniaka*:

„Oświata ludu stała się środkiem do wykrycia skarbów zdolności w najliczniejszych warstwach narodu, wyprowadzała genialniejsze umysły na pole szerszej zasługi, a w milionach na roli zdwoiła pracę i moralność<sup>48</sup>.”

<sup>44</sup> Z. Gloger, *Z wiejskiego zakątka*, „Gazeta Warszawska” 1887, nr 307, s. 1-2.

<sup>45</sup> Por. J. Kubicka, *Wiek XIX i „self-help”*, „Przegląd Humanistyczny” 2013, z. 1, s. 109-121.

<sup>46</sup> Zob. B. Obsulewicz-Niewińska, „*Nieobalamuona*” *wrażliwość. Pisarze okresu pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu*, Lublin 2008.

<sup>47</sup> Z. Gloger, *Sen wieśniaka*, „Gazeta Rolnicza” 1882, nr 1, s. 1-3.

<sup>48</sup> Tamże.

Kultura: powinna wyrażać nie tylko biologiczne potrzeby istoty ludzkiej, lecz stanowić wyraz jej „moralnej”, duchowej strony. U wszystkich warstw społecznych wyrazem kultury w rozumieniu głębokim jest obyczaj, u Glogera w sposób szczególny przypisany do pielęgnowania rodziny:

„Odkąd nauka historii przestała być suchym spisem wydarzeń i dat – odtąd w rachubę żywiołów społecznych weszły nowe czynniki. Pierwszym zadatkiem dziejów jest ziemia, która narodom przypadła w przedwiecznym dziale. Drugim jest krew ludu – świętość związków w rodzinie przechodzi tu na wielką rodzinę zbiorową, a stąd ta solidarność uczuć w rzeszy krwią połączonej. Trzecim jest mowa i obyczaj – obyczaj, ta symboliczna forma ludzkich myśli, uczuć i wyobrażeń.

Człowiek, z ciała i ducha złożony, ma też odpowiednie do tych dwóch pierwiastków potrzeby: materialne i moralne. Bez moralnych jest tylko zwierzęciem, tylko aparatem do trawienia. Rodzina, ten wielki, święty wyraz dla każdego uczciwego człowieka, jest najpierwszym jego węzłem moralnym, jest tą świątynią, z której podwoi wychodzą na drogę życia: pokolenia, społeczeństwa, narody. Obyczaj rodzinny, domowy, jest probierzem moralności społecznej.

Opoką, na której stoi on niezrównanej piękności przybytek cichego poświęcenia i miłości, jest świętość związku małżeńskiego. Niby trzy baszty warowne strzegą owej świątyni przed Ahrimaniem, duchem upadku i spodlenia: *wiara, prawo i obyczaj*<sup>49</sup>.

Pamięć i użnanie: u Glogera są godne pochwały wtedy, kiedy nie przeradzają się w pustą celebrację. Nie ma nic bardziej obcego z tego punktu widzenia, niż sarmacka *pompa funebris*. Zasługi jednostki dla kraju utrwala słowo pisane, a najgodniejszą formą czci jest kontynuowanie szlachetnych dokonań upamiętnionego członka społeczeństwa. Taka strategia wspomnienia i upamiętniania zdecydowanie łączy Glogera z pozytywistami. Po śmierci Kraszewskiego, opisując łomżyńskie „żałobne nabożeństwo za duszę świętej pamięci” pisarza, proponuje, by od razu czynem podjąć dzieło zmarłego:

„Ani czas, ani środki po temu, abyśmy stawiali dla Kraszewskiego pomniki z brązu lub z marmuru. Pielgrzymki do panteonów dziś niemożliwe są dla ogółu, tłum zresztą nie oceni dłuta artysty, a drąg jednego barbarzyńcy wystarczy do zdruzgotania arcydzieła fidiuszowego. Ale powinniśmy wystawić największemu z naszych pracowników pióra pomnik najtrwalszy w świecie, choć tylko... papierowy. Mamy tu na myśli książkę, w której zebrano by nie tylko tytuły dzieł napisanych przez Kraszewskiego, bo taką ułożył już Estreicher, choć tylko do roku 1879, ale w której wyliczono by także wszystkie jego pomniejszych rozprawy, korespondencje i artykuły. Ma się rozumieć, byłaby to praca wielka, to też nie dla jednego Estreichera, ale dla kilkunastu ludzi dobrej woli, pod patronatem znakomitego bibliografa, którzy rozdzieliliby pomiędzy siebie czasopisma, a nawet miejscowości, do których Kraszewski prace swoje wysyłał. Wydanie takiej książki opłaciłoby się księgarzom wybornie, każdy bowiem kupiłby ją jako pamiątkę i osobliwość, nie miałby bowiem co do obszaru tego rodzaju treści drugiej równej sobie w żadnym piśmiennictwie na kuli ziemskiej”<sup>50</sup>.

Emancypacja: Gloger nie idealizuje staropolskiego modelu edukacji kobiet, uznając go za przestarzały. Miejsce kobiet w nowoczesnym społeczeństwie chętnie widziałby w domu – jako strażniczek języka, moralności, pierwszych nauczycielek dzieci – lecz rozumie, że tego ideału nie da się już skutecznie w warunkach silnej rywalizacji ekonomicznej. Dlatego śmiało proponuje ideał kobiety włączonej w życie społeczne, Glogerowskiej gospodyni-pozytywistki, czytającej na przykład adresowaną do niej prasę:

„Już szósty rok dobiega, jak pod powyższym tytułem wychodzi w Warszawie dwutygodnik, pismo ilustrowane dla kobiet, poświęcone gospodarstwu domowemu, obejmujące gospodarstwo mleczne, hodowlę zwierząt domowych, drobiu i ptactwa, ogrodnictwo, pszczelnictwo, jedwabnictwo, rybactwo, kucharstwo, piekarstwo i wszelkie gałęzie wchodzące w zakres zajęć kobiecych. Redaktorem »Gospodyni« od początku do dziś jest pan Zygmunt Jaroszewski, znany agronom i autor *Gospodarstwa wzorowego*. To samo stanowisko, jakie zajęła u nas »Gazeta Rolnicza« dla ziemian, zajmuje »Gospodyni« dla naszych pań wiejskich i miejskich. Ta jednak zachodzi między dwoma pismami różnica, że gdy »Gazetę Rolniczą« lub inne pismo

<sup>49</sup> Z. Gloger, *Nasze obrzędy weselne*, „Gazeta Rolnicza” 1883, nr 97-99.

<sup>50</sup> Z. Gloger, [Z Łomży], „Gazeta Warszawska” 1887, nr 92, s. 2. Zob. T. Budźewicz, *Pogrzeb Kraszewskiego*, w: *Kraszewski i wiek XIX. Studia*, dz. cyt., s. 85-108.

agronomiczne napotkać można prawie w każdym domu obywatelskim na wsi, to »Gospodyni Miejska i Wiejska« nie cieszy się równym powodzeniem i w mniejszej liczbie egzemplarzy po dworach i dworkach się rozchodzi»<sup>51</sup>.

Gloger wolałby, by polityką, nauką czy handlem zajmowali się mężczyźni, lecz i w tej dziedzinie nie jest doktrynerem<sup>52</sup>. Natomiast pomstuje na taki ideał wychowawczy dziewczynek i chłopców, który czyni z nich ofiary „paplarstwa” (mówienia w obcych językach), cudzoziemszczyzny, zbytku<sup>53</sup>, a w warstwach niższych bezrobotnych, zdemoralizowanych analfabetów.

Lud – naród – społeczeństwo. W myśli Glogera lud jest „ciałem” narodu, podczas gdy jego myślą warstwy wyższe. Jest to – zdaniem myśliciela – stan przejściowy: wprawdzie niemożliwa jest zupełna równość ludzi, lecz zadaniem powszechnej oświaty jest w długim procesie wprowadzenie całego ludu na poziom ekonomicznego dobrobytu, a wybijających się z jego łona jednostek do klasy wyższej. Niezależnie od płci, rasy, języka, bogactwa, statusu, wszystkich ludzi przynależnych do narodu łączy stosunek do idei obywatelstwa. Członkiem społeczeństwa – świadomym obywatelem – człowiek staje się nie z urodzenia, lecz przez zasługi, czyny, wysiłek. I również akceptację tradycji narodowej, historii Rzeczypospolitej<sup>54</sup>. Rodzi to kwestię „inności”.

Swoi – obcy. Gloger jest realistą także w tej dziedzinie. Piętnuje w równym stopniu wykroczenia przeciw prawu i moralności u Polaków, Żydów, Niemców, Cyganów. Zarazem ostro stawia postulat uobywatelnienia wszystkich „obcych” i „innych”. Po długich wahaniach w 1884 roku stawia nawet w odniesieniu do społeczności żydowskiej postulat pełnej jej asymilacji przez ochrzcenie, a następnie zmieszanie się przez małżeństwa z innymi warstwami społecznymi:

„Rozwiązać raz na zawsze tę kwestię można przez dobrowolne zupełne usunięcie kastowo-wyznaniowego rozdziału, to jest przez całkowite zlanie się odrębnych, narodowych pierwiastków krwi i ducha w jedne, przez zlanie się Żydów z nami w jeden naród. Kto na jednej ziemi i w jednym domu chce mieszkać, równych praw i przywilejów używać, ten musi do jednej rodziny należeć i być solidarny zarówno z wszystką bracią. Innego wyjścia nie masz. Wszystkie środki połowiczne mogą być dobre na tymczasem, ale radykalnie choroby nie ulecą. »Polacy wyznania mojżeszowego« będą tworzyli zawsze kastę, tylko potężniejszą w społeczeństwie polskim niż ta, jaką dziś tworzą żydzi starozakonni.

Złać się tedy w jeden naród musimy nie nagle ale zwolna, i tym sposobem rozwiązać wielką dla nas kwestię społeczną i uleczyć chorobę nurtującą od ośmiu wieków nasz organizm. Ale złać się nie mogą dwa pierwiastki zupełnie odrębnego wyznania. Jedno wyznanie musi powoli drugiemu ustąpić. Przepaść, która dzieli dwie religie, nie może rozdzielić rodziny”<sup>55</sup>.

Jednak jako realista widzi także utopijność tego postulatu. Byłby on zresztą częściowo lub całkowicie niewykonalny w odniesieniu do innych mniejszości. Podziwia tych wszystkich Niemców, którzy przybywszy na ziemię polskie, przyjmują polską kulturę, stają się obywatelami w organizmie społecznym. Tak jest

<sup>51</sup> Z. Gloger, *Gospodyni miejska i wiejska*, „Kronika Rodzinna” 1883, nr 1, s. 30.

<sup>52</sup> W konwencji wizyjnej (*Sen wieśniaka*, dz. cyt.) tak Gloger opisywał dawny (i chyba postulowany) ideał rodziny: „O stanowisku kobiet pisano dzieł stopy, naznaczając mu nowe granice i cele, nie bacząc, że sama natura i doświadczenie wieków pytanie rozstrzygnęły, że gdy przeznaczeniem mężczyzny jest ster życia publicznego, twórczość w naukach i sztuce, obrona kobiety, to zadaniem niewiasty jest wychować młode pokolenie na naród, wykształcić jego serce i obyczaj. Oba stanowiska dopełniają się wzajem i w życiu społeczeństw są zarówno ważne i wielkie, równie szczytne i święte. Że kobieta przez rodzinę działać może na historię, jak mężczyzna przez oręż i sejmy, bo nawet w ludziach najgenialniejszych przebiega moralny wpływ matek. Że rozumna emancypacja kobiety polega na praktycznym wykształceniu jej umysłu i zacnym wykształceniu serca, żeby umiała spełnić wysokie powołanie matki i żony; a gdy nią nie zostanie, żeby była pożyteczną i pracować umiała”.

<sup>53</sup> Wzorem kobiety mającej i gospodamej pozostaje dla niego Izabela z Poniatowskich Branicka. Zob. *Izabela z Poniatowskich Branicka. Życie i działalność publiczna*, red. C. Kulko, Białystok 2014; M. Jurkowska, *Biblioteka Izabeli z Poniatowskich Branickiej (1722–1808) w Białymstoku*, „Bibliotekarz Podlaski” 2014, nr 1 (XXVIII).

<sup>54</sup> Przy tym Gloger wykorzystał takie samo zainteresowanie dziedzictwem kulturowym wszystkich narodów żyjących na ziemiach polskich. Zob. E. Wrocławska, *Bóżnice w Polsce w materiałach Zygmunta Glogera*, w: *Rok Glogerowski. Materiały z seji popularnonaukowej Białystok 10 listopada 1985 r.*, wstęp M. Maranda, Warszawa 1986, s. 82-92.

<sup>55</sup> Z. Gloger, *Głos ze wsi w kwestii żydowskiej*, „Niwa” 1884, T. XXV, s. 152-154.

na przykład z podlaską rodziną Moesów, fabrykantów<sup>56</sup>. Natomiast nie ma u Glogera programu asymilacji robotników niemieckich, ziemian i przemysłowców, wykupujących polskie majątki. Tu pozostaje piętnowanie rodzimych utracjuszy i absenteistów. Zupełnie już bezradny wydaje się wobec Cyganów, bez pobłażania pokazując ich zachowania<sup>57</sup>. Patrzy na nich jednak okiem humanitarnego człowieka nowoczesnego, który jedyną nadzieję widzi w oświacie. Jak pokazuje wspaniale opowiedziana, poruszająca historia cygańskiego dziecka, które rodzina Glogerów przyjęła pod swój dach, a które powróciło z matką na cygański szlak, Gloger nie był tu optymistą<sup>58</sup>. Z obrazka przebija czarna rozpacz. Jeszcze w innym wymiarze autor *Popasu w Sławopolu* nie potrafi zmierzyć się z odradzaniem się narodowym Litwinów, Ukraińców, Białorusinów<sup>59</sup>. Nie był w tym odosobniony. I tutaj miejsce „Litwinów” widział w powiększonej, jagiellońskiej wspólnocie państwowo-kulturowej, którą tworzyliby Koroniarze, Litwini, Rusini, Żydzi i wszyscy inni akceptujący tą kę polskość jako swą tradycję.

Religia. Gloger jest i w tym przedmiocie pragmatykiem-moralistą. Rolę księży, rabinów i duchownych wszelkich wyznań i religii widzi w utwierdzeniu, szczególnie wśród ludu, moralności i odpowiedzialności za czyny. Gani wszelkie przejawy religijnego konserwatyzmu i – równocześnie – zbytniej postępowości. Co jest nie tylko wynikiem presji cenzury, pisze o religii, Kościele, klerze, obrządkach – wyjątkowo rzadko. Można powiedzieć, że religijne ugruntowanie moralności i krzewienie oświaty to u Glogera główne zadania religii. Znamienne, że częściej niż o Bogu pisze w swej publicystyce o „Opatrzności”, „Mądrości przedwiecznej”, „Wszchemogącym”<sup>60</sup>. Gloger, co wydaje się bardzo nowoczesne, starannie oddziela własne przekonania i uczucia religijne katolika od publicystycznej postawy osoby, która swe przekonania adresuje do ludzi różnych wyznań, języków, nacji.

Nie znaczy to, że prywatnie nie jest na przykład pobożny, przywiązany do kultu maryjnego, że nie przeżywa metafizycznych uniesień<sup>61</sup>. Lecz wystrzega się pisania o tym. Podobnie rzadko dywaguje o Kościele, religii żydowskiej czy Cerkwi. Religia we wszystkich przejawach należy do prywatnego życia obywateli, o ile nie antagonizuje społeczeństwa. W obliczu sytuacji zapalnych Gloger przemyśliwa na przykład nad utopią powszechnej asymilacji, niemniej jednak jako realista zderza się wtedy z praktyką życia społecznego.

Mikrostruktury życia społecznego. Pisarstwo autora *Z wiejskiego zakątka* to rozpisany na setki tekstów program precyzyjnego zreformowania czasem najdrobniejszych dziedzin życia. W ilu tekstach Gloger przekonuje o korzyściach uprawy kilku tylko odmian drzew owocowych w sadach, karmienia drobiu, zarybiania stawów, walki z plagą pożarów, z parcelacją gruntów i wykupywaniem ich przez cudzoziemców. W kwestii parcelacji przywołam przykład jego emocjonalnego stylu:

„Co do parcelacji, to zadawałoby się, że po tylu pracach i artykułach gruntowych i przez rolników napisanych (jak np. Ludwika Górskiego), w »Niwie« i »Gazecie Rolniczej« pomieszczonych, wszyscy już rolnicy i nie-rolnicy wiedzą o tym, że folwarki średnie są najprodukcyjniejsze, że o ile pożytecznym jest, gdy wielkie dobra rozpadają się na folwarki średnie, o tyle szkodliwym dla rolnictwa, gdy średnie majątki zostaną posiekane na szachownicę zagonową. Że szachownica zagonowa jest wcieleniem i uwiecznieniem zacołania małych gospodarstw, i uniemożliwia ich rozwój, a tylko dla pozbycia się nadmiernych ciężarów,

<sup>56</sup> Zob. *Białystok – Manchester północy*, red. A. Kułak, Białystok 2010; E. Kozłowska-Świątkowska, J. Maroszek, *Hasbachowie. Z rodzinnego szambucha*, Białystok 2011; A. Cz. Dobroński, *Uprzemysłowienie województwa podlaskiego w XIX i na początku XX wieku*, „Optimum. Studia Ekonomiczne” 2012, nr 3.

<sup>57</sup> Pisał o Cyganach często. Zob. Z. Gloger, *Z Łomżyńskiego*, „Gazeta Warszawska” 1874, nr 282, s. 1 (*Pisma rozproszone*, T. I, dz. cyt., s. 575–576).

<sup>58</sup> Por. Z. Gloger, *Z życia dworu wiejskiego*, „Kłosy” 1889, nr 1278, s. 415–416.

<sup>59</sup> Z. Gloger, *Kwestia litewska w prasie polskiej*, Warszawa 1905.

<sup>60</sup> Takich określeń używa na przykład, referując poglądy Supińskiego. Gloger często też używa słowa *Stwórca*. Nie ma jednak w jego publicystyce wzmianek o hierarchii kościelnej, życiu religijnym ujętym szerzej. Jest to w pewnym stopniu zaskakujące.

<sup>61</sup> W *Śnie wieśniaka* daje taki opis przekroczenia nierówności stanowych we wspólnym kulcie (dz. cyt., s. 1): „Za wioską wśród krzyżów przy drogach rozstajnych lipy cieniły białą kaplicę, gdzie na cichą modlitwę przybiegają co rano dwie panienki ze dworu i ich rówieśnice, hoże dziewczęta wiejskie i u stóp Królowej ludów składają równianki wonnego kwiecia. Tu nieraz w wieczór letni schodzą się wieśniacy śpiewać pienia nabożne, lub w czasie kłęski błagać Wszchemocnego. Tu troskliwa matka poleca dziatwę Bogu, wędrowiec przykłąknie, lub sierota żal kojąc, cichą łzę uroni”.



lub pozyskania kapitału nakładowego w większych majątkach pożądaną jest zaokrąglająca granice parcelacja oddalonych przestrzeni na kolonie. Że wreszcie rozparcelowanie średnich folwarków i emigracja inteligencji wiejskiej do miast powoduje najsmutniejsze stosunki dziś, a jeszcze zgubniejsze na przyszłość. Że materialnie na parcelacji zyskują chyba rejenci, adwokaci i pokątni doradcy, ale w dalszych rezultatach tracą najczęściej tak sprzedawcy jak i nabywcy, że więc bezwzględna parcelacja leży w interesie tylko niektórych jednostek, ale nie ogółu i nie rolnictwa krajowego”<sup>62</sup>.

W rzeczywistości na wszystkich polach myśli i aktywności Gloger jest pionierem w skali *mikro*. Do rzeczywistości społecznej podchodzi, zaczynając od tych mikrospojrzeń, by ująć je w makrooglądach. Bywa w tym niezgodny, szczególnie z warszawskimi pozytywistami. Ci grzeszyli teoretyzowaniem, które on z kolei bezlitośnie piętnował. Nie można się zgodzić z sądem biografistki: „Nie miał ambicji tworzenia wielkich syntez czy nowych systemów. Daleki od burzenia tego, co zostało dokonane, dążył tylko do ulepszenia”<sup>63</sup>.

Nie wynika z tego, że było to działanie chaotyczne, nieplanowe. Nie można się rozpraszać w ponad 800 tekstach. Tak samo Kraszewski nie rozproszył się w owych 600 tomach, w które dałoby się zebrać jego dokonania. Tytaniczną oś wysiłku była więc u Glogera powiązana z inną strategią opanowywania trudnej do ogarnięcia rzeczywistości społecznej: ujmował ją od dołu, od drobin życia społecznego, takich jak stan dróg, moda w strojach czy funkcja literatury ludowej<sup>64</sup>. Dopiero ogarnawszy rzecz z jeżewsko-tykocińskiego-białostockiej i łomżyńsko-szczuczynskiej strony, krok po kroku, zdobywał się Gloger na trafne lub chybotne, ale własne projekty syntetyczne. Pytał wtedy o lud, obyczaj, Żydów, handel, ziemię, Cyganów. Prawie nigdy nie pisał o Rosji, Rosjanach, kulturze rosyjskiej. To jakby tabu – nie tylko cenzuralne. Ideały tradycji narodowej, obywatelstwa dostępnego demokratycznie dla wszystkich, krzewienia postępu cywilizacyjnego i oparcia go na moralności ugruntowanej transcendentnie w osobowym Bogu – to nie było u Glogera do dyskusji.

Przeciw pozytywistom nie toczył wojen, bo w zasadzie prócz filozoficzno-światopoglądowych poglądów, takich jak ewolucjonizm, pytanie o Boga, antymetafizyczne nastawienie, niewiele go od nich różniło w kwestii reform społeczno-cywilizacyjnych. Zresztą kiedy przeminęła pierwsza fala utopii pozytywistycznej, w latach 80. i 90. nawet tacy szermierze pozytywizmu, jak Świętuchowski czy Wiślicki, Chmielowski, jakby nieco zbliżyli się ku konserwatywnemu stanowisku Glogera. Na pewno Prus, Orzeszkowa i Sienkiewicz z przełomu XIX i XX wieku bliżsi są Glogerowi, niż ci sami pisarze z epoki tuż po wstrząsie powstania styczniowego, z lat 60. i 70. dziewiętnastego stulecia<sup>65</sup>.

<sup>62</sup> Z. Gloger, „*Echo Łomżyńskie*” i *kwestia służby folwarcznej*, „*Niwa*” 1883, T. XXIII, s. 262-271. Zob. też tegoż, *Szarwarki*, „*Gazeta Warszawska*” 1884, nr 42, s. 1.

<sup>63</sup> T. Komorowska, *Gloger*, s. 7. Por. inspirującą monografię: B. Szczerbińska, *Ziemiaństwo w guberni łomżyńskiej na przełomie XIX i XX wieku*, Łomża 2007.

<sup>64</sup> Na przykład nie raz wypowiadał się w kwestiach mody! Uważał ją, zwłaszcza u bogatych, za przejaw próżności. Powoływał się na rozprawę Rudolfa von Jheringa *Das soziale Motiv der Tracht* (1882), w której autor miał dowodzić, iż „moda wpływa przeważnie z chęcią odróżnienia się klas wyższych od niższych i średnich”. Pragnąc zapobiec szkodliwości mody, postulował pewną uniformizację strojów: „A jednak zdaniem naszym, dla społeczeństwa dojrzałego a ubogiego materialnie jakże zbawienną i konieczną jest reforma rozumna na tym polu! Czyż nie można by za punkt wyjścia wziąć motywów nieulegających zmianie? Poczucie estetyczne nadając wszystkiemu miły wdzięk, kierując się konieczną praktycznością, wysnuć może z tych motywów wszelkie formy potrzebne dla różnego wieku, różnych pór roku, rozmaitych zajęć i wszelkiej zamożności. Czyż prostota nie jest stokroć przyjemniejszą od wyszukanych modnych wzorów z paryskiego i wiedeńskiego bruku? Szkołą u nas zbytku jest kosztowne strojenie dziatwy podług mody. Młodzież, która ma wyrosnąć na rozumne, zacne i gospodame społeczeństwo, powinna być ubierana skromnie.

Czerpiąc z tych motywów oddziałalibyśmy zbawiennie na lud, który lgnie także do zbytku w ubiorze naśladując klasy wyższe. Ubiór zresztą taki jest tak łatwy do uszycia w domu i do odświeżania, że byłby ekonomicznym dobrodziejstwem dla wszystkich rodziców licznej dziatwy.” – Z. Gloger, *Z Podlasia*, „*Kronika Rodzinna*” 1884, nr 12, s. 368-369.

<sup>65</sup> Zob. S. Fita, *Pokolenie Szkoły Głównej*, dz. cyt.; *Literackie zmiernictwo dziewiętnastowieczności*, red. S. Brzozowska, A. Mazur, Opole 2013; B. Bobrowska, *Bolesław Prus – mistrz pozytywistycznej kroniki*, Białystok 1999; T. Bujnicki, *Sienkiewicz w „pozytywistycznym słończniku”*, w: *Pozytywiści warszawscy: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, dz. cyt., s. 259-267.

*Teoria i praktyka*

On sam w zasadzie niewiele się przez lata zmieniał, pobłażliwie i z dystansem patrząc na zmieniające się mody, prądy ideowe, historyczne, estetyczne. Patrzył na te dookolne zmiany jako doświadczony śmiercią żony, Aleksandry z Jelskich, człowiek, który rzucił się w wir pracy. Jej spełnieniem będą IV tomy *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* (1900–1903). To był niewzruszony fundament jego postawy: tradycjonalizm. A poza tym był radykalnie postępowy w kwestiach cywilizacyjnej odnowy.

I tu rozchodził się z warszawskimi teoretykami, którzy pisali, propagowali, głosili, oceniali i oświecali, lecz w opinii Glogera niewiele czynili i często też nie znali pozawarszawskiej rzeczywistości. Szczególnie kąśliwy był wobec Prusa, któremu celnie zarzucał teoretyzowanie oparte na danych statystycznych i własnej wyobraźni, nieugruntowane w znajomości wsi, prowincji. Trzeba przyznać, że jego *Polemika z Prusem* jest przejawem literackiej ironii zastosowanej mistrzowsko:

„Po przytoczeniu statystyki pożywienia, z całą dobroduszością powiada pan Prus, iż słusznie sroży się nad nami gniew Boski, gdy jedni marnieją z rozpusty, a inni „dzięki tamtym” – z głodu! Ale jakież to są te cyfry, na które powołując się autor wydaje tragiczny okrzyk zgrozy? Oto powiada on, że przeciętnie rodzina włościańska z 5 osób zużywa rocznie 19 3/4 korcy zboża. Tyle zboża to znaczy około 4 400 funtów rocznie, czyli przeszło 12 dziennie samej mąki, kaszy i chleba, oprócz kartofli, kapusty i innych pokarmów. Gdzież więc tu może być mowa o głodzie i jaki mają z nim związek właściciele kilku tysięcy folwarków wobec 30 000 uwłaszczonych wiosek w Królestwie Polskim? Cyfra 107 kwart mleka spożywanego jakoby rocznie przez rodzinę włościańską, nie jest wziętą z naszego kraju. U nas w najuboższych gminach liczą się na palcach rodziny wyrobnicze, nieposiadające własnej krowy. Jeżeli zaś krowa dobrze żywiona, a takie często u włościan spotykamy, daje około 600 garncy czyli 2 400 kwart mleka rocznie, to krowa przeciętna niech minimum da tylko 300 garncy (to jest tyle co dobra koza), a na głowę wypadnie nie jak u pana Prusa 21, ale około dziesięć razy tyle, to jest 210 litrów mleka rocznie. Statystyka więc, na którą powołuje się pan Prus, musiała chyba układaną być w kraju, gdzie dziesięciu chłopów posiada i doi jedną wspólną krowę”<sup>66</sup>.

O ile jednak Gloger nie odmawia Prusowi dobrych intencji, o tyle podejrzliwie patrzy na inne, nadgorliwe przejawy „pozytywistycznego” moralizatorstwa, podszyte często stołeczną megalomanią i besserwisserstwem. Jest to stały motyw jego publicystyki:

„Dużo się u nas zwykle mówi i pisze, ale mniej robi i pracuje. Pozytywizm w filozofii, często nie chodzi w parze z pozytywizmem w nauce. Każdy z nas chętnie zapisuje się na »wyznawcę«, »apostoła« lub »przywódcę« tych lub owych teorii, ale na »szeregowców« cichej, wytrwałej, pozytywnej pracy, ochotników bardzo niewielu. Są to nasze stare, tradycyjne wady, potępiane zwykle najgłośniej przez tych, którzy sami bezwiednie są ich uosobieniem. Mamy wielu pozytywistów bez pozytywnego wykształcenia, socjalistów nieznających socjalnych stosunków kraju ani ludzi. Brak nam tylko odpowiedniego potrzebom naszym poważnego zastępu chemików, geologów, mineralogów, ekonomistów, wreszcie uzdolnionych naukowo sukienników, farbiarzy, gorzelników, ogrodników i wielu innych specjalistów”<sup>67</sup>.

Spełnieniem ideału pozytywistycznego są bowiem u Glogera nie wypowiedane słowa, lecz czyny konkretnych ludzi. Jego piarstwo przynosi całą galerię pozytywistów z krwi i kości, których Gloger rozślawia z niezwykłą regularnością (i aż czasem do zmęczenia czytelnika). Są to Michał i Kazimierz Girdwojniowie (inżynier i bartnik oraz inżynier i hodowca-badacz ryb), Oskar Kolberg (zbieracz pieśni narodowych), Julian Bartoszewicz (historyk i mentor Glogera), hrabia Płaton Zubow (organizator wystaw rolniczych). Są to Glogerowscy ludzie czynu – z antypodów pozytywistycznego gołosłowania, które tak chłoszcze:

„W ogóle cechą młodej generacji pozytywistów naszych jest to, że budują na koniku teorii i, wymachując na wszystkie strony sztandarem „postępu”, sami w gruncie rzeczy są najmniej pozytywni i postępowi, bo żaden z nich nie posunął naprzód ani jakiegokolwiek nauki specjalnej, nie wynalazł nic praktycznego dla ogółu, nie udoskonalił nic w mechanice, nie ulepszył ula pszczelego i tak dalej. Uwaga powyższa da się

<sup>66</sup> Z. Gloger, *Polemika z Prusem*, „Gazeta Warszawska” 1890, nr 167, s. 3.

<sup>67</sup> Z. Gloger, *Prace na polu gospodarstwa krajowego pp. Michała i Kazimierza Girdwojniów i p. Brunona Dłużewskiego*, „Kłosy” 1879, t. XXIV, nr 721, s. 269-270.

w pewnym względzie zastosować do redakcji »Echa łomżyńskiego«, która nie posiada zgola pozytywnej znajomości stosunków rolniczo-społecznych na wsi, zapragnęła zreformować z gruntu nasze stosunki agromomiczne i ustrój społeczeństwa wiejskiego»<sup>68</sup>.

Konkludując: Gloger jest nie tylko, jak dziś byśmy rzekli, liberalno-konserwatywnym publicystą ekonomiczno-społecznym, jest też praktykiem i animatorem życia społecznego jako gospodarz, pisarz, ojciec i mąż; jako społecznik i w końcu autorytet. Można powiedzieć, że o ile pozytywiści warszawscy są mistrzami teorii, której nie potrafią prawie nigdy przekuć w *praxis* życia, o tyle Gloger wychodzi od *praxis* gospodarowania, od niezliczonych mikronacięć rzeczywistości społecznej w swej publicystyce, by... zdobyć się na pełny wyraz w syntezie tradycji (*Encyklopedia...*), aspiracji literackich (*Dolinami rzek*) i – o wiele już rzadziej – na syntezę naukowe (niedokończone *Budownictwo drzewne*) czy filozoficzne (projekty reform). Oni, ludzie pozytywni, nie spełniają się w praktyce życia społecznego<sup>69</sup>; on zaś, pozytywista, realizuje się w życiu społecznym, ale teoretycznie nie dopełnia swych niezliczonych prac, pism cząstkowych jakąś książką-syntezą. Za to spełnia się jako ocaliciel tradycji. Nieprzypadkowo w *Śnie wieśniaka* powraca do mitu czarnoleskiego:

„Tu w wieczór czerwcowy corocznie słycać hasło do zapalenia stosu Sobótki, a gdy wszystkie dziewoje, ująwszy się za dłonie, staną wielkim kołem, zaczyna starodawny taniec grać kapela i młodzież dziarsko płąsa dokoła ogniska. A wtedy i dziedzice z pobliskiego dworu radzi przychodzą w kole swoich domowników, by podzielić biesiadę ludu, jak to bywało niegdyś w Czarnym Lesie. W ciszy nocnej, echem jednej pieśni brzmi cała kraina i niebo jedną łuną pała ponad krajem»<sup>70</sup>.

Projekty pozytywistów są czasem intelektualnie spójne, lecz nie przystają do rzeczywistości społecznej; przeciwnie u Glogera: daje on wierny opis rzeczywistości, ale z natury – jak owa rzeczywistość – nie może on ulec uspojnieniu i przekuciu w teorię myśli społecznej. Ta byłaby przecież utopią, a cóż dalszego od postawy Glogera niż utopia?

Pytanie, czy Gloger jest, czy nie jest pozytywistą, wydaje się źle postawione. Jak wskazaliśmy, wyrasta z innej, późnoromantycznej i wczesnopozytywistycznej tradycji filozoficznej – polskiej, krajowej. Odpowiedź zależy więc od punktu, z którego patrzymy. Jeśli w centrum stawiamy kategorie cywilizacji i nauki – niewątpliwie jest pozytywistą; jeśli tradycji i narodowości – sprawy się komplikują. Być może jednak jest to pytanie z wielu powodów źle postawione. Celem Glogera nie było nigdy stworzenie systemu myśli pozytywistycznej – raczej działanie przez pisanie i pisanie przez działanie, zawsze w kontakcie z żywą rzeczywistością społeczną.

Był też programowo antyprogramowy. Świat postrzegał jako splątanie sprzeczności, kłębowisko interesów, w którym jednak przez słowa-i-czyny (razem wzięte!) dorabiamy się nowoczesnej kultury jako ludzkość. Ale też kultury narodowej. Jego myślenie cechowało kilka specyficznych tendencji:

– Krytycyzm połączony z odrzuceniem selekcji i wyboru. Nie wybierał jednej tradycji przeciw drugiej (np. renesansu i oświecenia przeciw barokowi i romantyzmowi jako „człowiek postępowy”). Z każdego etapu czy węzła tradycji wybierał to, co najcenniejsze, dążąc do uszeregowania tych cennych warstw kultury we wzorcową matrycę tradycji.

– Oparcie tradycji na głębokiej pamięci wspólnoty, która ukonstytuowała się w toku dziejów i którą z dumą określał mianem polskiej<sup>71</sup>.

<sup>68</sup> Z. Gloger, „Echa Łomżyńskie” i kwestia służby folwarcznej, „Niwa” 1883, t. XXIII, s. 262-271.

<sup>69</sup> Odwołuję się do inspirującego wciąż studium Barbary Skargi: *Porządek świata i porządek wiedzy*, w: *Z historii filozofii pozytywistycznej w Polsce. Ciągłość i przemiana*, red. A. Hochfeldowa, B. Skarga, Wrocław 1972.

<sup>70</sup> Z. Gloger, *Sen wieśniaka*, wyd. cyt.

<sup>71</sup> Zob. W. Jarmolik, „Dawna ziemia bielska” Zygmunta Glogera, w: *Rok Glogerowski...*, dz. cyt, s. 70: „Od czasu ukazania się *Dawnej ziemi bielskiej* badania nad osadnictwem szlacheckim na Podlasiu posunęły się naprzód, wystarczy wymienić trzytomowe dzieła Aleksandra Jabłońskiego z początku XX wieku, czy też gruntowne studia zmarłego niedawni profesora Jerzego Wiśniewskiego, a mimo tego szereg ustaleń i poglądów Zygmunta Glogera zachowało nadal swoją aktualność. Podobnie zachowało aktualność zdanie, którym ów rzetelny, bezinteresowny, naprawdę wielki badacz i znawca historii ziem nad Bugiem, Narwią i Biebrzą rozpoczął swój wydany ponad 100 lat temu szkic: »Ciekawe byłyby dzieje Podlasia, gdyby kto umiętnym piórem obraz ich skreślił».

– Oscylowanie między lokalnymi pokładami kultury a kulturą ogólnonarodową. Właśnie z perspektywy Jeżewa, Tykocina, Łomży, Białegostoku, Supraśla i Grodna dowartościowywał on i wpisywał w ogólnonarodową mapę kultury historię i kultury regionalne<sup>72</sup>. One oświeślały polskość, a ona nadawała im spójność jako częściom całości.

– Ugruntowanie refleksji w realistycznych, empirycznych przesłankach i minimalizacja w dyskursie elementów irracjonalnych, metafizycznych. Wyjątkiem są symbol, ryt, mit, obyczaj, ale wpisane w strukturę racjonalnie pojmowanej tradycji.<sup>73</sup>

– Organicystyczne spojrzenie na życie społeczne: wszystkie jego części – lud, ziemiaństwo, inteligencja wiejska i miejska, różne nacje i przynależności historyczne – widział jako części dynamicznie zmieniającej się struktury społecznej, w której chłop mógł zostać inteligentem, a obowiązkiem bogatego ziemianina było mu pomóc.

– Praktycyzm: Głogier odteoretyzował refleksję pozytywistyczną. Jego felietony *Z Tykocińskiego*<sup>74</sup> o stanie zasiewów, mostów, pogodzie, wylewach rzek były rzeczywistym zapisem procesu, któremu pisarz ciągle stawiał przed okiem ideał (najczęściej jako daleki od spełnienia).

– Kulturocentryzm. Autor *Obrzędów weselnych* przeniósł refleksję o Polsce i narodzie z poziomu historiozofii, teozofii, losu, tragedii itp. na poziom bezkompromisowej refleksji o stanie: kultury, cywilizacji i tradycji. To wyraźnie jednaś go z pozytywistami, oddalało od nich praktyczne nastawienie i postawa antyteoretyczna.

– Wszechkompetencja. Tu szedł śladem romantyków. Jak cały XIX wiek, daleki był od ducha współczesnej specjalizacji. Głogier jednak nie łączył różnych dziedzin – jak na przykład Mickiewicz w *Collège de France* – za pomocą klucza metafizyki czy prowidencjalizmu, lecz stawiał na nauki społeczne jako zwornik wiedzy ludzkiej. Był propagatorem gałęzi naukowych, które, jak archeologia i folklorystyka, rozwinęły się bujnie w XIX wieku<sup>75</sup>. Głogier nie dążył do skupienia wiedzy naukowej w jednym wzorze matematycznym. Utopii takiej wszechwiedzy przeciwstawiał postulat ciągłego, humanistycznego przemysłowania rzeczywistości. Każdej z nauk nadawał ludzki, antropocentryczny wymiar, nawet bowiem w obliczu danych statystycznych przez liczbami widział człowieka, a dopiero potem wyniki.

– Wyparcie funkcji literackiej. Głogier nie chciał być literatem i tej roli wypierał się konsekwentnie. Wiedział jednak, że tworząc setki tekstów zyskuje status publicysty i pisarza-autorytetu. Tworzył ze znakomitym talentem, lecz funkcję estetyczną tekstu podporządkowywał retorycznej perswazji z elementami moralistyki i programotwórstwa. Dla niewielkiej – i tej niespełnionej, ukrytej, marzonej – części swego pisarstwa, nazwijmy ją poetycką, rezerwował miejsce w panteonie „prawdziwej” literatury<sup>76</sup>. Tak postawa zbliża go jednak ku pozytywistom.

– Paradoksalizm refleksji. Głogier uczynił tradycję i postęp cywilizacyjny głównymi regulatorami swej myśli. Miała między nimi mediować praca, ale przecież nie tylko w XIX wieku tradycja nie zawsze nadążała za postępem, a postęp nie zawsze chciał się oglądać na tradycję. Stąd to niezwykle rozdzielenie Głogierowskiej myśli na skrzydło romantyczne (tradycja) i pozytywistyczne (postęp), które znika po zastosowaniu czynu, pracy, praktyki. Ta myśl stawała się w mikroskali – na przykład na jezewskim gruncie – praktyką społeczną. Oczywiście nie można było marzyć o jej spełnieniu pod zaborami. Pozostawało cierpliwie czekać, pracując. Niecierpliwie się, dokonując reform na skalę, jaka była w ich, ludzi XIX wieku, zasięgu.

<sup>72</sup> Zob. T. Brzozowska-Komrowska, *Zygmunt Głogier i popularyzacja folkloru*, w: *Dzieje folklorystyki polskiej 1869–1918*, red. H. Kapehuś, J. Krzyżanowski, Warszawa 1982, s. 104–127.

<sup>73</sup> Racjonalizowanie tradycji jest postulatem pozytywistów. Zob. G. Markiewicz, *Pozytywiści warszawscy wobec tradycji. Stan badań, postulaty badawcze*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1995, z. 52.

<sup>74</sup> Zob. Z. Głogier, cykl *Z Tykocińskiego*, publikowany w „Gazecie Handlowej” (*Pisma rozproszone*, T. I, s. 413–514). Por. J. Ławski, *Zygmunt Głogier: prowincja jako centrum świata*, „Bibliotekarz Podlaski” 2015, nr 2 (XXXI); S. Kochaniec, Ł. Zabielski, *I Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Zygmunt Głogier 1845–1910. Pisarz, myśliciel, uczonej. Rewizje. Białystok 23–24 X 2015”*, „Bibliotekarz Podlaski” 2015, nr 2 (XXXI), s. 235–240.

<sup>75</sup> Por. jego dociekania antropologiczne: *Album etnograficzne Zygmunta Głogiera*, Warszawa 1904.

<sup>76</sup> Por. tom: *Zygmunt Głogier. Pisarz, myśliciel, uczonej*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016; G. Kowalski, *XIX-wieczna „silwa rerum”*. *Pisma Zygmunta Głogiera*, w: Z. Głogier, *Pisma rozproszone*, T. I, s. 39–60.

Być może jednak należałoby postawić kwestię jeszcze radykalniej, bo spoza naszych schematów myślenia o XIX stuleciu wзира jakiś inny wiek XIX: wiek Gołuchowskiego, Supińskiego, Glogera i wielu innych, których łatwo nie da się przyporządkować. To też wskazywałoby nie na jakąś wewnętrzną aporię epoki, lecz na głęboko skrytą jedność dziewiętnastowiecznej formacji<sup>77</sup>. Jedność ujawniającą się wtedy na przykład, gdy pytamy, czy Zygmunt Gloger był romantykiem, czy pozytywistą. Istniała, co przypadek Glogera zaświadcza, jednak pewna całość intelektualna, którą nazywam tu po raz kolejny dziewiętnastowiecznością rozpościerającą się ponad filarami tego wieku, który zaczął się w oświeceniowej nocy 1795 roku, a skończył rozjaśnieniem mroku przez kataklizm wojny lat 1914–1918. Gloger tego nie dożył, ale dzięki takim jak on można było przejść ze staropolszczyzny ku nowoczesności po tym moście dziewiętnastowieczności, kiedy „zmieniało się wszystko”...

### *Marzyciel...*

Gloger był, nie zapominajmy, także marzycielem, w głębi duszy poetą w znaczeniu, jakie temu słowu przypisywali romantycy. Poetyzował, „romantyzował” świat, ale czynił to jakże inaczej niż oni. Gdy ich spojrzenie nawet najgorszym doświadczeniom nadawało „wyższy poetyczny” sens, on w najbardziej poetycznych chwilach uniesienia ducha potrafił nagle zobaczyć rzeczy praktycznie, wymierne, dające się oszacować jako strata bądź zysk. Przejeżdżając przez Puszcę Białowieską z właściwym sobie talentem opisowym odmalowywał groźną potęgę lasu... „Szum puszczy poważnie nastrajał ducha”<sup>78</sup>. A wcześniej jeszcze:

„Jechałem drogą z Narewki. Jest to wioska chępiąca się mianem miasteczka, nad rzeką Narewka, na pograniczu puszczy położona. Olbrzymie, proste i wyniosłe dęby powitały nas na wstępie szmerem swych liści. Zdawały się one ponuro szemrać i wyciągać potężne ramiona ku niebu na widok rówieśników i kilkowiekowych towarzyszków, których pelzająca przy ziemi piła handlarzy powaliła tuż obok na ziemię, gdzie w pyłe i błocie tarzały się ogromne kłody, mchem długim, a siwym brodate”<sup>79</sup>.

I nagle w uniesieniu, w tym opisie boru oko Glogera spoczęło na spróchniałych sosnach i w jednym spojrzeniu złączyły się poetyczna, wrażliwa natura romantyka i gospodarskie oko trzeźwego pozytywisty...

„Największa sucha sosna kosztuje tu kilka złotych, ale przy ścinaniu olbrzym taki, padając na ziemię, łamie nieraz kilkanaście drzew innych, a gdy cisza panuje w naturze, to łoskot jego upadku, jak salwa pogrzebowa, daje się słyszeć w puszczy na mil kilka”<sup>80</sup>.

Co mogłabym odpowiedzieć: to romantyk czy pozytywista? Po prostu Gloger, osobistość i osobowość pisarska, niemożliwa do uchwycenia w schemacie. Romantyczny Gospodarz zawsze i wszędzie, o każdej porze, nawet wtedy, gdy daje się ponieść uczuciom...

„Uklękliśmy przed dębem, którego we dwóch nie mogliśmy objąć, bo musiał pamiętać polowanie Stefana Batorego, po którym została tu głucha tradycja wśród ludu i miejsce zwane B a t o r o w ą g ó r ą. W miarę zbliżania się do Białowieży, las stawał się piękniejszym. Nie wiedzieliśmy, którym drzewom przysnąć należało pierwszeństwo wzrostu, które tu królowało? Sosny i jodły zdawały się w niebo sięgać, a wysmukłe brzozy, strzelając w górę, żeby zachwycić słonecznego światła, prawie dosięgały ich wierzchołków. Przy lipach białowieskich, lipy ogrodów naszych, choć nieraz grubsze, jakże wzrostem karłowate się wydają. Latem cień tu wieczny panuje, a na wiosnę śniegi leżą o dwa tygodnie dłużej niż na polach i nieraz zdają się, że gdy koło Bielska lub Świsłoczy drogi już obeschły, w puszczy najlepsza jeszcze sanna”<sup>81</sup>.

<sup>77</sup> Zob. J. Bachórz, *O potrzebie scalenia polskiego wieku XIX*, „Wiek XIX” RI (XLIII) 2008. Idee tu zawarte rozwijam w: A. Janicka, *Tradycja i zmiana*, dz. cyt., *Dziewiętnastowieczność jako kategoria badawcza*, s. 19-70.

<sup>78</sup> Z. Gloger, *Wycieczka do Białowieży*, „Biblioteka Warszawska” 1881, T. 1, s. 424-432.

<sup>79</sup> Tamże.

<sup>80</sup> Tamże.

<sup>81</sup> Tamże. Por. Z. Gloger, *Białowieża w albumie*, Warszawa 1903.

## O JEZYKU PISM GLOGERA

### *Polszczyzna w XIX wieku*<sup>1</sup>

Badacze polszczyzny XIX wieku wskazują na nieeklektyczność języka w eklektycznych czasach. Dziewiętnaste stulecie to okres wielu przemian, ścierania się różnych ideologii, nurtów, w którym ukształtowała się polszczyzna literacka. Jeśliby przyjąć periodyzację proponowaną przez historyków języka, to twórczość Zygmunta Glogera przypada na dwa podokresy: „1885–1905 „noc Apuchtinowska», dekadentyzm i «odwilż» porewolucyjna”, kiedy nasila się rusyfikacja w zaborze rosyjskim, a jednocześnie w zaborze austriackim bohema artystyczna wytycza nowe kierunki i nowe konwencje językowe oraz lata 1905–1918 „ku niepodległości”<sup>2</sup>. Czas debiutu pisarskiego Ziemianina przypada na koniec epoki powstań narodowych i schyłku Romantyzmu.

W badaniach nad polszczyzną XIX wieku wielokrotnie podejmowano wątek regionalny. W tym czasie bowiem zaznaczał się dość wyraźnie podział geograficzny polszczyzny, co znajdowało odzwierciedlenie w twórczości pisarzy. Szczególnie wyróżniało się tu pisarstwo autorów pochodzenia kresowego<sup>3</sup>.

Na ten okres przypadają także początki zainteresowań dialektami, gwarami ludowymi. W wieku XIX uwidaczniają się liczne zmiany w wszystkich warstwach systemu językowego, nastąpił bardzo intensywny rozwój słownictwa, w tym terminologii i leksyki z zakresu różnych dziedzin nauki i techniki. Jednocześnie postępował proces wychodzenia z użycia licznych wyrazów, a także odnotowuje się przekształcenia znaczeń wyrazów (rozszerzenia, zwężenia zakresów znaczeń, zmiany nacechowania stylistycznego). Zatem, język bardzo żywo i czynnie zareagował na dokonujące się zmiany we wszystkich sferach życia.

### *Badania nad językiem pisarzy*

Badania nad językiem pisarzy należą w Polsce do popularnego kręgu zainteresowań językoznawców. Zaowocowało to nie tylko monografiami ukazującymi cechy języka i stylu twórcy, ale także słownikami poszczególnych autorów, m.in. powstał Słownik języka Adama Mickiewicza, Jana Kochanowskiego, Jana Chryzostoma Paska, Cypriana K. Norwida, w 2016 r. ukazał się słownik osobliwości leksykalnych Stanisława Wyspiańskiego na materiale utworów dramatycznych.

Do opisu języka autorów można zastosować różne metody – poczynając od funkcjonalno-stylistycznej przez statystyczną, socjolingwistyczną, na kognitywnej kończąc. Każda z nich jednak jest w pewnym sensie niedoskonała, niepełna, choć każda próbuje pokazać indywidualizm twórcy, nie unikając wskazywania typowości i powtarzalności<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Niektóre zagadnienia dotyczące języka Z. Glogera omówiłam w tekście *Między archaicznością a nowoczesnością. O języku pism Zygmunta Glogera* (w druku).

<sup>2</sup> S. Dubisz, *Rozwój polszczyzny w XIX w.*, [w:] *Język – Historia – Kultura (wykłady, rozprawy, rozważania)*\*\*\*, Warszawa 2012, s. 40.

<sup>3</sup> A. Pihan-Kijasowa, *Literacka polszczyzna kresów północno-wschodnich XVII wieku: fonetyka*, Poznań 1999; B. Smolińska, *Polszczyzna północnokresowa z przełomu XVII i XVIII w. Na podstawie rękopisów Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego i Antoniego Kazimierza Sapiehy*, Wrocław–Warszawa 1983.

<sup>4</sup> Szczegółową analizę metod badawczych i opisów języka autorów przeprowadził Tomasz Korpysz, *Słowniki języka autorów jako typ opracowań leksykograficznych*, „Poradnik Językowy” 2010, nr 4. O badaniach nad językiem pisarzy pisze Halina Karaś,

W odniesieniu do języka Zygmunta Glogera chodzi mi o pokazanie cech, które lokują tego pisarza-erudyty w określonej epoce historyczno-literackiej, wskazują na zakotwiczenie w czasach niezwykle ciekawych i obfitujących w liczne nurty literackie, poglądy artystyczne, programy ideowe. Wreszcie, istotne jest uwypuklenie cech, które tworzą model jego kompetencji językowych. Przedstawienie całego zestawu właściwości gramatycznych, leksykalnych, stylistycznych na pewno jest potrzebne i stanowi nie lada wyzwanie dla przyszłych badaczy, jednakże wymaga długoletnich badań, kompleksowych ekscerpcji, pracy nad całością materii językowej wykorzystanej przez literata, kontekstualnych odniesień do omawianych w artykułach treści. Przedstawiam elementy idiolektu Glogera w konfrontacji z faktami językowymi polszczyzny XIX-wiecznej oraz w porównaniu ze stanem języka współczesnego, co pozwoli na przeprowadzenie analizy historyczno-językowej. Skupiam się zatem na wybranych cechach języka autora, które ukazują pewien etap rozwoju polszczyzny, rejestrują stan określonego zasobu leksykalnego. Stworzenie konkordancji leksyki tekstów Glogera wydaje się na razie postulatem badawczym niemożliwym do spełnienia z powodu ogromu materiału, podobnie jak i sporządzenie słownika idiolektu Glogera, zawierającego najbardziej charakterystyczne wyrazy, połączenia wyrazowe występujące w tekstach tego autora.

Pomijam tu rozważania teoretyczne na temat określeń języka autora. Tę kwestię podejmowano wielokrotnie<sup>5</sup>. Nazwy *język osobniczy*, *indywidualny*, *idiolekt* traktuję jako synonimy.

### *Cechy językowe tekstów prasowych Zygmunta Glogera*

#### *Właściwości ortograficzno-fonetyczne*

Ortografia stanowi zagadnienie, które właściwie stoi na marginesie cech osobniczych autora, jeśli bierze się pod uwagę teksty drukowane. W związku z tym charakterystyka pisowni artykułów, notek prasowych Glogera jest wypadkową jego kompetencji w zakresie reguł ortograficznych i ich znajomości przez redaktora przygotowującego teksty do druku. Przedstawiając uwagi dotyczące ortografii zastrzegam, że niektóre spostrzeżenia mogą być nie do końca precyzyjne, gdyż korzystałam z publikowanych artykułów Glogera, a nie rękopisów. Trzeba bowiem pamiętać o braku utrwalonej konwencji edytorskiej w wieku XIX i różnych niekonsekwencjach w stosowaniu zapisów ortograficznych. Niemniej jednak z punktu widzenia historii języka warto wskazać pewne znamienne właściwości w stosowaniu praw pisowni.

Litera *é* usunięta z pisowni polskiej w roku 1891<sup>6</sup>, w tekstach sprzed tej daty występuje u Glogera w przewadze, na przykład: *obszerném* (XII 18), *tój wzniośtój* (IX 71), *ubogiem* (IX 100), *na niój* (I 4), choć sporadycznie zdarzają formy bez *e* kreskowanego, na przykład: *publicznej* (XXI 3), *najwięcej* (XVI 5). W artykułach z początku XX wieku dominują zapisy z *e* jasnym, na przykład *dziezę*, *starożytnie* (XXVI 1), *lepiej*. Zagadnienie *é* pochylonego przez niektórych językoznawców w opracowaniach dotyczących języka pisarzy jest często traktowane jako cecha fonetyczna<sup>7</sup>.

Kolejna właściwość, stojąca na pograniczu ortografii i fonetyki, to wahanie w repartycji *o – ó (u)*, znamienne dla polszczyzny kresowej. U Glogera te wahania, choć nieczęsto, pojawiają się: *dłótka* (XX 2), *kilkodniowe* (XII 22), *kopalnocka* (I 2), *rósz* (III 23), *probowała* (XII 32), *skóbli* 'skobli' (II 29), *tytuń* (XVI 5, XIX 1), *wiory* (III 23).

W rzeczownikach zapożyczonych z greki lub łaciny, które zawierały grupę dwusylabową *-yja, -ija*, u podlaskiego literata występuje zapis kontynuujący dawne zwyczaje ortograficzne<sup>8</sup> (ostatecznie skrócenie

*Badania nad językiem i stylem pisarzy na polonistyce warszawskiej*, [w:] *Zabawy pożyteczne prozą*, red. E. Bem-Wisniewska, Warszawa 2010, s. 28-53.

<sup>5</sup> Por. P. Fliciński, *Idiostyl pisarza jako problem badawczy stylistyki*, [w:] *Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną*. Prace dedykowane Prof. Stanisławowi Bąbie w 65-lecie urodzin, pod red. J. Liberka, Poznań 2004 – z dalszą literaturą.

<sup>6</sup> Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1980, s. 663.

<sup>7</sup> Por. A. Pihan-Kijasowa, *Język J.I. Kraszewskiego a polszczyzna ogólna i kresowa pierwszej połowy XIX wieku*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, pod red. J. Brzezińskiego, Zielona Góra 1988, s. 113-114.

<sup>8</sup> Por. A. Pihan-Kijasowa, *Literacka polszczyzna...*, s. 46, I. Bajerowa, A. Wieczorkowa, *Uwagi o pisowni polskich druków XVII-wiecznych*, [w:] *Prace Językoznawcze 17. Studia historycznojęzykowe UŚ*, Katowice 1989, s. 13.

do postaci jednosylabowej utrwali się na przełomie XIX i XX w.), np.: *dyecezye* (I 13), *genemcyi* (XXI 3), *koncesyi* (XII 15), *prowincyi, relacyi* (II 28), *recenzyi* (XII 18), *stacyi* (II 27), *teoryi* (I 15).

W artykułach Glogera, zgodnie z tendencją XIX-wiecznej ortografii<sup>9</sup>, utrzymuje się zapis podwojonych liter w wyrazach obcego pochodzenia: *officyat* (XII 33), *hollenderska* (XII 15), *kollator* (XXIX 2), *kollekcya* (XII 15), *semtatorski* (I 20), *summy* (I 6), *klasa* (XXVIII 1), *massy* (XXVIII 2), *rassy, Rossyjanin* (XII 15). Pod koniec wieku zwycięża pisownia ze spółgłoskami pojedynczymi, co znajduje odzwierciedlenie w niektórych zapisach u omawianego autora, na przykład: *oficyalista* (XVI 5), *sumy* (II 30).

Pisownia *skąd, stąd* z nagłosowym *z*, która obowiązywała jeszcze na początku XIX wieku<sup>10</sup> u Glogera również znajduje zastosowanie: *zkaąd* (I 20), *ztaąd* (XII 17, XXI 1, XXI 3).

Sufiksy *-iski (-ska)*, *-stwo* zgodnie ze zwyczajem ortografii XIX-wiecznej są zapisywane z literą *z*: *francuzkich* (XII 18), *mnóztwo* (III 23), *nizki* (XII 23), *poblizkiej* (XII 4), *blizka* (XII 7); *-ztwo*: *księztwa* (I 4), *mnóztwo* (XII 30).

Złożenia zawierające obce przedrostki zapisywane są z łącznikiem, na przykład: *arcy-ważny* (XII 11), *arcy-starożytne* (I 14).

Niektóre nazwy mają zapis zgodny z językiem źródłowym, np. *machina* (daw. *maszyna*, łac. *machina* SJPDoR): *przybywają nowe machiny* (I 15); *pasport* (przest. 'paszport', franc. *passoport* SJPDoR<sup>11</sup>): *trzeba mieć pasport zagraniczny* (XII 22); *warstat* (daw. *warsztat* SJPDoR; z niem. *Werkstatt*): *rośnie liczba warstatów* (I 15).

### Cechy słowotwórcze i fleksyjne

W tekstach Glogera odnajdziemy wiele formacji słowotwórczych, które nie występują we współczesnej polszczyźnie lub mają inne formanty niż obecnie.

Na czasy przełomu XIX i XX wieku przypada okres dużej produktywności formantu sufiksalnego *-stwo*, który tworzy rzeczowniki już dziś nieużywane, np. *paplarstwo* (IX 71), *przechwalstwo* (I 11), *pyszałkostwo* (I 11), *obywatelstwo*: *całe obywatelstwo* (XXIII 1).

Gloger używał przymiotników współcześnie tworzonych za pomocą innych sufiksów, np. *leczebny* (daw. 'leczniczy' SJPDoR): *zabicie wszystkich zabobonów leczebnych naszego ludu* (XVI 5); *chlebny*: *piec chlebny wylepiają* (XXVI 1).

Od wyrażeń przyimkowych pochodzą derywaty przymiotnikowe o charakterze temporalnym: *przeszłoroczny* ('taki, który powstał, zdarzył się, odbywał się w przeszłym roku' SJPDoR): *w wystawie przeszłorocznej w Betowie* (XII 24); *tamtoczesny* (daw. 'dotyczący tamtych czasów, ówczesny' SJPDoR; wyraz nienotowany przez Słownik staropolski, Słownik Lindego): *pod względem tamtoczesnych ubiorów bardzo ciekawe* (I 4), *bilety zeszlowieczne* (I 7).

Gloger używa formy *tykocki* – przymiotnika utworzonego od nazwy miejscowej Tykocin: *nie każe zaspokoić żydów tykockich* (XI 13), choć także pojawia się współczesna forma: *na Podlasiu tykocińskim* (XXIV 4). Dawna postać przymiotnika (takie formy powszechne są w języku czeskim: od *Praha – pražskej* > w wymowie *praský*) zachowała się w gwarze tej miejscowości oraz w urbanonimach (ulica w Knyszynie) i antroponimach (nazwisko *Tykocka, Tykocki*).

Gloger z upodobaniem stosuje przymiotniki i przysłowki z prefiksem *arcy*, które pełnią funkcję intensyfikacji treści wyrazu podstawowego – umniejszającą lub powiększającą, nacechowaną ekspresywnie pozytywnie bądź negatywnie (egzemplifikacje podaję w współczesnionej ortografii – bez łącznika), np.: *jeden dział arcyciekawy* (III 6), *postacie archeologów arcydowcipnie skreślone piórem Wilkońskiego* (III 4), *tutaj arcyamatą gra rolę* (X 1), *dokonuje arcypowoli* (VII 20), *pisując [...] o rzeczach domowych i często arcyprozaicznych* (III 3), *cechy istic cywilizacyjne, to jest rolniczo-religijne, arcyślowiańskie* (XV 2), *arcysmutnego*

<sup>9</sup> Por. I. Bajerowa *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja. Tom I. Ortografia fonologia z fonetyką morfologią*, Katowice 1986, s. 39.

<sup>10</sup> I. Bajerowa, *Polski język ogólny...*, s. 43.

<sup>11</sup> *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, wersja online: <http://doroszewski.pwn.pl/> (dostęp 1.05.2015 r.), dalej: SJPDoR.



stanu opisywać nie mogą (XIII 2), stanowiła *arcymieszczą mieszanię ubioru salonowego z orylskim* (III 6), *lubiących widać życie arcytowarzystwie* (III 6), *co się nam zdaje rzeczą arcytrudną* (III 6), *arcyważną odgrywając rolę* (III 4), *Dowodzi to arcywymownie* (XIII 3), *gościnności arcyzacnej gospodyni domu* (III 5), *zaleciłibyśmy im arcyznakomity* [...] *artykuł* (XIII 14).

Osobliwa jest także produktywność przedrostka *naj-* w tworzeniu superlatywów jako form syntetycznych zamiast dzisiejszych struktur analitycznych, typu *najbardziej urodzajny*.

*najcudniejszy* (VI 1), *najurodzajniejszy* (I 6), *najzgnubniejszy* (XVI 5), *najzaciętszy* (VI 1), *najzapadlejszy* (VI 1), *najzawilsza* (VI 1), *najznakomitszy* (III 4), *najżywniejsza* (III 6).

Spośród cech systemowych uwagę zwracają postaci czasowników i imiesłowów. Jeśli chodzi o czasowniki polszczyzny XIX wieku, uwidacznia się odmienną dystrybucję przedrostków, ich funkcji wobec stanu współczesnego<sup>12</sup>:

*do-* zamiast *po-*: *dozwala* (XII 7);

*o-* zamiast *ob-*: *owiażywać* ‘obowiązywać’ (*owiażują w sadach drzewa owocowe* – XII 17), wyraz poświęcony w SJPDoR;

*po-* zamiast *o-*: *Pokazuje się zatem* (XIX 1);

*po-* zamiast *za-*: *począł stale pomieszczać swoje rozprawy* (I 20);

*prze-* zamiast *z(s)-*: *Gospodynie [...] ten dzień przepędzają w gospodzie* (XII 19), *przepędził w Wilnie cały rok 1850* (I 20);

*prze-* zamiast *za-*: *dopóki nie przepiewają całej [...] pieśni* (XII 27);

*przy-* zamiast *do-*: *Do tego przydać należy apatyczną niechęć* (XII 23); *przyszedłem do przekonania* (XII 30) – produktywność w tym zakresie utrzymała się w gwarach Podlasia północnego (np. *przydad mi jeszcze tej zupy*).

Gloger używa czasowników z produktywnym już w staropolszczyźnie prefiksem *roz-*<sup>13</sup>, w czasownikach których obecnie ekstensja jest coraz mniejsza, a więc *rozprzedała* (XXI 1), *roztwierają* (III 23).

Czasownik *mieć* w formie niedokonanej ma niekiedy postać z prefiksem iteratywnym: *Rozdział taki nie powinien na przyszłość miewać miejsca* (XII 8).

W tekstach pojawiają się formy czasownikowe dziś niestosowane, np. *rozległego przedmiotu wyczerpnąć nie mogły* (I 5), *kura wysiada zwykle jaja przez trzy tygodnie* ‘wysiaduje’ (XXVIII 2), *zawiązauszysy u wierzchu, wypielają z chwastu* (XII 27).

W tekstach Glogera dość często pojawia się czasownik, który we współczesnej polszczyźnie występuje w postaci bezprefiksальной – *zakończać* (np.: *Autor zakończy swoją pracę słuszną uwagą* – XXI 3; *ludy rolnicze uroczyście zakończyły każdego roku zbiory pól* – XII 27; *Tak wśród wesołej pobulanki zakończy młodzież rok stary* – XII 19). W Słowniku Lindego<sup>14</sup> *zakończyć* – *zakończać*, SJPDoR podaje *zakończyć* – rzad. *zakończać* a. *zakańczać*, ale w cytatach formy tej nie ma. Obecnie w postaci bezprefiksальной jest czasownik *zgrupowała się* ‘gromadziła się’ (XII 28).

Z kolei można przywołać kilka przykładów czasowników bezprefiksálních, które obecnie stanowią formacje przedrostkowe: *kamieniami drogiem sadzone* (XII 25), *wymywa wodą* (XXIV 3) (formacja *wymywać* od *wymyć* jest bezprefiksальной, ale ma przedrostek *wy-* przejęty z podstawy *wymyć*).

Mamy na przykład imiesłów z prefiksem *u-*, w tym przypadku podkreślający wartość inchoatywną czynności – *uorganizowana* (*straż ogniowa, z mieszkańców Szawel na przedce uorganizowana* – XII 8).

Wahania w repartycji końcówek *-ą || -ę* w bierniku lp. rzeczowników miękkotematowych r. ż., którą można zauważyć w tekstach Glogera, to ślad dawnej opozycji samogłosek długich i krótkich, zanikającej w XIX wieku. Jeśli w mianowniku występowało *a* jasne – w bierniku była końcówka *-ę*, jeśli zaś mianow-

<sup>12</sup> Na to zagadnienie zwracali m.in. uwagę. K. Handke, *Archaizacja językowa w Starej baśni, J.I. Kraszewskiego*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 1959, t. 6, s. 159 oraz J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX*, t. 2, Uppsala 1957, s. 407-445, który zestawiał liczne przykłady.

<sup>13</sup> A. Janowska, M. Pastuchowa, *Słowotwórstwo czasowników staropolskich. Stan i tendencje rozwojowe*, Kraków 2005, s. 110-122.

<sup>14</sup> S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. VI, Warszawa 1814, s. 668.

nik miał w końcówce *á* ścieśnione, to biernik przyjmował końcówkę *-ą*<sup>15</sup>. U autora *Encyklopedii staropolskiej* ta alternacja utrzymuje się dość wyraźnie: *udzielanego przez Akademią* (XII 28), *rozgraniczającą gubernię Grodzieńską i Wileńską* (II 27), *pałac na stałą rezydencją* (XII 22), *wysłał pierwszą seryą widoków* (XII 9), *idzie o teorię* (XII 18) oraz *równoważy różnicę* (XII 32), *odziany w amarantową szubę* (XII 3); *urządzano „kobylicę”* (XXIII 1).

Wyjątkowo Gloger używa w B. lp. r. ż. końcówki *-a*, która jest znamieną dla odmiany regionalnej polszczyzny (wykorzystywanej na przykład jako środek stylizacyjny przez Marię Kuncewiczową, Melchiora Wańkowicza): *kładzie się byżka dość rzadkiego ciasta* (XXIV 3), *wyskrobuje się reszta ciasta* (XXIV 3), *Do życzeń noworocznych przywiązuje się wielka waga* (I 13)<sup>16</sup>.

W tekstach XIX-wiecznych pisarzy w wyrazach obcego pochodzenia typu *gest*, *komplement* w M. i B. lm. charakterystyczna jest końcówka *-a*<sup>17</sup>. Ta archaiczna dziś końcówka występuje niemal powszechnie u Glogera: *pozostały tylko fundamenta* (I 12), *uszelkie grunta* (XXI 2), *są inspekta*, *cieplarnie* (XII 23), *cierpią nasze interesa rolnicze* (XXI 2), *koszta zbudowania szpitala* (XXIX 3), *uszelkie wiejskie produkta* (XII 8), *Przeglądającemu papiery i raporta* (II 28).

U Glogera pojawia się, nierzadko spotykana u pisarzy XIX-wiecznych, końcówka *-owie* w M. lp.: *jak owi aniołowie we śnie Jakóba* (III 23), *autorowie przeważnie zapewniali* (XXVI 1), *surowi Grekowie* (III 23), *majstrowie więcej inteligentni* (I 15), *Mazurowie założyli [...] gród* (I 5), *młodzikowie, gdy widzą* (XX 1).

Kończówka *-y* w M. lm. przynależy rzeczownikom męskoosobowym: *radzą mu przyjaciół* (XXI 2), *parobcy dostają [...] płacę* (XXI 3), *odezwą wiejscy skrzypacy* (XII 27).

W rzeczownikach męskich miękkotem atowych w D. lm. częściej niż współcześnie występuje końcówka *-ów* (utrzymuje się w gwarach): *badaczów* (XII 19), *gubernatorów i komisarzy* (XI 13), *krzyżów* (XXII 1), *kuglarzów i [...] wykpi groszów* (XX 1), *pisarzów* (XIX 1), *sekretarzy i jeometrów* (XXI 2).

Rzeczowniki zapożyczone na *-yja*, *-ija* (o czym wyżej) mają w dopełniaczu lm. końcówkę *-yj* – znaną od dawna w polszczyźnie<sup>18</sup>: *komisyj* (XXI 2), *komunikacyj* (XII 11), *sympatyj* (XII 10, XII 11).

W N. lm. rzeczowników r. ż. była w użyciu końcówka *-i* (*-y*): *modrémi wstęgi wód* (XII 7), *okryty setnemi blizny* (I 12).

W N., Msc. lp. przymiotników i zaimków występuje końcówka *-em*, która w wieku XX zostanie ostatecznie wyparta przez *-ym*, a więc: *poi dobrem mlekiem* (IX 71), *o letniem wiejskiem mieszkaniu* (XII 4), *rozmaitem robactwem* (XVI 5), *zajmują się tem Żydzi* (XVI 5); N. lm. przymiotniki i zaimki mają końcówkę *-emi*: *wielkimi głazami* (I 12), *z dziećmi pięcio lub sześćioletnimi* (IX 71).

W B. lp. zaimków r.ż. od XVIII szerzyła się końcówka *-ą* (*kocham moją matkę*), przeniesiona z odmiany przymiotników (*kocham cudzą żonę*), która wyparła pierwotną końcówkę *-ę*<sup>19</sup>. U Glogera pojawiają się częściej formy z dawną końcówką: *miłość jęj swoje zaprzysięgał* (XII 8); *rezydencją swoje posiadał* (II 29), *zdobycz moję* (II 23), rzadziej z nowszą: *swoją pracę* (I 14).

Z Glogera dość często używa konstrukcji syntetycznych zamiast złożonych przy odmianie przymiotników w stopniu wyższym, np.: *imię przydawane u oświeceńszych narodów* (XII 10), *stawiającego naszego ziomka z Wołynia w rzedzie zasłużeńszych i wytrwalszych* (II 26).

<sup>15</sup> Por. Z. Klemensiewicz, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1981, s. 290, S. Jodłowski, *Losy ortografii polskiej*, Warszawa 1979, s. 45.

<sup>16</sup> Por. Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich*, Kraków–Warszawa, s. 175, też, *O pewnej osobliwości fleksyjnej dialektu północnokresowego*, [w:] *Ze studiów nad polszczyzną kresową*, Kraków 2007, s. 295-302.

<sup>17</sup> W. Kupiszewski, *Język „Dzienników” Stefana Żeromskiego*, Warszawa–Kraków 1990, s. 24; tenże, *Język listów Teofila Lenartowicza*, [w:] *Z zagadnień języka pisarzy*, Warszawa–Łowicz, s. 48.

<sup>18</sup> B. Smolińska, *Polszczyzna północnokresowa z przełomu XVII i XVIII w.*, Wrocław–Warszawa 1983, s. 75.

<sup>19</sup> B. Walczak, *Zarys dziejów języka polskiego*, Wrocław 1999, s. 235-236.

## Składnia

Zygmunt Gloger, mimo dużej świeżości języka, otwartości na zmiany, wykazuje pewne przywiązanie do dawnych struktur składniowych. Autor niekiedy ulega dawnej manierze, w XIX w. już ustępującej wraz ze słabnięciem wpływów języka francuskiego<sup>20</sup>, która polegała na nadużywaniu strony biernej, a więc np. *sprawa [...] była podniesioną* (XI 11), *założoną została przy zamku tutejszym kaplica* (I 4), *Kościół [...] przez Krzyżaków spalonym został* (I 4), *Nazwa [...] pierwszy raz użyta została* (XII 7), *klucznica miała poleconém dopilnowanie* (XII 32).

Te struktury składniowe mają jeszcze jedną cechę znamionującą ówczesną polszczyznę, a mianowicie w orzeczeniu złożonym występowanie orzecznika przymiotnikowego w narzędniku (największe nasilenie tego zjawiska przypada na koniec XVIII i na początku XIX w.<sup>21</sup>) np. *kąpiel w rzekach przed św. Janem jest szkodliwą* (I 2), *okazuje się najczęściej nieskutecznem* (XXI 2), *cerkiewka bazyliańska przerobioną została* (I 14), *wiara w diabła była powszechną* (XXIX 3), *jest także bardzo możliwém* (XII 7), *stało się nader ważnem* (XXI 2); *nie zdawał się być nigdy mytym, strzyżonym i czesanym* (XII 32), *wydawnictwo Kolberga, [...], nie jest skończonem* (XII 28), *Zamilowanie do muzyki jest sukcesyjném* (XII 22). W późniejszym okresie rozwoju polszczyzny narzędnik ustąpił mianownikowi.

Wyjątkowo autor posługuje się archaicznym dopełnieniem orzekającym z bezokolicznikiem *być*, np. *kruchta [...] zdaje się być później domurowaną* (I 4).

Osobliwością z punktu widzenia współczesnej polszczyzny są połączenia rzeczownika i liczebnika *dwa*, *trzy* z czasownikiem. W podmiocie wyrażonym liczebnikiem z rzeczownikiem występuje orzeczenie lp.: *wejść [...] było dwa* (I 4), *było w Lipnikach dwa domy* (II 29), *okien jest dwa* (I 4), *nagrobków znajduje się trzy* (I 4). Natomiast połączenia tych liczebników z rzeczownikiem mają składnię taką jak obecnie, a więc: *dwa sążnie drzewa na opał* (XXI 3), *dwa lata trzeba czekać* (XXI 2), *trzy obrączki* (II 4).

Uwagę zwracają osobliwości w użyciu przyimków:

– *dla* w okoliczniku przyczyny: *Mamy [...] ogromną ilość kalek, którzy dla braku umiejętnej pomocy felczerskiej stali się męczennikami na resztę życia* (XVI 5), *zmnieszenie latifundyów dla braku nakładowego kapitału* (XXI 1); *Rozebrano ją dla starości* (XII 2);

– *ku* zamiast *do*: *stoi ku temu na zawadzie* (XXI 1);

– *o* zamiast *z* w okoliczniku akcesoryjnym w konstrukcji *o* + Msc.: *odrysowałem [...] stary i ciekawy, drewniany o piętrze i z piętrowemi podcieniami ratusz* (III 23);

– *przez* zamiast *w* okoliczniku czasu w konstrukcji *przez* + M.: *przez ciąg adwentu* (XII 17).

W wypowiedzeniach złożonych Gloger stosuje spójniki powszechne w XIX wieku, dziś nieużywane:

– *atoli* (daw. 'spójnik wyrażający przeciwieństwo, kontrast lub odmienne ujęcie treści łączonych zdań lub ich części' SJPDor): *Atoli w skutek nalegań znawców [...] wystął [...] seryą widoków* (XII 9); *Atoli do odniesienia jednej i drugiej, potrzeba mieć wrodzone lub wyrobione w sobie poczucie piękna* (XII 11);

– *lubo* (przestarz. '[...] choć, chociaż' SJPDor): *rzadko u nas napotkać można, lubo troskliwych gospodyń [...] mamy niemało* (XXVIII 2); *Lubo Kulesza malował dobrze portrety [...] to przecież jego talent i załuga leżą w kolorycie* (XII 9);

– *tedy* (daw. dziś książk. '[...] więc, przeto' SJPDor): *Gdy tedy Białystok stał się miastem* (XII 4);

– *ongi* (książk. 'dawniej, kiedyś, swojego czasu' SJPDor): *Dla przypomnienia ogółowi rodzinnych imion, ongi [...] na chrzcie świętym danych* (XII 10).

Dopełnienie kazualne, charakterystyczne dla dawnej polszczyzny, z czasem zostało zastąpione konstrukcją analityczną stanowiącą wyrażenie przyimkowe + biernik, jednak dość długo utrzymało się w tekstach pisarzy kresowych. Ta dawna struktura składniowa pojawia się, aczkolwiek nieczęsto, także w tekstach podlaskiego autora, np.: *nie dozwala odpoczynku* (XII 7).

<sup>20</sup> I. Bajerowa, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja. Tom III Składnia. Synteza*, Katowice 2000, s. 64.

<sup>21</sup> Por. Z. Klemensiewicz, *Orzecznik przy formach osobowych słowa być*, „Prace Filologiczne” 1927, t. XI, s. 136; W. Kupiszewski, *Uwagi o języku Kronik Bolesława Prusa*, [w:] tenże, *Z zagadnień języka pisarzy*, Warszawa–Łowicz 2004, s. 90; K. Sicińska, *Polszczyzna południowokresowa XVII i XVIII wieku (na podstawie epistolografii)*, Łódź 2013, s. 268.

W tekstach Glogera natrafimy także na przykłady innych związków rządu niż współcześnie, jak choćby użycie mianownika zamiast dopełniacza: *nie może więc tu być mowa [...] o zakazach* (XXII 13), *pan Przyborowski udzielił mi wiadomość* (II 4).

Gloger wymieniając nazwy miejscowe opatruje je zwykle dodatkowym określnikiem typu *wieś, sióło*<sup>22</sup>, a konkretny toponim łączy w związek rządu: *na południe wsi Czechowizny* (II 27), *pod wsią Łuczkami* (II 25), *bliżej granicy wsi Pajewa* (II 27), *na gruntach wsi Radul* (II 27), *pod wsią Włódkami* (II 25), *we wsi Wnorach* (I 2).

### Leksyka

Bogactwo słownictwa, będące odzwierciedleniem wielości zainteresowań i erudycji Zygmunta Glogera, można oddać m.in. przez wskazanie pewnych pól semantycznych, które tworzą rys epoki, są świadectwem czasów minionych.

Gloger, jak można się przekonać wielokrotnie, wykazuje się dobrą znajomością nazw roślin, czego dowód daje chociażby w Słowniku tykocińskim<sup>23</sup>. Leksyka roślinna pojawia się także w tekście o medycynie ludowej (XVI 5). Wymienia tam m.in. *senes* ('liście lub strąki kasji (strączyńca) mające zastosowanie jako środek przeczyszczający' SJPDor), *cytwar* ('wysuszone kwiatostany rośliny azjatyckiej *Artemisia cinae* [rupnika], zawierające santoninę, używane jako lek przeciw pasożytom jelitowym' SJPDor), *kulczyba* ('roślina z rodziny połatowatych [...], nasiona kulczyby zawierają strychninę' SJPDor), *rumbabarum* ('daw. korzeń rabarbaru, stosowany dawniej jako środek rozwalniający' SJPDor). Kiedy opisuje swoją wycieczkę do Białowieży wymienia gatunki drzew, m.in. *brzost* ('*Ulmus montana*, jeden z gatunków wiązu' SJPDor): *do środka puszczy, jedzie się lasem, przedstawiającym dziwną mieszaninę dębu, jesionu, grabu, wiązu, brzostu* (II 24), w tekście o torfowiskach wymienia na przykład wełniankę pochwowatą ('*Eriophorum vaginatum* L. – gatunek rośliny z rodziny ciborowatych (Cyperaceae) (turzycowatych)' SJPDor) *Gdzie dużo wody, wilgoci i niektórych zwłaszcza gatunków roślin (np. wełnianki pochwowatej *eriophorum vaginatum* i kilku turzyc – *carex*)* (XI 10). Nazwy te do dzisiaj występują w polszczyźnie ogólnej, ale mają znacznie ograniczoną dystrybucję.

### Archaizmy

Archaizmy stanowią interesujące, ale dość skomplikowane zagadnienie badawcze, szczególnie w odniesieniu do języka pisarza tworzącego w odległych czasach. W rozważaniach trzeba mieć świadomość wielopłaszczyznowości jednostek leksykalnych, które uznajemy za archaizmy. Należy bowiem postawić pytanie, czy chcemy przedstawić zestaw archaizmów wobec normy językowej ówczesnej epoki, w której autor pisał, czy też rozpatrujemy archaizmy według normy współczesnej polszczyzny. Przecież norma językowa pisarza XIX-wiecznego i norma badacza z początku XXI są niejednakowe. Współczesny czytelnik niektóre archaizmy odbiera zapewne jako ewokanty dawności<sup>24</sup>, językowe artefakty, które pozwalają się przenieść w czasie i zrekonstruować odległą epokę.

Pisząc o archaizmach w tekstach Glogera biorę pod uwagę te jednostki systemu leksykalnego, które z punktu widzenia współczesnej polszczyzny są przynależne minionym epokom. W słownikach języka polskiego oznacza się je kwalifikatorami chronologicznymi, typu *dawne, przestarzałe, historyczne*. Głównym

<sup>22</sup> Połączenia nazw miejscowych i rzeczowników typu miasto, wieś pojawiały się często w tekstach pisarzy z kresów w wieku XVII i później. Por. U. Sokólska, *Siedemnastowieczna polszczyzna Kresów Północno-Wschodnich. Składnia*, [w:] *taż, Studia i szkice o języku pisarzy. Zagadnienia wybrane*, Białystok 2010, s. 15.

<sup>23</sup> Por. B. Kuryłowicz, *Charakterystyka fonetyczna dziewiętnastowiecznej gwary tykocińskiej*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2006, nr 6, s. 41-61; B. Kuryłowicz, *Słotwórstwo dziewiętnastowiecznej gwary tykocińskiej*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2008, nr 7, s. 83-97.

<sup>24</sup> O archaizmach jako językowych ewokantach dawności obszernie pisze Jakub Bobrowski w pracy *Archaizmy leksykalne jako ewokanty dawności kulturowej i językowej w idiolecie pisarskim Stanisława Wyspiańskiego. Analiza semantyczna i stylistyczno-funkcyjna*, Kraków 2015.

punktem odniesienia przy kwalifikowaniu wyrazów jako archaizmów jest dla mnie SJPDor, jako słownik rejestrujący polszczyznę drugiej połowy XIX, który uwzględnia stan polszczyzny do połowy XX wieku. Aby unaocznić fragmenty historii pewnych wyrazów, które w ciągu kilkudziesięciu lat zeszyły na obrzeża języka lub przeszły do archiwum<sup>25</sup>, sięgam do *Uniwersalnego słownika języka polskiego*<sup>26</sup>.

Zycie niektórych wyrazów bywa krótkie, a przynajmniej tak można spodziewać się po ich występowaniu w słownikach, bowiem niektóre nazwy (np. *fajerkasa*, *forszus*, *kulturregier*, *lokomobila*.) rejestrują tylko XIX-wieczne opracowania leksykograficzne i SJPDor, a późniejsze (jeśli podają) określają jako archaizmy. Są to najczęściej wyrazy obcego pochodzenia lub neologizmy utworzone od rodzimych podstaw, obsługujące sferę leksyki związanej z ówczesną sytuacją społeczno-gospodarczą i techniką.

Dla współczesnego czytelnika ciekawą grupę mogą stanowić archaizmy rzeczowe, tzn. takie, które zostały usunięte z zasobu wyrazowego wraz ze zniknięciem desygnatów<sup>27</sup>, mają one bowiem walor poznawczy, przywołują minione realia, nieużywane dziś przedmioty, sprawowane funkcje, wykonywane zawody, zajęcia.

Gloger, jako wyraziciel poglądów epoki, w której przyszło mu żyć – pozytywizmu, wiele miejsca w swoich tekstach poświęcał sprawom życia codziennego, szczególnie na wsi, a także stosunkom społecznym. Podejmował na przykład kwestię służby folwarcznej, własności rolniczej, stąd pojawiają się nazwy związane z ówczesną strukturą społeczną wsi, ustrojem agrarnym, zajęciami, powinnościami, funkcjami służebnymi, a także formalnościami cywilno-prawnymi:

– informujące o statusie społecznym, majątkowym: *kmieć* (przestarz. ‘zamożny gospodarz, chłop, wieśniak’ USJP): *opowiadał mi sędziwy kmieć z poblizkiej Złotorzy* (XII 4); *parobcy* (*parobek* ‘dawniej: stały lub sezonowy robotnik najemny w prywatnym gospodarstwie rolnym; służący we dworze lub karczmie’ SJPDor): *parobcy dostają uszędzie wyższą płacę* (XXI 3); *parobczaki* (‘młody parobek do pomocy w gospodarstwie wiejskim’ SJPDor): *W ślad za cygankami chodzą parobczaki* (XII 19); *rolnik folwarkowy* (*folwarczny* ‘robotnik rolny pracujący na folwarku’ SJPDor): *wiele znaczy dla niejednego rolnika folwarkowego* (XIII 22);

– określające funkcje we dworze oraz stałe zajęcia w środowisku wiejskim: *czeladź* (‘dawna służba u magnatów i szlachty używana do posług w domu [...]’ SJPDor): *Po dworach wypiekano dla czeladzi ogromne bochny* (XXIV 3); *klucznica* (‘ochmistrzyni we dworze zarządzająca gospodarstwem domowym; szafarka’ SJPDor): *poleciała klucznicy, aby [...] poprosiła o oddanie do dworu małego biedactwa* (XII 32); *ofycjalista* (*oficjalista* przest. ‘osoba zatrudniona przy zarządzaniu prywatnym majątkiem ziemskim’ SJPDor): *wysyłanie drobiu na sprzedaż, pod dozorem sługi lub ofycjalisty* (XVI 5), *trzeba płacić czeladzi i ofycjalistom pensye* (XXI 3); *propinator* (‘w dawnej Polsce: dzierżawca monopolowego wyszynku napojów alkoholowych’ SJPDor): *wszystkie sprawy rozstrzygają się [...] pod kierunkiem i na korzyść propinatorów* (XXI 1), *spodziewano się, że propinator z pośpiechem karczmę otworzy* (III 23); *przekupień* (daw. ‘człowiek trudniący się drobnym (także obnośnym) handlem; straganiarz, kramarz’ SJPDor): *a rozprzedażą przekupniom, sklepom i restauracyom w mieście zająć się powinna* (XVI 5); *wójt*: [dziewka] *ta niechybnie pojmie za męża wójta dworskiego, czyli gumiennego, karbowego* – XII 17;

– słownictwo związane z dawnymi sposobami uprawy ziemi, strukturą i sposobem prowadzenia gospodarstw: *folwark*: *starozakonny dzierżawca folwarku Ichnatki* (XIII 21); *ordynarya* (*ordynaria* histor. ‘część zarobków oficjalistów dworskich i stałych robotników rolnych w folwarku wypłacana w naturze’ USJP II 1291): *musi i ordynaryę wydać co do ziarnka* (XXI 3); *szachownica* (‘pola, na których działki ziemi należące do właścicieli układają się w obraz przypominające pole szachów’ SJPDor): *szachownica zagonowa jest wcieleniem [...] zacofania małych gospodarstw* (XXI 3); *trzy polówka* (in. *trójpolówka* ‘dawny system uprawy gleby polegający na tym, że ziemię dzielono na trzy pola, z których każde kolejno

<sup>25</sup> Tego pojęcia używa K. Handke, przedstawiając zyciorys wyrazu. Przejście do archiwum języka jest według niej ostatnim stadium w życiu wyrazu, por. K. Handke, *Pojęcie i termin „archaizm” na tle zawartości polskich leksykonów*, [w:] *taż, Rozważania i analizy językoznawcze*, Warszawa 1997, s. 72.

<sup>26</sup> *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. 1–4, Warszawa 2003 [dalej: USJP].

<sup>27</sup> K. Handke, *Archaizacja językowa...*, s. 153.

pozostawiano ugorem, następnie obsiewano oziminą i w trzecim roku zbożem jarym' SJPDor): *przywracają odwieczną trzypolówkę* (XXI 1);

– nazwy dawnych ras, odmiany zwierząt i ptaków hodowlanych obecnie rzadko spotykanych:  
bydła

*breitenburska rasa* (rasa bydła nazwana od miejscowości w Niemczech, na terenie Szlezewiku-Holsztyna): *Bydło reprezentowane było głównie w czterech rasach: breitenburskiej, szwabskiej, algauskiej i holenderskiej* (XII 15);

*chołmogorski buhaj* (*rasa chołmogorska* – rasa bydła od nazwy miasta Chołmogory (Холмогоры) w Rosji w obwodzie archangielskim<sup>28</sup>): *kolosalny buhaj chołmogorski* (XII 8);

*elgauer, algauer* (eponim od nazwy niemieckiego regionu Allgäu położonego w południowo-zachodniej Szwabii, w Bawarii i częściowo w Badenii Wirtembergii, słynącej z hodowli bydła<sup>29</sup>): *medal otrzymał [...] za buhaja algauera* (XII 15); *obok Elgauerów i York-shyrów* (XII 8);

*szwyce* ('bydło rasy szwajcarskiej szarego umaszczenia z jasną pręgą przez grzbiet, z zabarwioną słuźwicą pyska (tzw. sarni pysk); w Polsce hodowane było w Lubelszczyźnie i w powiecie siedleckim'; Schwyz – nazwa jednego z czterech kantonów w środkowej Szwajcarii SJPDor): *Bydła [...] znajdowało się sztuk sto kilkadziesiąt, głównie ras górskich: algauskiej i szwyckiej* (XII 22);

świń:

*Bergshire* (*berkszyr* 'rasa świń hodowana w Anglii' od *Berkshire* – nazwy hrabstwa w Anglii SJPDor): *rasy Bergshire brakowało zupełnie* (XII 15);

*jorkszyr, York-shire* ('duża świnia o białej skórze i szczecinie i o stojących uszach' SJPDor; eponim pochodzący od nazwy hrabstwa Yorkshire w północno-wschodniej Anglii, słynnego z hodowli bydła, świń i owiec<sup>30</sup>), wyraz pojawia się w różnych wariantach ortograficznych: *W obec tej uprzejmej gościnności, znikła obawa poetycznego noclegu na dworze pod chłodnym niebem Zmujdzi, lub pod dachem szopy obok Elgauerów i York-shyrów* (XII 8); *potwornej tuszy niedołącznych jorkszyrów* (XII 15);

drobiu:

*kury szurpate* (odmiana drobiu ozdobnego; *szurpa* 'gęś, kura, która z natury ma pierze nastrzępione, nieładko leżące'<sup>31</sup>; *szurpaty* pot. 'mający nieładką powierzchnię; chropowaty, kostropaty' SJPDor., litew. *šiurkštis* 'chropowaty, kostropaty'): *Wreszcie „kury szurpate” pani Anieli Szukszcinięj przypominały podwórko Zosi w Soplicowie* (XII 8);

*pularda* ('wykastrowana i utuczona kura' SJPDor): *hodowla kurcząt i pulard* (XVI 5).

Kolejny krąg tematyczny tworzą nazwy związane z ówczesną techniką, środkami transportu: *lokomobila* ('przeñośny lub przewoźny silnik parowy do wprawiania w ruch rozmaitych maszyn, zwłaszcza rolniczych; łac. *locus* 'miejsce' + *mobilis* 'ruchomy' SJPDor): *fabryki małe, poruszane siłą koni, bo nie stać ich jeszcze na lokomobile* (I 15); *przepręg* ('zmiana koni w zaprzęgu SJPDor): *kilkadziesiąt koni przeznaczonych do przepręgu* (XII 22);

Można wyodrębnić grupę archaizmów, które uległy modyfikacjom semantycznym, na przykład:

*dworzec* (daw. 'zamek, dwór, pałac' SJPDor): *Wzniesiono tutaj niewielki piętrowy dworzec* (XII 4);

*jarzyna* (przestarz. 'zboże jare, roślina jara' SJPDor): *Wielkimi [źniwami] nazywa sprzęt oziminy, małemi zaś – jarzyny* (XII 27);

Do archaizmów zaliczymy także te wyrazy, których zakres znaczeniowy we współczesnej polszczyźnie jest uboższy o poniższe znaczenia lub znaczenia te mają w SJPDor bądź w USJP kwalifikator *dawne* lub *przestarzałe*:

*garniturowy* (przym. od *garnitur* przestarz. 'zespół przedmiotów służących do jednego celu, stanowiących pewną całość; komplet' USJP I 976): *czara i nalewka, stanowiące jedyną pamiątkę i garniturową całość* (XII 25);

<sup>28</sup> Por. S. Orgelbrand, *Encyklopedia powszechna*, Warszawa 1898, t. III, s. 503.

<sup>29</sup> Por. *Algau, Algawia* [w:] dz. cyt., t. I, s. 167.

<sup>30</sup> Por. W. Kopalinski, *Słownik eponimów*, Warszawa 1996, s. 286.

<sup>31</sup> *Słownik języka polskiego*, ułożony przez J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedźkiego, Warszawa 1906, t. VI, s. 688.

*materiałny* – ('zrobiony z tkaniny, zwykle z tkaniny jedwabnej' SJP Dor): *daje podarek [...], np. fartuszek materiałny, lub także gorset* (XII 27);

*odbyt* ('zbyt, pokupność; powodzenie w sprzedaży' SJP Dor): *Robotnikowi folwarcznemu nie zagraża zmniejszenie godzin pracy z powodu mniejszego odbytu produkcji fabrycznej* (XXI 3);

*maszkara* ('bal maskowy, maskarada'; włos. *mascara* SJP Dor): *Zapusty są od wieków uprzywilejowaną do wszelkiego rodzaju [...] maszkar, zbytków i pustoty* (XII 19);

*monitor* – (daw. 'osoba udzielająca pouczeń napomnień, przestroóg; mentor' SJP Dor): *uczeń, odbywając z kolei funkcję monitora, ośmiela się, nabiera karności wojskowej* (II 28);

*potrzeby* ('dodatki krawieckie, na przykład taśmy, guziki itp.; wyłogi, szamerowania' SJP Dor): *odziany jest w amarantową szubę podbitą futrem [...] złocistymi potrzebami na piersiach* (XII 3);

*prezerwatywa* (daw. 'zapobieganie czemu; środek zapobiegawczy lub ochronny'): *pomimo użycia rozlicznych prezerwatyw, przez długi czas nie mogła osiągnąć pomyślnego rezultatu* (XXVIII 2);

*sklep* (daw. a) dziś reg. 'pomieszczenie ze sklepieniem; loch, krypta, piwnica', b) sklepienie SJP Dor): *Pod świątynią znajdował się w lewej nawie niewielki sklep, dawniej na groby, później na ogólną kostnicę przeznaczony* (I 14);

*wyświetlać* ('czynić zrozumiałym, znanym; wyjaśniać' SJP Dor): *wyświetlają one [imiona] początek nazw licznych naszych wiosek* (XII 10);

*zdejmować* (pot. 'robić zdjęcie, fotografować' SJP Dor): *zdejmował widoki pałaców* (XII 9).

Dość liczną grupę stanowią jednostki leksykalne, które są archaicznymi odpowiednikami nazw współcześnie używanych. W opracowaniach dotyczących stylizacji historycznej utworów literackich takie archaizmy nazywa się stylistycznymi<sup>32</sup>.

*chędogi* (przestarz. 'czysty, schludny, porządny' SJP Dor): *w chędogich stajniach pomieszczony był [...] wszelki inwentarz* (XII 22);

*ekstynktor* ('gaśnica' SJP Dor): *Robiono [...] ekstynktorów angielskich do gaszenia ognia* (XII 15);

*intrata* (daw. 'dochód, zysk' SJP Dor): *obliczyć intratę stałą, jaką dobra przynoszą* (XIII 22);

*krudować* (daw. 'usuwać korzenie drzew, zarośla; karczować, oczyszczać teren' SJP Dor): *dziedzic [...] nie mógł [...] wykrudować rozległych nieużytków* (XXIX 3);

*pohulanka* ('huczna zabawa, czasem połączona z pijatyką' SJP Dor): *huczne pohulanki na pożegnanie dni zapustnych; Tak wśród wesołej pohulanki zakończyła młodzież rok stary* (XII 19);

*partykularz* ('miejsowość odcięta od ośrodków życia umysłowego' SJP Dor): [Cygan] [...] *bywał jednak często jako wędrowny rzemieślnik pożądanym gościem na partykularzu* (XIII 24);

*piscykultura* ('umiejętna hodowla ryb' Arct 530, SJP Dor n. n.; pojawia się prasie XIX-wiecznej, np. w „Kurierze Warszawskim” 1858, nr 50, s. 254, „Gazeta Handlowa” 1865, nr 123, s. 2): *oddał się z gorącym zamiłowaniem piscykulturze* (XII 26);

*sadyba* ('siedziba, siedlisko, osiedle; ukr. *sadyba* SJP Dor): *istniała ludna sadyba dawnych mieszkańców naszego kraju* (III 23), *leżały sadyby pierwotnej ludności kraju* (XII 30);

*sakwojaż* (przest. 'torba podróżna, walizka', fr. *sac de voyage* SJP Dor);

*szparki* ('szybki, prędkie, wartki, żwawy' SJP Dor): *Biebrza ma nurt po większej części głęboki i szparki, a wodę przejrzystą* (III 23);

*wschody* (*wschód*: 'stopień, schodek', SJP Dor): *wązkie wschody i korytarze* (I 14);

*wyrobnia* (daw. 'fabryka, wytwórnia, warsztat' SJP Dor): *stacyj krzemiennych, czyli przedhistorycznych wyrobni narzędzi i krzemienia* (II 4);

### **Polszczyzna regionalna**

Można zauważyć, że w języku Zygmunta Glogera możemy napotkać stosunkowo niewiele elementów proveniencji dialektalnej, regionalnej, które stanowią część składową idiolektu.

<sup>32</sup> J. Bobrowski, *Archaizmy leksykalne...*, s. 29.

Znamienne dla wielu pisarzy kresowych mieszanie *u, ó, o* znalazło również potwierdzenie w tekstach „Ziemianina”. Ta cecha regionalna doczekała się licznych omówień, więc ograniczę się do zasygnalizowania jej występowania, na przykład *kilkodniowe* (XII 22), *kopalnocka* ‘sobótka (I 2), *pierog* (XXIII 1), *tlumoczki* (XII 11), *tytuń* (XIX 1), *wiory* (III 23). Zapewne podłoże dialektalne mają wahania *ę – a*: *kablęk* (II 4), *jednę (widziałem jedną wieś – XXVII 1)*.

Związek z Podlasiem poświadczają niektóre formacje słowotwórcze. Jeszcze w latach 80. XX wieku na północnym Podlasiu, m.in. w Sokółce, można było usłyszeć sufiks *-ywo (-iwo)* w dziś już nieznanymi derywatach typu *herbaciwo, domiwo*. U Glogera występują: *mleczywo* „przepisy bowiem religijne Żydów wzbraniają im *mleczywa* i masła do kraszenia potraw mięsnych” (XVI 5), *mięsiwo* „częstowano żniwiarzy winem i *mięsiwem*” (XII 27). Jako wpływ polszczyzny regionalnej można potraktować formacje deminutywne typu *obrusek* (XXIV 3), *dzielko* (XII 28).

Jeśli chodzi o regionalne wyróżniki leksykalne stanowiące część idiolektu, mamy ich nie tak dużo. Można tu wymienić: *łupiny jaj (najlepiej więc dawać im pokruszone łupiny jaj – XVI 5)* ‘skorupka jajka’ – nazwa *łupina* jest rozpowszechniona w gwarach północnomazowieckich<sup>33</sup>, podlaskich<sup>34</sup>, a także notowano ją w gwarach wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny<sup>35</sup>; *ziemlanka (mieszkali [...] w szalasach, a zimą w ziemlankach (XII 7)* – nazwa ze zleksykalizowanym *l* epentetycznym ma szerokie poświadczenia na Podlasiu i Suwalszczyźnie<sup>36</sup>; *kul* ‘gruby snop słomy wymłóconej cepami’ – nazwa charakterystyczna dla gwar północnego Podlasia<sup>37</sup>: *Przynoszą także kul słomy, którą rozpostarliższy po izbie kilkakrotnie zapalają i gaszą (XII 19)*.

Słownictwo gwarowe pojawia się u Glogera najczęściej w innych kontekstach, mianowicie w rozmaitych opisach na zasadzie cytatów (nieraz graficznie zaznaczonych cudzysłowem), operatorów metatekstowych (na przykład *czyli na tak zwaném; znaczy to*) oraz swoistego dialogu intertekstualnego między tekstem pisanym a elementami tekstów mówionych – gwarowych, bez którego nie można by osiągnąć obrazowości i lokalności ukazywanych faktów, obyczajów.

Gloger, kiedy przedstawia zwyczaje związane z pieczeniem chleba (XXVI 1) wymienia nazwy pieczywa: *zasadzka (W Tykocińskim po zwykłych bochnach, z reszty ciasta robią «zasadzkę» tak nazwaną, że się nią na ostatku piec zasadza), wychopień, bądka (z wyskrobków robią wychopień i dla dzieci kilka bądek)*. Kolejne wymienia już bez wyjaśniania znaczenia: *reczuchy, gryczaniki, osuszki*. Definicje tych nazw (zapisane w postaci zmazurzonej) odnajdziemy w *Słowniku gwary w Tykocińskim*<sup>38</sup>, którego nie będę omawiać, gdyż rejestr ten doczekał się kilku opracowań językoznawców ze środowiska białostockiego<sup>39</sup>.

Warto może jednak zwrócić uwagę na jedną z wymienionych nazw, mianowicie *reczuchy*. Pod artykułem Glogera dotyczącym zwyczajów zapustnych redakcja „Kłosów” opatrzyła przypisem ten wyraz, słusznie uznając, że zasięg jego występowania jest ograniczony: „To, co w Królestwie Polskiem nazywają *reczuchami* lub *racuszkami*, w guberniach południowo-zachodnich zowie się *hreczuszkami*, gdyż się je pospolicie wypieka z gryczanej mąki; na Litwie *hreczuszki* nazywają się *oładkami*”<sup>40</sup>.

Gloger utrwalił nazwy, których próżno szukać w innych zbiorach wyrazów gwarowych. Słownik gwar podał hasło *chrapki* ‘urządzenie zabezpieczające przed poślizgnięciem się na lodzie, używane przez rybaków’<sup>41</sup> (*chrapki, czyli żelazka, przywiązane pod podeszwami butów przez ludzi, łowiących ryby niewodem w porze zimowej – XXIV 4*) z lokalizacją z pow. wysokomazowieckiego właśnie za jeżewskim etnografem.

<sup>33</sup> *Atlas gwar mazowieckich*, pod red. A. Kowalskiej, t. II m. 303, Wrocław–Warszawa 1973.

<sup>34</sup> Kartoteka słownika gwar polskich, w zasobach Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie (dalej: KartSGPA).

<sup>35</sup> *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny*, t. VI, m. 194, Warszawa 1996.

<sup>36</sup> D. K. Rembiszewska, *Słownik dialektu knyszynskiego Czesława Kudzińskiego*, Łomża 2007, s. 27.

<sup>37</sup> I. Maryniakowa, D.K. Rembiszewska, J. Siatkowski, *Różnojęzyczne słownictwo gwarowe Podlasia, Suwalszczyzny i północno-wschodniego Mazowsza*, Warszawa 2014.

<sup>38</sup> Z. Gloger, *Słownik gwary ludowej w Tykocińskim*, „Prace Filologiczne”, t. IV, Warszawa 1893, s. 795–904.

<sup>39</sup> Por B. Kuryłowicz, *Nominacja a językowy obraz roślin w dziewiętnastowiecznych słownikach gwarowych*, „Roczniki Humanistyczne” 54, Lublin 2006, s. 45–56; B. Kuryłowicz, *Charakterystyka fonetyczna dziewiętnastowiecznej gwary tykocińskiej*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2006, nr 6, s. 41–61;

<sup>40</sup> Z. Gloger, *Zwyczaje zapustne*, „Kłosy” 1877, nr 607, s. 103, przypis od redakcji do wyrazu *reczuch*.

<sup>41</sup> *Słownik gwar polskich*, t. IV, z. 1, Kraków 1992, s. 64.



Gloger, kiedy wspominał obyczaje wielkanocne w rodzinnym dworze, wymienił nazwę *kobylica*: „Czasami urządzano «kobylicę» t. j. najprostszej budowy karuzel, złożony z dwóch krzyżujących się baryer, osadzonych do kołowania na niewysokim słupie” (XXIII 1). Tę nazwę tylko raz w powyższym znaczeniu poświadcza KartSGPA z pow. bielskopodlaskiego.

Z lokalnymi zwyczajami wiąże się nazwa o *chodzić po dzieńdobrym*, o ograniczonym zasięgu występowania. Od „Hreczkosieja” dowiadujemy się, że *«chodzić po dzieńdobrém», znaczy na Mazowszu i Podlasiu gdy weselnicy z kapelą, odwiedzają po kolei domy gospodarzy uczestniczących w uroczystości weselnej, co ma miejsce od rana przez kilka dni poślubnych* (XXV 1).

Wśród wyrazów gwarowych nie sposób pominąć tych, które wiążą się z miejscami charakterystycznymi dla północnego wschodu Polski, a więc nazw związanych z lasem (puszcza) i roślinnością w niej występującą. Są to na przykład *przegalina* ‘dukt leśny’ (*ujrzeliśmy stado tych zwierząt, pasących się na grzązkiej przegalinie* – II 24), *bahun* ‘bagny zwyczajne’ ([żubr] *nie stroni od drzew iglastych i bahunu* (Ledum palustre) – XIX 1), *chrabust* (‘ostrożeń warzywny (Cirsium oleraceum (L.) [żubry] *zwierzęta te [...] lubią jeszcze inne gatunki traw miejscowych, a mianowicie bujnie tu rosące: jaskier, ostrożeń, żerwie, chrabust* – XIX 1).

Większość wymienionych nazw znalazła się w słowniku tykocińskim (co sygnalizowałam przy niektórych przykładach). Jednak zasięg tego zbioru wyrazów dialektalnych był na pewno mniejszy niż pojedyncze teksty w prasie codziennej, czasopiśmie. Występowanie nazw proveniencji gwarowej w gatunkach publicystycznych jest istotne dla ich popularyzacji w szerszym gronie odbiorców, czego zapewne miał świadomość Gloger jako literat sporo podróżujący, który miał szansę poznać różne odmiany terytorialne polszczyzny. Stąd brało się zapewne celowe, intencjonalne używanie nazw należących do nieliterackiej polszczyzny, które służyło budowaniu świata lokalnego, osobliwego, ograniczonego do niewielkiego obszaru, w tym przypadku Podlasia.

Twórczość publicystyczna Zygmunta Glogera pozwala spojrzeć na język tego autora jako subdialekt, który charakteryzuje się dużym bogactwem użytych jednostek leksykalnych, umiejętnością swobodnego posługiwania się terminologią fachową z różnych dziedzin (np. archeologii, etnografii, kartografii), swobodnym operowaniem złożonymi konstrukcjami składniowymi. Język Glogera z całą różnorodnością zjawisk fonetyczno-ortograficznych, morfologicznych oraz leksykalnych stanowi typową reprezentację czasów w których tworzył – epoki stanowiącej ważną cezurę w rozwoju historyczno-językowym polszczyzny. Z punktu widzenia współczesnego czytelnika Gloger to nieoceniony kustosz pamięci, który utrwalił wiele dziś archaicznych nazw, dał opisy nieistniejących obecnie desygnatów. To właśnie w pismach Glogera możemy szukać poświadczeń wyrazów odnoszących się do lokalnych realiów, miejscowych zwyczajów i tradycji. Jednocześnie mimo często podejmowanej tematyki lokalnej, związanej z Podlasiem nie mógłby być on reprezentantem pisarstwa *stricte* regionalnego nasyconego cechami gramatycznymi i leksykalnymi wybranego obszaru. Choć czerpał z bogactwa językowego rodzinnych okolic, w jego idiolektie nie ma zbyt wielu cech polszczyzny północno-wschodniej, kresowej.

### Teksty Zygmunta Glogera<sup>42</sup>

- I 2 – *Kupalnocka (Sobótka)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1868, t. I, nr 5, s. 59.
- I 4 – *Kościół parafialny w Wiznie (z drzeworytem)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1870, nr 147, s. 197.
- I 5 – *Dawne grodzisko pod wsiami Wnory i Grodzkie, t. XII*, „Tygodnik Ilustrowany” 1873, nr 295, s. 92–93.
- I 6 – *Edmund Strzelecki (wspomnienie pośmiertne)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1874, tom XIII, nr 315.
- I 7 – *Kartki wizytowe z XVIII stulecia*, „Tygodnik Ilustrowany” 1874, t. XIV, nr 359.
- I 11 – *Słowo o pamiątkach i pamiętnikach*, „Tygodnik Ilustrowany” 1876, nr 27.

<sup>42</sup> Numeracja tekstów opublikowanych w latach 1863–1876 jest zgodna z numeracją występującą w tomie I *Pism rozproszonych* Zygmunta Glogera.

- I 12 – *Liszków (z drzeworytem)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1876, nr 48.
- I 13 – *Nowy Rok*, „Tygodnik Ilustrowany” 1878, nr 110.
- I 14 – *Kołoza w Grodnie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1878, nr 121.
- I 15 – (*Artykuł zaczynający się od słów: „Od Zygmunta Glogera otrzymaliśmy następującą odezwę”...*), „Tygodnik Ilustrowany” 1879, nr 158.
- I 20 – *Seweryn Gołębiowski*, „Tygodnik Ilustrowany” 1877, nr 95.
- II 4 – *Kilka słów o naszych stacjach krzemianych*, „Biblioteka Warszawska” 1872, t. II, s. 436.
- II 18 – *Dawna ziemia łomżyńska*, „Biblioteka Warszawska” 1876, t. II.
- II 24 – *Wycieczka do Białowieży*, „Biblioteka Warszawska” 1881, t. I, s. 424.
- II 25 – *Korespondencja*, „Biblioteka Warszawska” 1882, t. II, s. 147.
- II 26 – *Mapa archeologiczna Prus Zachodnich z częściami W. Ks. Poznańskiego, oprac. G. Ossowski, Kraków 1881*, „Biblioteka Warszawska” 1882, t. II, s. 313.
- II 27 – *Korespondencja*, „Biblioteka Warszawska” 1883, t. III, s. 141.
- II 28 – *Obraz statystyczny szkół w guberniach zachodnio-południowych Cesarstwa w latach 1825–1826 na podstawie raportu urzędowego*, „Biblioteka Warszawska” 1885, t. IV, s. 323–338.
- II 29 – *Dworzec Łukasza Górnickiego w Lipnikach pod Tykocinem*, „Biblioteka Warszawska” 1889, t. I, s. 435.
- II 30 – *Album przedhistorycznych zabytków W. ks. Poznańskiego*, „Biblioteka Warszawska” 1893, t. III, s. 579.
- III 3 – *Gospodarność dawniejsza*, „Kronika Rodzinna” 1871, nr 11.
- III 4 – *List z Druskienik*, „Kronika Rodzinna” 1872, nr 7.
- III 5 – *Wspomnienia o Julianie Bartoszewiczu*, „Kronika Rodzinna” 1872, nr 24.
- III 6 – *Dziennik podróży po Niemnie*, „Kronika Rodzinna” 1873 nr 12.
- III 23 – *Nad Biebrzą*, „Kronika Rodzinna” 1882, nr 4, 5.
- VI 1 – *Julian Bartoszewicz 1821–1870*, „Przegląd Polski” 1870, t. III.
- VII 20 – *Z Tykocina*, 9 lipca, „Gazeta Handlowa” 1872, nr 152.
- IX 71 – *Z wiejskiego ustronia*, „Gazeta Warszawska” 1874, nr 270.
- IX 100 – *Obiady pożegnalne*, „Gazeta Warszawska” 1881, nr 42.
- XI 9 – *Nasze obrzędy weselne*, „Gazeta Rolnicza” 1883, nr 9, 10, 12, 13.
- XI 10 – *Torfowiska, jako muzea przeszłości*, „Gazeta Rolnicza” 1886, nr 19.
- XI 11 – *Cyganie*, „Gazeta Rolnicza” 1887, nr 43.
- XI 13 – *Ze starych szpargałów*, „Gazeta Rolnicza” 1888, nr 3, 38.
- XII 2 – *Bożnica w Wysokiem Mazowieckiem*, „Kłosa” 1874, t. XIX, s. 23.
- XII 3 – *Stefan Czarniecki (z drzeworytem)*, „Kłosa” 1874, t. XIX, nr 475, s. 86.
- XII 4 – *Letni dworzec w Choroszczy*, „Kłosa” 1874, t. XIX, nr 476, s. 99.
- XII 7 – *Starożytne osady z czasów użytku krzemienia na ziemiach dawnej Polski*, „Kłosa” 1875, t. XX, nr 517, s. 334 i nr 518, s. 344.
- XII 8 – *Wystawa rolnicza w Szawlach*, „Kłosa” 1875, nr 534, 535.
- XII 9 – *Michał Kulesza*, „Kłosa” 1875, nr 536.
- XII 10 – *O imionach własnych słowiańskich*, „Kłosa” 1875, t. XXI, nr 546, s. 397.
- XII 11 – *Słowo o wycieczkach za granicę*, „Kłosa” 1876, nr 566.
- XII 13 – *Z guberni łomżyńskiej, w maju*, „Kłosa” 1876, nr 570.
- XII 15 – *Wystawa rolnicza w Szawlach*, „Kłosa” 1876, nr 588.
- XII 17 – *Wigilia Bożego Narodzenia w dawnej ziemi Bielskiej*, „Kłosa” 1876, nr 599.
- XII 18 – *Znad Narwi*, „Kłosa” 1877, nr 605, t. XXIV.
- XII 19 – *Zwyczajne zapustne*, „Kłosa” 1877, nr 606, 607.
- XII 22 – *Wystawa rolnicza w Retowie*, „Kłosa” 1878, nr 696, 697.
- XII 23 – *Szkoła ogrodnicza*, „Kłosa” 1878, nr 701.
- XII 24 – *Retów*, „Kłosa” 1879, nr 711.

- XII 25 – *Nalewka Stefana Czarnieckiego*, „Kłosa” 1879, nr 716.
- XII 26 – *Prace na polu gospodarstwa krajowego (Girdwojniowie i Dłużewski)*, „Kłosa” 1879, nr 721, 722.
- XII 27 – *Obrzędy rolnicze. Dożynki. Wieniec*, „Kłosa” 1879, nr 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739.
- XII 28 – *Oskar Kolberg i jego prace*, „Kłosa” 1880, nr 789, 790.
- XII 29 – *Nowy Rok*, „Kłosa” 1882, nr 862.
- XII 30 – *O naszych stacjach krzemienych*, „Kłosa” 1887, nr 1151, 1152.
- XII 32 – *Z życia dworu wiejskiego*, „Kłosa” 1889, nr 1278.
- XII 33 – *Kupalnocka (Sobótka)*, „Kłosa” 1877, nr 625.
- XIII 2 – *Z luźnych wspomnień. Przygoda z wilczą głową*, „Kurier Warszawski” 1874, nr 79.
- XIII 3 – *Z Tykocina, w końcu listopada*, „Kurier Warszawski” 1874, nr 275.
- XIII 14 – *(List do Redaktora w przedmiocie francuszczyzny)*, „Kurier Warszawski” 1876, nr 31.
- XIII 21 – *Epopeja księgosuszowi*, „Kurier Warszawski” 1881, nr 20.
- XIII 22 – *Propinacje wiejskie*, „Kurier Warszawski” 1898, nr 174.
- XIII 24 – *Sądy cygańskie*, „Kurier Warszawski” 1901, nr 189.
- XV 2 – *Silva rerum Sasinow Kaleczyckich*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1876, nr 12.
- XVI 5 – *Nasza medycyna ludowa*, „Ognisko domowe” 1876, nr 15, 16, 17.
- XIX 1 – *O żubrze litewskim*, „Gazeta Lwowska” 1894, R. 84, nr 261, s. 1–2; nr 262, s. 1–2; nr 263, s. 1–2; nr 264, s. 1–2.
- XX 1 – *Listy z Podlasia*, „Gazeta Świąteczna” 1881, nr 6, 11, 35.
- XX 2 – *Starodawne zabytki*, „Gazeta Świąteczna” 1882, nr 45.
- XXI 1 – *Kilka uwag w sprawie rozdrabniania własności ziemskiej*, „Niwa” 1880, zeszyt z dnia 15. I, s. 106–111.
- XXI 2 – *(Korespondencja o potrzebie zniesienia posiad komisarzy włościańskich)*, „Niwa” 1881, s. 600.
- XXI 3 – *Echo Łomżyńskie i kwestia służby folwarcznej*, „Niwa” 1883, t. XXIII, s. 262.
- XXII 1 – *Wykopalisko w Kretkach*, „Światowit” 1901, t. III.
- XXIII 1 – *Wielkanoc*, „Wędrowiec” 1893, nr 13.
- XXIV 3 – *Chleb (o chlebie i zwyczajach przy pieczywie u ludu w Tykocińskim)*, „Wisła” 1898, t. XII, s. 336.
- XXIV 4 – *Ości i chrapki rybackie*, „Wisła”, 1900, t. XIV, z. 2, s. 179.
- XXV 1 – *Nazwy weselne, wyrażenia, i przedmioty używane przy godowych obrzędach ludu na przestrzeni byłej Rzeczypospolitej. Zbiór wiadomości do antropologii krajowej, wydawany staraniem Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności*, „Zbiór wiadomości do antropologii krajowej”, 1877, t. I, 1877.
- XXVI 1 – *O chlebie i zwyczajach przy jego wypiekanii*, „Ziemia”, 1910, nr 18, s. 247–275.
- XXVII 1 – *Kramiki po wsiach*, „Zorza”, 1884, nr 17.
- XXVIII 1 – *W sprawie sadownictwa – z nad Narwi*, „Gospodyni Wiejska” 1878, nr [22].
- XXVIII 2 – *Kilka uwag w sprawie hodowli drobiu*, „Gospodyni Wiejska” 1880, nr 3.
- XXIX 1 – *Diabeł polski*, „Echo” (Warszawa) 1881, nr 10.
- XXIX 2 – *Z Łomżyńskiego (o jubileuszu ks. Brzózki)*, „Echo” (Warszawa) 1881, nr 267.
- XXIX 3 – *Znad Buga (w sprawie szpitali wiejskich)*, „Echo” (Warszawa) 1882, nr 63.

## ZYGMUNT GLOGER (1845–1910)

Polski archeolog, etnograf, historyk, pisarz i publicysta. Urodził się 3 listopada 1845 roku w Kamionce Podlaskiej w powiecie augustowskim jako syn Jana Glogera i Michaliny Marianny z Woynów<sup>1</sup>. Ojciec Glogera, Jan (1811–1884), inżynier, powstaniec listopadowy, kupił Dobrochny pod Łomżą, a potem majątek Jeżewo (w 1859 roku), w którym zniósł pańszczyznę. Jan Gloger jest autorem pracy *Szkoła bialska i czteroletni w niej pobyt J. I. Kraszewskiego (1822–1826)*. *Wspomnienia kolegi szkolnego* (Biała Podlaska 1928). W 1859 roku nabył 850-hektarowy majątek Jeżewo, gdzie wychowywał się Zygmunt. Matka Michalina (1811–1905) pochodziła z rodziny szlacheckiej z okolic Mężenin.

Zygmunt Gloger kształcił się najpierw w Warszawie (od 1858 do 1863), gdzie przebywał na pensji Jana Nepomucena Leszczyńskiego. W tym czasie opiekował się nim Julian Bartoszewicz (1821–1870), przyjaciel ojca, wybitny historyk, któremu Gloger odda pośmiertny hołd m.in. we wspomnieniu opublikowanym w „Przeglądzie Polskim” w 1871 roku: *Julian Bartoszewicz. Jego żywot i prace 1821–1870*. W latach 1865–1867 studiował w Warszawie w Szkole Głównej, kuźni kadr pokolenia pozytywistów polskich, gdzie słuchał wykładów znamienitych osobistości świata intelektualnego. W roku 1868 podjął studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tu nawiązał kontakt z Wincentym Polem (1807–1872), wybitnym pisarzem, autorem *Pieśni o ziemi naszej* (1843), a także i jednym z pionierów krajoznawstwa. Zainspirowany przez Pola, podejmował wyprawy krajoznawczo-archeologiczne oraz prace poszukiwawcze w terenie. W tym okresie angażuje się w działania mające na celu podniesienie poziomu kultury ludu i stanu cywilizacji na wsi.

Debiutował w roku 1863 artykułem *Pomnik Stefana Czarnieckiego w Tykocinie*, opublikowanym w „Tygodniku Ilustrowanym” (1863, t. VIII). W roku 1867 nawiązał współpracę z „Biblioteką Warszawską”, w której zadebiutował artykułem *Kilka słów o podaniach z okolic Tykocina* (1868). W tym też roku rozpoczął wyprawy naukowo-krajoznawcze. Dzięki zachętom krakowskiego środowiska naukowego ledwie jako 24-latek opublikował w 1869 roku w Krakowie pod pseudonimem Pruski pracę *Obchody weselne*, pozytywnie ocenioną przez samego Oskara Kolberga (1814–1890). Od 1867 do 1910 roku stale publikował rozprawy, reportaże, artykuły, polemiki, studia, noty informacyjne w pismach i gazetach warszawskich oraz krakowskich: „Bibliotece Warszawskiej”, „Przeglądzie Tygodniowym”, „Przeglądzie Polskim”, „Kronice Rodzinnej”, „Wieńcu”, „Kwiatach”, „Tygodniku Ilustrowanym”, „Gazecie Polskiej”, „Gazecie Handlowej”, „Gazecie Rolniczej”, „Kłosach”, „Ognisku Domowym” i innych. Ułożona przez Stefana Dembego bibliografia prac Glogera obejmuje ponad 800 pozycji.

Gloger słynął z niezwykłej pracowitości. Unikał rozrywek i nie ulegał, ganionej przez siebie, podróżomanii, godząc harmonijnie obowiązki gospodarza, prace naukowe i literackie z życiem rodzinnym i obywatelskim.

W 1872 roku podjął się gospodarowania w rodzinnym majątku w Jeżewie na Podlasiu. Tu gromadził przez lata zbiory archeologiczne, archiwalne oraz poszerzał swą pełną rzadkich druków i rękopisów bibliotekę. W roku 1883 ożenił się z Aleksandrą z Jelskich (1860–1899), gruntownie wykształconą tłumaczką, pomagającą ojcu w tłumaczeniach z języka francuskiego, autorką niewielkich wspomnień o jej majątku Dudzicze, opublikowanych przez Glogera po jej śmierci. Gloger miał syna Stanisława Mariana (1887–1953) i córkę Joannę Michalinę (1883–1935). Córka spoczywa na Cmentarzu Powązkowskim, natomiast syn pochowany został na Cmentarzu Komunalnym w Szczytnie na Mazurach.

Na czas gospodarowania w Jeżewie przypada rozkwit działalności naukowo-pisarskiej Glogera oraz nasilenie kontaktów towarzyskich. Podejmuje wtedy liczne wyprawy archeologiczne na ziemiach polskich i litewskich, spływy rzekami polskimi (Bug, Niemen, Narew, Wisła, Biebrza). Rodzina Glogera spokrew-

---

<sup>1</sup> Wiele wskazuje na to, że podawana dawniej nazwa miejscowości, w której miał się Gloger urodzić (Kamionka Podlaska), nie jest ścisła. Według najnowszych ustaleń, tropy prowadzą do innej miejscowości: Tybory Kamionka w parafii Jabłonka Kościelna.

niona była z pisarką Narcyzą Żmichowską, ojciec przyjaźnił się z Julianem Bartoszewiczem oraz Józefem I. Kraszewskim, który wywarł wielki wpływ na badacza. Żona pisarza była córką wybitnego etnografa i pisarza Aleksandra Jelskiego (1834–1916), zasłużonego także dla kultury białoruskiej (przełożył na język białoruski *Pana Tadeusza* Mickiewicza). W Jeżewie odwiedzali Glogerów: Henryk Sienkiewicz, Eliza Orzeszkowa, Oskar Kolberg, Michał Elwiro Andriolli, Zygmunt Noskowski, a także etnografowie: Józef Talko-Hryniewicz, Michał Federowski, Wojciech Jastrzębowski i wielu innych.

Gloger – także jako właściciel gospodarstwa w latach 1872–1893 – propagował w swej publicystyce wzory postaw obywatelskich, zasady nowoczesnego gospodarowania, hodowli trzody, sadownictwa, myślistwa, leśnictwa i hodowli ryb. Był wielkim zwolennikiem krajowych wystaw rolniczych, o których dużo pisał, szczególnie o wystawach w Szawłach i Retowie. Był jednym z inicjatorów i pierwszym prezesem powołanego w 1906 roku Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

W 1893 roku Gloger wydzierżawił gospodarstwo, zamieszkując w dworze otoczonym sadem i ogrodem. Po śmierci żony w 1899 roku pochłonęła go praca naukowa. Jej efektem jest między innymi wydana w latach 1900–1903 w Warszawie 4-tomowa *Encyklopedia staropolska*. W 1906 roku przeniósł się do Warszawy, gdzie też ponownie się ożenił z troskliwie się nim zajmującą wdową, Kazimierą z Weissenbornów Wilczyńską (1846–1929).

Gloger chorował na cukrzycę. W 1910 roku w wyniku infekcji ręki dokonano jej amputacji. Badacz dziejów nie przeżył tego zabiegu, zmarł 15 sierpnia 1910 roku w Warszawie. Pochowany został na Powązkach. Ogromne zbiory zapisał w testamencie: Muzeum Narodowemu w Krakowie, Muzeum Etnograficznemu w Warszawie, Towarzystwu Krajoznawczemu i Towarzystwu Bibliotek Publicznych oraz Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Od 1983 roku w Łomży ogłaszany jest Konkurs o Nagrodę i Medal Zygmunta Glogera za szczególne zasługi w badaniu i ochronie kultury.

Do najważniejszych prac naukowych i pisarskich Glogera należą: *Obchody weselne* (1869), *Dawna ziemia bielska i jej cząstkowa szlachta* (1873), *Dawna ziemia łomżyńska* (1876), *Krakowiaki. 573 śpiewek ze źródeł drukowanych i z ust ludu* (1877), *Baśnie i powieści. Ze źródeł etnograficznych i własnych* (1876), *Gody weselne. 394 pieśni i śpiewek weselnych polskich z ust ludu i źródeł etnograficznych drukowanych* (1880), *Zwyczajne doroczne. 110 pieśni zwyczajowych, sobótkowych, dożynkowych, kolęd, przemów itp. z ust ludu i książek* (1882), *Marzenia samotnika. Poemat ziemiański* (1883), *Zabawy, gry, zagadki, żarty i przypowieści z ust ludu i ze starych książek* (1885–1886), *Księga rzeczy polskich* (1896), *Geografia historyczna ziem dawnej Polski* (1900), *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni* (1900), *Encyklopedia staropolska ilustrowana* (t. 1–4, 1900–1903), *Obrzęd weselny polski z pieśniami i przemowami* (1901), *Białowieża w albumie* (1903), *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy* (1903), *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce* (t. 1–2, 1907–1909), *Sen ziemianina* (1910).

Opracowała Anna Janicka

## ZASADY WYDANIA

### Plan edycji

1. Niniejsza trzytomowa edycja *Pism rozproszonych* zbiera wszystkie artykuły Zygmunta Glogera – te, do których udało się dotrzeć – opublikowane w polskich dziewiętnastowiecznych czasopismach. Część z tych artykułów, po ich modyfikacji i dokonaniu uzupełnień przez Glogera, weszła następnie do jego książek, takich jak: *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy* (Warszawa 1903); *Geografia historyczna ziem dawnej Polski* (Kraków 1903); *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1-4, Warszawa 1900–1903.

Całość edycji opiera się na opracowanej przez Stefana Dembego *Bibliografii pism Zygmunta Glogera*<sup>1</sup>, przyjmując ustalenia Dembego za punkt wyjścia dalszych poszukiwań tekstów Glogera, weryfikacji autorstwa.

2. Drugi tom przynosi teksty wydane w latach 1877–1889. Kolejny, ostatni tom zostanie opublikowany w roku 2016 i obejmować będzie pisma z lat 1890–1910.

3. W drugim tomie *Pism rozproszonych*, podobnie jak w pierwszym, zdecydowano się nie publikować tekstów Glogera, które w pierwodruku ukazały się jako osobna całość, wydanych w formie dodatku do gazety bądź oddzielnej broszury lub książki. Pominięto też teksty poetyckie, które wymagają odrębnego opracowania. Wejdą one w skład tomu trzeciego.

4. Podstawą źródłową edycji pierwszego tomu są teksty publikowane w następujących periodykach: „Bibliotece Warszawskiej”, „Kurierze Warszawskim”, „Kronice Rodzinnej”, „Gazecie Warszawskiej”, „Kłosach”, „Kwartalniku Kłosów”, „Tygodniku Ilustrowanym”, „Gazecie Polskiej”, „Gazecie Rolniczej”, „Gospodyni Wiejskiej”, „Gazecie Handlowej”, „Gospodyni Miejskiej i Wiejskiej”, „Niwie”, „Echu”, „Dwutygodniku Naukowym Poświęconym Archeologii, Historii i Lingwistyce”, „Gazecie Świątecznej”, „Wędrowcu”, „Pamiętniku Fizjograficznym”, „Przeglądzie Bibliograficzno-Archeologicznym”, „Ogrodniku Polskim”, „Słowie”, „Kurierze Codziennym”, „Wiadomościach Archeologicznych”, „Zbiorze Wiadomości do Antropologii Krajowej”, „Kraju”, „Zorzy”, „Kurierze Rolniczym”, „Wszelchwiecie” i „Wiśle”. Ponadto zdecydowano do niniejszego tomu włączyć teksty Glogera, które ukazały się w *Jana Jaworskiego Kalendarzu Ilustrowanym na rok 1877*, a także w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*.

5. Pełny spis oraz charakterystykę czasopism, w których publikował Gloger, dołączono do wszystkich trzech tomów edycji: zob. *Słownik czasopism*.

6. Problemy związane z zawartością *Bibliografii pism Zygmunta Glogera* Dembego. Jeśli prace te zostaną odnalezione, będą opublikowane w trzecim tomie niniejszej publikacji:

a. Teksty nieodnalezione:

- *Z Tykocińskiego*, „Gazeta Handlowa” 1877, nr 61;
- *Z Tykocińskiego*, „Gazeta Handlowa” 1877, nr 72;
- *Z życia wiejskiego*, „Kurier Warszawski” 1883, nr 344;
- *Z Tykocina*, „Kurier Warszawski” 1888;
- *Towarzystwo ogrodnicze*, „Kurier Warszawski” 1880, nr 267;
- *Znad Narwi*, „Kurier Warszawski” 1880, nr 269;

- *Pustki*, „Kurier Warszawski” 1880, nr 275;
- *Zza Wisły*, „Kurier Warszawski” 1880, nr 277;
- *Z Łomży*, „Kurier Warszawski” 1880, nr 292;
- *Podarek dla J.I. Kraszewskiego*, „Gazeta Warszawska” 1879, nr 145;
- *Spod Tykocina*, „Gazeta Warszawska” 1889, nr 257
- *Z Tykocina (podp. G.)*, „Gazeta Warszawska” 1889, nr 32;
- (*Recenzja „Gospodyni Miejskiej i Wiejskiej” z kilku lat jej istnienia*), „Echo” 1883;
- *„Pamiętnik Fizjograficzny” (recenzja)*, „Echo” 1881, nr 180;
- *Ze starych wspomnień*; Dodatek nr 48 do „Echa” z dnia 1 grudnia 1882;
- (*Ocena wydawnictw Promyka*), „Kraj” 1884, nr 52;
- (*Recenzja „Gospodyni Miejskiej i Wiejskiej” z kilku lat jej istnienia*), „Echo” 1883;
- *Rodowód utracjuszków*, „Mucha” 1879, nr 9;
- „Echo Łomżyńskie” – nie udało się odnaleźć żadnych egzemplarzy tego czasopisma, pomimo szerokich poszukiwań w bibliotekach polskich i zagranicznych, czyli *de facto* brak jest następujących tekstów z bibliografii Stefana Dembego:
  - a) *Z powiatu mazowieckiego*, „Echo Łomżyńskie” 1882, nr 3
  - b) *Z powiatu mazowieckiego*, „Echo Łomżyńskie” 1882, nr 12
  - c) *Z powiatu mazowieckiego*, „Echo Łomżyńskie” 1882, nr 14
  - d) *Z powiatu mazowieckiego*, „Echo Łomżyńskie” 1882, nr 22
  - e) *Z powiatu mazowieckiego*, „Echo Łomżyńskie” 1882, nr 37
  - f) *Z powiatu mazowieckiego*, „Echo Łomżyńskie” 1882, nr 45
  - g) (*Odezwa do posiadaczy starożytności kamiennych*), „Echo Łomżyńskie” 1882, nr 13
  - h) *Z Tykocina*, „Echo Łomżyńskie” 1882, nr 33
  - i) *Z anegdota księdza Żery*, „Echo Łomżyńskie” 1883, nr 10
  - j) *Z anegdota księdza Żery*, „Echo Łomżyńskie” 1883, nr 12
  - k) *Z anegdota księdza Żery*, „Echo Łomżyńskie” 1883, nr 13
  - l) *Niezbędne zapobieżenia*, „Echo Łomżyńskie” 1884, nr 25
- b. Teksty z inną lokalizacją:
  - według *Bibliografii* Dembego tekst *Gryfowie Branicy jako opiekunowie Żydów* opublikowano w „Kronice Rodzinnej” (1885, nr 1056); w rzeczywistości ukazał się on w „Kłosach” (1885, nr 1056); artykuł zamieszczamy w niniejszym tomie z wprowadzoną korektą;
  - według *Bibliografii* Dembego tekst *Z Ciechanowca* opublikowano w 108 numerze „Gazety Warszawskiej” z 1889; w rzeczywistości ukazał się on w numerze 116;
  - według *Bibliografii* Dembego tekst *Z Tykocińskiego* opublikowano w 103 numerze „Gazety Warszawskiej” z 1889; w rzeczywistości ukazał się on w numerze 203;
  - według *Bibliografii* Dembego tekst *Z Tykocińskiego* opublikowano w 133 numerze „Gazety Warszawskiej” z 1889; w rzeczywistości ukazał się on w numerze 233.

7. Przedkładane teksty Glogera – od momentu ich ukazania się w dziewiętnastowiecznej prasie – nie były do tej pory publikowane w jednym zbiorze. Podstawę wydawniczą (artykuły z wymienionych w punkcie czwartym czasopism) pozyskano w trakcie kwerend prowadzonych w Bibliotece Narodowej w Warszawie, Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, Bibliotece IBL PAN, Bibliotece Ossolineum w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu, Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Przeprowadzono także poszukiwania w bibliotekach zagranicznych: w Kijowie, Wilnie, Grodnie, Mińsku, Wiedniu i Odessie.

8. Kolejność tekstów wchodzących w skład II tomu *Pism rozproszonych* jest chronologiczna. Natomiast kolejność poszczególnych czasopism na liście określona jest przez datę ukazania się w nich pierwszego

tekstu Glogera. Pierwszym opublikowanym artykułem pisarza w 1877 roku jest list do „Biblioteki Warszawskiej” (*Korespondencja*), który ukazał się na początku stycznia (t. I, s. 145-147). Dlatego zarówno ten tekst, jak też czasopismo, w którym się ukazał, otwierają tę listę. Następnie chronologicznie ułożono wszystkie teksty opublikowane w: „Kalendarzu Ilustrowanym” (1877), „Kurierze Warszawskim” (1877), „Gazecie Warszawskiej” (1877), „Kłosach” (1877), „Tygodniku Ilustrowanym” (1877), „Gazecie Polskiej” (1877), „Gazecie Rolniczej” (1877), „Gospodyni Wiejskiej” (1877 roku), „Kwartalniku Kłosów” (1877), „Gazecie Handlowej” (1877), „Niwie” (1877), „Zbiorze Wiadomości do Antropologii Krajowej” (1877), „Echu” (1878), „Dwutygodniku Naukowym” (1879), „Gazecie Świątecznej” (1881), „Gospodyni Miejskiej i Wiejskiej” (1881), „Wędrowcu” (1881), „Pamiętniku Fizjograficznym” (1881), „Przeglądzie Bibliograficzno-Archeologicznym” (1881), „Ogrodniku Polskim” (1882), „Słowie” (1882), „Kurierze Codziennym” (1882), „Wiadomościach Archeologicznych” (1882), *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (1880), „Kraju” (1884), „Zorzy” (1884), „Kurierze Rolniczym” (1885), „Wszzechświecie” (1887) oraz „Wiśle” (1888). Wszystkie źródła (cyfra rzymska) oraz artykuły (cyfra arabska) otrzymały numer porządkowy, na podstawie którego utworzone są odsyłacze. Na przykład skrót „I, 1” odsyła do pierwszego tekstu w pierwszym rozdziale („Biblioteka Warszawska”), a „XII, 4” do tekstu czwartego w „Gazecie Handlowej”; wyjątkiem jest „Dodatek do Kłosów”, który publikujemy pod „Kłosami”.

9. Wydawcom przyświecała przede wszystkim troska o to, by nie pominąć żadnego tekstu publicystycznego Zygmunta Glogera z lat 1877–1889. Głównym kryterium publikacji nie była tu zatem wartość artystyczna prezentowanych utworów, ich objętość czy ważkość przekazywanych za ich pośrednictwem informacji, lecz potrzeba uruchomienia procesu odzyskiwania twórczości Glogera dla czytelników, historyków, historyków literatury, etnografów, archeologów, folklorystów, regionalistów i innych przedstawicieli nauk humanistycznych. Dlatego też przedłożona w niniejszym wydaniu próba zebrania i usystematyzowania twórczości publicystycznej pisarza stanowi punkt wyjścia do dalszych, głębszych analiz i interpretacji tej twórczości.

10. Miejsca nieczytelne w stanowiących podstawę niniejszej edycji pierwodrukach artykułów Glogera – ich powodem był na przykład zły stan zachowania niektórych egzemplarzy XIX-wiecznych czasopism, biblioteczne stemple, które zamazywały duże partie tekstu – były uzupełniane na podstawie innych dostępnych egzemplarzy numeru danego czasopisma. W przypadkach, w których procedury kolacjonowania tekstu nie można było zastosować (ponieważ na przykład zachował się tylko jeden egzemplarz danego numeru pisma), w nawiasie kwadratowym w tekście głównym oraz w przypisie stosowano odredakcyjną propozycję uzupełnień. Większość czasopism jest obecnie dostępna w Internecie w wersji zdigitalizowanej, co ułatwiło proces uzupełniania braków.

11. Każdy artykuł Glogera poprzedzony został w niniejszym wydaniu krótkim opisem bibliograficznym pierwodruku. Opis ten każdorazowo zawiera formułę (pseudonim), którą pisarz lub redakcja dziewiętnasto-wiecznego czasopisma zastosowała jako podpis autora: *Gl.*, *Glo.*, *Glo. Zyg.*, *Hr.*, *Hreczkosiej*, *Podlasianin*, *Rolnik*, *Wieśniak*, *Wieśniak z Zawisła*, *Z.*, *Z. G.*, *Z. Glo.*, *Ziemianin*, *Ziem...*, *Zygm.*, *Zyg. Glo.* Ponadto, w opisie znaleźć też można informacje dotyczące określonej rubryki w gazecie, w której dany tekst Glogera się ukazał, szcze-gółów z nim związanych (na przykład: czy tekst jest odpowiedzią lub nawiązaniem do tekstu innego itp.).

12. Tytuły artykułów Glogera zostały w *Pismach rozproszonych* zapisane wersalikami, bez nawiasów – jeżeli tytuł został zawarty w wydaniu gazetowym, w nawiasach okrągłych – jeśli jest to tytuł z bibliografii autorstwa Stefana Dembego, dodany do artykułu, który w wydaniu gazetowym nie miał żadnego tytułu. W kilku przypadkach do oryginalnego tytułu dopisano w nawiasie kwadratowym incipit tekstu, dla odróżnienia go od innego artykułu o tym samym tytule: np. *Z Tykocińskiego*.



## Zasady opracowania tekstu

Modernizując pisownię, kierowano się przede wszystkim potrzebą zachowania jak najwierniejszego oryginałowi sensu przekazu i jednocześnie chęcią uczynienia dziewiętnastowiecznych tekstów w pełni czytelnymi dla XXI-wiecznego odbiorcy. Pisownię artykułów Glogera uwspółcześiono według przepisów określonych dla tekstów z XIX wieku, a także według obowiązujących dziś zasad ortografii i interpunkcji.

1. Zmodernizowano staropolskie końcówki wyrazów: *yi* → *ii* lub *ji*; *ya* → *ia* lub *ja*; *yę* → *ię* lub *ję*; *emi* → *ymi*; *em* → *ym* itd., np. *kwestyja* → *kwestia*, *provincya* → *provincia*, *zyskownem* → *zyskowym*, *stacye krzemienne* → *stacje krzemienne*, *peryodyczne* → *periodyczne*; w szerokim zakresie dostosowano do norm dzisiejszych oboczną pisownię *s/s*, formy *z/ż*, *o/ó*; Usunięto *é* (*e* pochylone), zamieniając je na *e*: *é* → *e*.

2. Zmieniono ortografię w wyrazach typu: *prassa* → *prasa*; *kancellarya* → *kancelaria*, *allegoryczna* → *alegoryczna*; *missya* → *misja*, *tabelle* → *tabele*, *rossyjski* → *rosyjski*; *bronzowy* → *brązowy* itp.

3. Zmodernizowano pisownię zbitek wyrazowych: np. *jużto* → *już to*; *gdzieindziej* → *gdzie indziej*; *wtedyto* → *wtedy to*; *z tąd* → *stąd*; *pokolei* → *po kolei*; *nakoniec* → *na koniec* itd.

4. Nie ingerowano w stylistykę tekstów Glogera, nawet tam, gdzie jest ona na granicy poprawności; pozostawiono wyrazy, określenia, związki frazeologiczne, będące cechami indywidualnego stylu pisarstwa Zygmunta Glogera, na przykład widoczną predylekcję pisarza do nadużywania (oraz tworzenia z nich neologizmów) przymiotników i przysłówków w stopniu najwyższym: np. *najstarożytniejsze*, *arcyudany*, *najzacofańszy*, *arcydniedorzeczny*, *arcyniepomyślny* itp.

5. Odszyfrowano i zweryfikowano skróty bibliograficzne, które stosował Gloger, na przykład: „Bibl. War. t. II str. 509” → „Biblioteka Warszawska” 1874, t. II, s. 509.

6. Rozwinięto skróty nazw osobowych oraz miejscowości, np. *J. Kl. Branicki het. wiel. kor.* → *Jan Klemens Branicki, hetman wielki koronny*; *W. Ks. Lit.* → *Wielkie Księstwo Litewskie* itd.

7. Ujednolicono sposoby stosowania wielkiej litery na oznaczenie powiatów, guberni, województw, ziem, jak również nazw miesięcy, określeń narodowości czy grup etnicznych. Np. *Ziemia Łomżyńska* → *ziemia łomżyńska*; *gubernia Grodzieńska* → *gubernia grodzieńska*; *droga Libawska* → *droga libawska*; *trakt Białostocko-Warszawski* → *trakt białostocko-warszawski*, *cyganie* → *Cyganie*; *żydzi* → *Żydzi*, *niemiec* → *Niemiec* itd.

8. Pozostawiono dawne końcówki mianownika liczby mnogiej, np. *argumenta*, *instrumenta*, *koszta*, jak również archaiczne wyrazy typu: *atoli*, *owoż*, *ongi*, *aliści* itd.

9. Ujednolicono sposoby stosowania kursywy oraz cudzysłowu na oznaczenie cytatów (cudzysłów) oraz tytułów czasopism (cudzysłów) i książek (kursywa).

10. Zachowano oryginalny układ graficzny tekstów, w tym przede wszystkim podział na akapity, strofy (w przypadku pieśni) itd.

11. Pisownia tytułów książek i artykułów: w tekście głównym podano według uwspółcześnionej formuły, w przypisie podano dokładny, aktualny, współczesny adres bibliograficzny.

## Przypisy i uzupełnienia

1. Każdy z publikowanych w niniejszej edycji artykułów traktowany jest jako osobna całość.

2. Zachowano przypisy Glogera (modernizując i uwspółcześniając ich brzmienie), które oznaczone są kolejnymi literami alfabetu. Przypisy Redakcji oznaczono cyframi arabskimi<sup>2</sup>.

3. Wszelkie – bardzo nieliczne – uzupełnienia w tekście głównym, które pochodziły od Redakcji, zaznaczano każdorazowo nawiasem kwadratowym.

4. Przypisy rzeczowe (odredakcyjne) zostały przygotowane dla każdego tekstu osobno i powtarzają się w strukturze całego tomu. Wyjaśniono w nich zauważone niejednoznaczności, niejasności, ewidentne błędy czy przeoczenia; podano aktualne adresy bibliograficzne cytowanych bądź przywoływanych przez Glo-

gera tekstów; podano wyjaśnienia dotyczące tych osób, miast, miejscowości, krain geograficznych, faktów i dzieł, które nie były powszechnie znane, a które udało się jednoznacznie rozpoznać. Dokładna identyfikacja i charakterystyka wszystkich podawanych przez Glogera szczegółów znacznie przekraczałaby czas przeznaczony na edycję trzech tomów (lata 2013–2014); ponadto kłóciłaby się z ideą, która przyświeca wydawcom niniejszej edycji: przedkładamy czytelnikom materiał do dalszych badań.

5. W przypisach wyjaśniamy tytuły tylko tych czasopism, na które się Gloger w jakikolwiek sposób powoływał, a w których nie publikował swych tekstów. Te ostatnie bowiem zostały omówione w *Słowniku czasopism*, dołączonym do każdego z trzech tomów *Pism rozproszonych*.

6. Każdy z tomów poprzedzają dwa wstępy, omawiające szczegółowe problemy: idee, język, kontekst historyczny, warsztat badawczy i publicystyczny Glogera.

7. Edycję poprzedzają: biogram Zygmunta Glogera; słownik czasopism; wykaz miar, wag i walut używanych w drugiej połowie XIX wieku (po powstaniu styczniowym 1863–1864) oraz mapy przedstawiające terytoria ówczesnej Europy, Królestwa Polskiego, guberni: grodzieńskiej oraz wileńskiej, powiatów: warszawskiego w guberni warszawskiej, łomżyńskiego i mazowieckiego w guberni łomżyńskiej.

8. Na końcu każdego z trzech tomów edycji *Pism rozproszonych* znajdują się indeksy miejscowości, czasopism i osób. Dodatkowo na końcu trzeciego tomu jako aneks znajdzie się słowniczek zawierający najczęściej pojawiające się w publicystyce Glogera nazwiska oraz miejscowości.

9. Edycja *Pism rozproszonych* wzbogaconą została dwoma typami materiałów ilustracyjnych: pochodzących od Glogera oraz od redakcji niniejszej edycji. Te ostatnie pochodzą z dziewiętnastowiecznych czasopism: „Kłosa”, „Tygodnik Ilustrowany”.

---

<sup>a</sup> Przypis Glogera.

<sup>1</sup> *Bibliografia pism Zygmunta Glogera*, zebrał i ułożył S. Demby, w: „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego”, Warszawa 1910; przedruk jako osobna broszura: Warszawa 1911; *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej*, red. Babicz Józef, Kutrzeba-Pojnarowa Anna, Warszawa 1979.

<sup>2</sup> Przypis Redakcji.

Jeruzo d. 20 Styca, 1884r.

Kochany Tymoteusz!

Nadchodzący dzień twego patrona daje mi sposobność powtórzenia starych życzeń serdecznego twojego przyśpicia, abys dopłynął we zdrowiu do królestwa niebieskiego, do którego jest nadzieja nadziei, najwspanialszy skarb na tej ziemi. Zyczeniem moim towarzyszą również serdeczne życzenia mojej żony, moich rodziców i mego teścia.

W dniu 15 Grudnia przybyła mi zuzdrowie tego i zdrowa córka.

Żona moja po przybyciu zuzdrowie słabości jest już zdrowa i w ujęciu radości macierzyńskiej całe dni spędza nad kolebką maleńkiej Janki.

Na święta podarowałem którymś odbytym

List Zygmunta Glogera do Tymoteusza Łuniewskiego z 1884 roku  
(ze zbiorów Magdaleny Zawidzkiej)

[ilustracja od Red. tomu]

Anna Janicka

Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku

## SŁOWNIK CZASOPISM

Przedstawiony zestaw czasopism, do których pisał Zygmunt Gloger, ma charakter pomocniczy, uzupełniający, ogólny. Jego celem jest podanie informacji podstawowej związanej z profilem pisma czy też składem osobowym danej redakcji, nie zaś przedstawienie panoramicznego i kompletnego przeglądu czasopiśmiennictwa drugiej połowy XIX wieku.

W zestawieniu korzystano z zasobów katalogowych Biblioteki Narodowej w Warszawie oraz literatury przedmiotu związanej z interesującym nas zagadnieniem. W spisie nie zaznaczono cytatów z podanych niżej pozycji, ponieważ zakłóciłoby to czytelność zestawienia, poza tym charakter przywołań ma jedynie zakres informacyjny (wiąże się z faktami), nie zaś interpretacyjny.

W niniejszym zestawieniu korzystano z następujących pozycji:

- J. Franke, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999;
- W. Giełżyński, *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1962;
- Z. Kmiecik, *Prasa warszawska w latach 1886–1904*, Wrocław 1989;
- Z. Kmiecik, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*, Warszawa 1971;
- Z. Kmiecik, *Zarys historii prasy polskiej w Królestwie Polskim w latach 1864–1904*, Warszawa 1972;
- *Historia prasy polskiej*, pod red. J. Łojki, t. II, *Prasa polska 1864–1918*, Warszawa 1976;
- Z. Zaleska, *Czasopisma kobiece w Polsce: (materiały do historii czasopism): rok 1818–1937*, Warszawa 1938.

### Zestawienie czasopism, do których pisał Zygmunt Gloger

- **„Biblioteka Warszawska”** (Warszawa), „Pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi”; miesięcznik literacko-naukowy zajmujący się życiem kulturalnym, naukowym i artystycznym, przeznaczony dla szerszych kręgów czytelniczych; główni redaktorzy: Antoni Szabrański (1841–1842), Kazimierz Władysław Wójcicki (1843–1844 oraz 1850–1879), Józef Kazimierz Plebański (1880–1890), Józef Weysenhoff (1891–1896) i Adam Krasieński (1901–1909); wydawca Stanisław Jan Strąbski (do 1848 roku); do stałych współpracowników czasopisma należeli między innymi: Edmund Chojecki, Aleksander Brückner, Władysław Bogusławski, Piotr Chmielowski, Tadeusz Korzon, a także Henryk Struve; do roku 1876 (założenie „Ateneum”) miesięcznik ten stanowił jedyny periodyk ogólnonaukowy; Warszawa 1841–1914;

- **„Biesiada Literacka”** (Warszawa), pismo literacko-polityczne ilustrowane; pierwszy numer pisma ukazał się w styczniu 1876 roku; od roku 1881 roku nosiło ono podtytuł „Pismo ilustrowane poświęcone literaturze, sztuce, kwestiom społecznym, wynalazkom, polityce i gospodarstwu krajowemu”; tytuł czasopisma zmieniał się wielokrotnie: od listopada 1907 do 1908 roku „Lechita”, w październiku 1907 roku „Biesiada Polska”, a od października 1908 roku znów „Biesiada Literacka”; pierwszym właścicielem pisma był Gracjan Unger, który odsprzedał je w 1879 roku Władysławowi Józefowi Maleszewskiemu (red. do 1906 roku); kolejni redaktorzy: M. Synoradzki, J. Stawicki, A. J. Niemira i po raz kolejny Michał Synoradzki; tu ukazywały się utwory: Adama Asnyka, Piotra Chmielowskiego, Deotymy, Michała Bałuckiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa, Marii Rodziewiczówny oraz Juliusza Kaden-Bandrowskiego; na łamach pisma drukowano przede wszystkim powieści oraz artykuły poświęcone

nauce, literaturze i sztuce, ale też teksty o wydarzeniach politycznych; czasopismo redagowane było w duchu ostrożnie konserwatywnym, docierało przede wszystkim do uboższej inteligencji i drobnomieszczanstwa; Warszawa 1876–1907; 1908–1917;

- „Czas” (Kraków), „Dziennik poświęcony polityce krajowej i zagranicznej oraz wiadomościom literackim, rolniczemu i przemysłowemu”, pismo informacyjno-polityczne; zaczęło wychodzić 3 listopada 1848 roku jako naczelny organ konserwatystów; redagowane w II połowie XIX wieku między innymi przez Stanisława Koźmiana i Pawła Popiela; wyd. „Drukarnia D. E. Friedleina”; współpracował z dziennikiem również Lucjan Siemieński (w latach 1856–1860 prowadzący w nim dodatek literacki); na łamach „Czasu” publikowane były także szkice i eseje Józefa Szujskiego (przedstawiciela krakowskiej szkoły historycznej); Kraków 1848–1934 oraz Warszawa 1935–1939 (po połączeniu z „Dniem Polskim”);

- „Czytelnia dla Wszystkich” (Warszawa), „Tygodnik ilustrowany poświęcony nauce, literaturze, polityce i życiu bieżącemu”; wyd. i red. Władysław Umiński; Warszawa 1904–1906, z dn. 1 VI (nr 25) czasopismo zawieszono, od nr 26 z 23 listopada wznowiono, od 2 stycznia 1906 roku wyd. i red. Zygmunt Skarzyński; wcześniej podtytuł: „Tygodnik literacko-powieściowy dla rodzin polskich” (1898–1904).

- „Dobra Gospodyni” (Warszawa), pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet, założone przez warszawskiego dziennikarza Leona Bogdanowicza; Warszawa od roku 1901 – do kwietnia 1915 roku; wielkość 4, str. 8; przy piśmie wychodził od roku 1902 bezpłatny dodatek literacki „Nasze Kłosa” (str. 12, wielkość 8) oraz dodatek „Mody” (modele ubrań – wielkość 4, str. 4); w końcu roku 1907 przybył dodatek „Wędrówki i Przygody”; red. i wyd. Leon Bogdanowicz (1900–1901); od roku 1902 do roku 1905 wyd. i red. Augustyn i Eda Kąsinowscy; od roku 1905 do roku 1907 wyd. Jadwiga Moczulska, red. Augustyn Kąsinowski; od roku 1907 do roku 1915 red. Kazimierz Błazewicz (pseudonimy Kabcz i Konrad Mirwicz); w dziale literackim pracowali między innymi: Witold Łaszczyński, Władysław Karolyi, Zygmunt Różycki oraz Tadeusz Kończyc; pismo upowszechniało zasady racjonalnego i ekonomicznego prowadzenia gospodarstwa domowego, stąd przewaga porad praktycznych (hodowla, ogrodnictwo, mleczarstwo, przepisy kulinarne); zawieszono wskutek niemożności wysyłki w warunkach działań wojennych;

- „Dwutygodnik Naukowy” (Kraków), „Poświęcony archeologii, historii i lingwistyce. Wychodzący 1 i 15 każdego miesiąca”; red. Teodor Ziemięcki; druk: Wł. L. Anczyca; od nr. 3 z 1878, zmiana redaktora na A. Gruszeckiego, następnie J. Gadowski; Kraków 1878–1879;

- „Dziennik Wileński”, jedno z najpoważniejszych pism w Wilnie; ukazywał się codziennie rano oprócz dni poświęconych, 1906–1907–1908; ulegał licznym konfiskatom i zawieszeniom; wyd. Władysław Zahorski; red. odp. Adam Karpowicz; druk. Marcina Kuchty, a w roku 1907 druk. Józefa Zawadzkiego; potem: „Dziennik Wileński” 1916–1918, 1922–1938;

- „Dzwon Polski” (Warszawa), dwuedycyjny dziennik warszawski ukazujący się jako: „Goniec Poranny” i „Goniec Wieczorny” (od roku 1905 do 1908 naczelny organ Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego), w roku 1906 – na skutek konfiskaty – ukazywał się jako „Praca Polska”, „Goniec Mazowiecki”, „Dzwon Polski” (20 czerwca – 30 listopada); także wydanie wieczorne i poranne.

- „Echa Płockie i Łomżyńskie” (Płock), czasopismo (wychodziło dwa razy w tygodniu); pierwszy numer pisma ukazał się 1 kwietnia 1898 roku z następującym podtytułem: „Pismo poświęcone głównie sprawom miejscowym”; red. Adam Grabowski; w 1904 roku zmieniło ono nazwę na „Echa Płockie i Włocławskie”, przestaje definitywnie wychodzić w 1906 roku; przeważały tu bieżące informacje lokalne z guberni płockiej oraz łomżyńskiej; w piśmie można było też znaleźć kronikę kościelną czy opowiadania w odcinkach; regularnie zamieszczano korespondencję z miast i wsi będących w granicach obu guberni; do czasopisma pisali między innymi: Waław Wolski, Leon Rutkowski, Jan Kanty Turski, Franciszek Tarczyński, Adam Dunin-Mieczyski, Maria Macieszyna, Dominik Staszewski, a także Wawrzyniec Sikora (pseudonim: Hieronim Kołębryna); Płock (z oddziałem w Łomży) 1898–1904;

- „Echo” (Warszawa), pismo literackie przy „Gazecie Warszawskiej”; dziennik wyd. i red. Zygmunt Sarnecki; druk. J. Noskowskiego; Warszawa 1877–1883; w roku 1884 połączyło się z warszawskim „Słowem”, co pozwoliło zlikwidować deficyt i zwiększyć liczbę prenumeratorów;

- „**Echo Łomżyńskie**” (Łomża), pismo periodyczne (tygodnik); na jego łamach zamieszczano serwis informacyjny z kraju i ze świata, korespondencje z miast guberni łomżyńskiej, kronikę miejscową, ogłoszenia oraz fragmenty prozy; założone w styczniu 1882 roku (dostępne co wtorek); pod koniec 1883 roku pismo przestało się ukazywać; wznowiono je dopiero w połowie 1884 roku, miało ukazywać się w piątki, znów wychodziło krótko, bo do jesieni tego roku; red. Szumlański; Łomża 1882–1884;

- „**Gazeta Handlowa**” (Warszawa), „Pismo poświęcone handlowi, przemysłowi fabrycznemu i rolnictwu” (dziennik); zawierało informacje z zakresu ekonomii teoretycznej i praktycznej, przede wszystkim depeche agencyjne dotyczące życia ekonomicznego w kraju i za granicą, kroniki z dziedziny handlu oraz artykuły specjalistyczne; druk: Józef Berger, Warszawa 1864–1872, 1874–1904; w roku 1905 publicysta Stanisław Aleksander Kempner przekształca pismo w organ liberalnej inteligencji i postępowego mieszczaństwa, dziennik społeczno-polityczny „**Nową Gazetę**”;

- „**Gazeta Kielecka**” (Kielce), pismo poświęcone tematom społecznym, lokalnym, prawnym, kulturalnym, a także politycznym; ukazywało się dwa razy w tygodniu, w niedziele i środy, od 1870 roku. Czasopismo zostało założone z inicjatywy naczelnika powiatu kieleckiego, Leona Gautiera, oraz kieleckiego księgarza i społecznika Michała Goldhaara; drukowano je w zakładzie Edwarda Kołakowskiego; „**Gazeta Kielecka**” prezentowała nowoczesne, pozytywistyczne idee, szczególnie te związane z postulatami pracy u podstaw, ponadto było to pismo otwarte na dyskusje i polemiki, które często drukowano; Kielce 1870–1939.

- „**Gazeta Lwowska**” (Lwów), dziennik (do 1848 roku ukazywał się dwa razy w tygodniu); między 1817–1848 i 1854–1859 rokiem ukazywał się tu dodatek „**Rozmaitości**”, natomiast od 1874 roku gazeta publikowała stały dodatek miesięczny zatytułowany „**Przewodnik Naukowy i Literacki**” (wyd. Adam Krechowicki), poświęcony literaturze, historii, geografii, etnografii oraz ekonomii; założony i redagowany do 1823 roku przez F. Krattera; wybitniejsi redaktorzy: Jan Nepomucen Kamiński, Mikołaj Michalewicz, Władysław Łoziński (1873–1883) i Adam Krechowicki (1883–1918); wyd.: „**Drukarnia Władysława Łozińskiego**”; tu publikowali swoje teksty między innymi: Adam Krechowicki, Ludwik Kubala, bracia Waleury i Władysław Łozińscy, Karol Szajnocha, Józef Szujski oraz Alfred Wysocki; po wybuchu I wojny światowej, we wrześniu 1914 roku, dziennik przeniósł się na krótko (do czerwca 1915 roku) do Nowego Sącza; w 1933 roku połączył się ze „**Słowem Polskim**”; mutacją ukraińską gazety była od 1890 roku „**Narodna Czasopys**”; Lwów 1811–1939;

- „**Gazeta Polska**” (Warszawa); ogólnopolski dziennik informacyjno-polityczny; w latach 1827–1829 dziennik redagował Ksawery Bronikowski, zaś współredagował Maurycy Mochnacki; po upadku powstania listopadowego jesienią 1831 roku tytuł dziennika zmieniono na „**Gazeta Codzienna**”; gazetę wydawał i finansował Leopold Kronenberg; naczelnym administratorem, kasjerem, buchalterem i ekspedytorem dziennika był Józef Kraszkowski; dział literacki gazety redagował w latach 1859–1862 Józef Ignacy Kraszewski, który w 1861 roku przywrócił jej dawną nazwę „**Gazeta Polska**”; w czasie, gdy naczelnym redaktorem był Józef Ignacy Kraszewski (1859–1862) pismo cieszyło się największą poczytnością; następnie pismo redagowali: Edward Sulicki, w 1875 roku Józef Sikorski; w 1876 roku Edward Leo; na łamach gazety pisali Bolesław Prus i Henryk Sienkiewicz, który od roku 1875 został jej stałym felietonistą; pismo o umiarkowanych sympatiach postępowych, wzywało burżuazję i ziemiaństwo do działalności i współdziałania na wszystkich odcinkach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego; Warszawa 1826–1831, 1861–1939;

- „**Gazeta Rolnicza**” (Warszawa), tygodnik ilustrowany; najbardziej znane pismo poświęcone wszystkim gałęziom wiedzy rolniczej; wszechstronny i nowoczesny tygodnik specjalistyczny, przeznaczony dla odbiorcy wiejskiego; pismo obejmowało następujące działy: rozporządzenia rządowe, dział ekonomiczno-społeczny, rolniczo-handlowy, pomocniczych gałęzi rolnictwa, techniczno-mechaniczny, naukowo-doświadczalny, kronikę naukową, wiadomości bieżące, opisy gospodarstw, *Listy ze usi*, *Poradnik gospodarczy*; druk: Jan Jaworski do roku 1939; pismo wydawali także: Stanisław Kostka Anastazy Chelchowski (1900), Stanisław Wroński (1907) oraz „**Drukarnia Rolnicza**” (1934); kolejni redaktorzy: Jan Święcicki (1873), Aleksander Trylski (1879, 1881, także wyd.), Juliusz Au (1881), Tadeusz Kowalski (1881), Stani-

ślaw Wroński (1899), Władysław Wilczyński (1909), Stanisław Leśniowski (1910), Jan Lutosławski (1910, 1934); pod koniec XIX wieku do grona współpracowników waliczali się przede wszystkim postępowi działacze ziemianscy; oficjalny organ Centralnego Towarzystwa Rolniczego (CTR), powstałego w roku 1906; redakcja pisma brała udział w pracach nad *Wielką Encyklopedią Rolniczą* (1928–1929), wydaną nakładem Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, podejmowała też samodzielne inicjatywy wydawnicze; Warszawa 1861–1939;

- **„Gazeta Świąteczna”** (Warszawa), tygodnik popularno-oświatowy dla ludu; 4-8 stron o formacie 39 x 28 cm; zaczął się ukazywać od początku 1881 roku; starannie redagowany, założony przez Konrada Prószyńskiego (opracował podstawowe zasady programu pisma); pismo upowszechniało oświatę ogólną i elementy postępu gospodarczego (znaczna przewaga tematyki kulturalno-oświatowej, zagadnienia społeczno-polityczne, informacje z kraju i ze świata); następnie pismem kierowali: Tadeusz Prószyński (od roku 1908), Pelagia Wanda Prószyńska i Konrad Marcjan Prószyński; wydawca i redaktor odpowiedzialny: Herman Benni; druk: M. Ziemkiewicz; Warszawa 1881–1939;

- **„Gazeta Warszawska”** (Warszawa), pismo informacyjno-polityczne przeznaczone dla ziemian i przemysłowców; redakcja wydawała co tydzień dodatek zatytułowany „Korespondent Rolniczy Przemysłowy i Handlowy”; kolejni redaktorzy pisma: Józef Kenig (1859–1889), Maurycy Zamoyski (1906–1909), Roman Dmowski (1910–1916); współwłaścicielem dziennika była rodzina Lesznowskich (Ludwik i jego syn Stanisław – wydawał i redagował pismo do roku 1906); pismo starannie redagowane; na treść gazety składały się: artykuły wstępne poświęcone polityce, telegramy agencyjne, kronika, odcinek powieściowy oraz różne informacje gospodarcze, a także artykuły z zakresu życia kulturalnego i historii; Warszawa 1801–1935;

- **„Goniec Wieczorny”** [oraz „Goniec Poranny”] (Warszawa), ukazujący się dwa razy w ciągu dnia dziennik; założyciel: Juliusz Gronowski; druk: „Gońca”; pismo rozwijało się niezwykle dynamicznie dzięki zastosowaniu nowoczesnych technologii (nowoczesna maszyna rotacyjna oraz własna elektrownia), zatrudnieniu utalentowanych i doświadczonych dziennikarzy oraz wprowadzeniu innowacyjnych strategii marketingowych (pismo osiągnęło największą liczbę prenumeratorów spośród wszystkich dzienników warszawskich); publikacje cechował wysoki poziom merytoryczny i dobór ciekawych tematów; zwracano uwagę na staranny dobór utworów literackich do druku; Warszawa 1903–1918;

- **„Goniec Wileński. Polityczny, Społeczny i Literacki”** (Wilno) [patrz też: „Dziennik Wileński”], wychodził codziennie rano oprócz dni poświęconych; 60 cm; wydawca i redaktor odpowiedzialny: Franciszek Jurjewicz; kolejny redaktor: Aleksander Zwierzyński (od 1909 roku); kierownik pisma: Józef Hłasko (1909); druk: Józef Zawadzki i Franciszek Jurjewicz; Wilno 1908–1910;

- **„Gospodarz Polski”** (Warszawa) „Kalendarz na rok zwyczajny 1903”; w 8-ce; s. 269; 37 cm; z rycinami w tekście i ogłoszeniami; kalendarz ułożony przez M. Brzezińskiego; 1901–1906;

- **„Gospodyni Wiejska”** (Warszawa), „Pismo ilustrowane dla kobiet poświęcone gospodarstwu domowemu, obejmujące: gospodarstwo mleczne, hodowlę zwierząt domowych, hodowlę drobiu i ptactwa, ogrodnictwo kwiatowe, sadownictwo, warzywnictwo, pszczelnictwo, jedwabnictwo, rybactwo, kucharstwo, piekarstwo i wszelkie gałęzie, wchodzące w zakres zajęć kobiecych”; pismo przeznaczone dla kobiet zajmujących się gospodarstwem wiejskim (potem także domowym – w mieście), zawierało porady praktyczne, służące unowocześnieniu prac domowych i gospodarskich; Warszawa 1877 (w 1881 roku tytuł zmieniony na „Gospodyni Miejska i Wiejska”); dwutygodnik; wielkość 8-a; redaktor i wydawca: Zygmunt Jaroszewski; Warszawa 1876–1883;

- **„Gospodyni Miejska i Wiejska”** (Warszawa), dwutygodnik ilustrowany dla kobiet; poprzedni tytuł: „Gospodyni Wiejska”; wielkość 8-a; red. i wyd. Zygmunt Jaroszewski; Warszawa 1881–1883;

- **„Kłosa”** (Warszawa), „Czasopismo ilustrowane tygodniowe poświęcone literaturze, nauce i sztuce”; tygodnik ilustrowany nastawiony na omówienie i analizę bieżących kwestii społecznych, ekonomicznych i politycznych, ale też o wyraźnych ambicjach kulturalnych (staranny dobór materiału literackiego, artykuły historyczne); zaczęło się ukazywać od dnia 5 lipca 1865 roku; wieloletnim redaktorem pisma był

Antoni Pietkiewicz; wyd. Franciszek Lewental; z tygodnikiem stale współpracowali: Józef Ignacy Kraszewski, Adam Asnyk, Eliza Orzeszkowa, Maria Konopnicka oraz Kazimierz Kaszewski; Warszawa 1865–1890;

- „Kraj” (Petersburg), tygodnik społeczno-polityczny o charakterze konserwatywnym i wyraźnym profilu ugodowym w stylu Aleksandra Wielopolskiego, kierowany do przemysłowców, ziemian, handlowców oraz inteligencji technicznej i ekonomicznej; wychodzący od 1882 roku pod red. Erazma Piltza (do 1906 roku), który wraz z Włodzimierzem Spasowiczem był też założycielem tego pisma; redakcja „Kraju” wydawała również od 1889 roku w Petersburgu w języku rosyjskim specjalny biuletyn zatytułowany „Słowińska Korespondencja”; pomimo przewagi problematyki społeczno-ekonomicznej, w piśmie starannie redagowano i dobierano ambitne teksty literackie; z tygodnikiem współpracowali między innymi: Marian Zdziechowski, Henryk Sienkiewicz, Bolesław Prus; Petersburg 1882–1909;

- „Kronika Rodzinna” (Warszawa), dwutygodnik skupiony na kwestiach domowych, gospodarskich i wychowawczych, ale też poświęcający sporo miejsca literaturze i historii; wychodził od roku 1868 do roku 1915 w Warszawie w małej 4-ce; przy piśmie wychodził dodatek dla dzieci zatytułowany „Nasz Promień”; od roku 1868 redakcja i wydawnictwo: Aleksandra z Chomętowskich Borkowska i Antoni Edward Odyniec; od roku 1896 – wydawca: ks. Marceł Godlewski, red. Cecylia Plater-Zyberk; tegoż roku red. Hipolit Skimborowicz, następnie Adam Lach Szymański, który prowadził pismo do roku 1915 (na skutek działań wojennych wydawanie pisma przerwano); po wojnie pismo nie było już wznowione; głównymi współpracownikami byli: Wincenty Korotyński (pseudonim Borzywój), Władysław Korotyński, Stanisław Chomętowski, Henryk Struve; tu ukazywały się: wspomnienia Wincentego Pola, poezje Odynca, powieści Teresy Prażmowskiej, poezje i powieści Natalii Dzierżkówny (pseudonim Jerzy Orwicz), a także poezja oraz fragmenty prozy Aleksandry Borkowskiej; Warszawa 1868–1915;

- „Książka” (Warszawa – Lwów), „Miesięcznik poświęcony krytyce i bibliografii polskiej”, wydawany pod kierunkiem literackim Mariana Massoniusa; redaktor i wydawca: Edward Wende; druk. P. Laskauer i W. Babicki; wychodziło od stycznia 1901 roku do roku 1922; red. Marian Massonius (od 1901 roku); od nr 4 roku 1903 kierownik literacki: Adam Mahrburg; od roku 1905 red. i wyd. Andrzej Turkuł; od roku 1907, od r. 3 kierownictwo literackie obejmuje J. K. Kochanowski; znaczące zmiany: od roku 1913 pod kierunkiem J. K. Kochanowskiego i W. Jabłonowskiego (od numeru 5); następnie red. i wyd. Andrzej Turkuł; 1914 rok: red. nac. Ludwik Biernacki, wyd. Ludwik Fiszer (miasto wydania: Lwów); od numeru 7 redakcję na Królestwo i Cesarstwo obejmuje Mieczysław Rulikowski; 1922: rok redakcja Jan Muszkowski, M. Rulikowski; wyd. Sp. z o.o. „Zakład Bibliograficzny”; od 1914 roku wydawano osobny dodatek zatytułowany „Miesięcznik Bibliograficzny”; bibliografię bieżącą zamieszczano w dodatku „Przewodnik Bibliograficzny”; do współpracowników działu krytyki i historii literatury należeli między innymi: Aleksander Brückner, Bronisław Chlebowski, Aureli Drogoszewski, Ignacy Chrzanowski, Walery Gostomski, Wiktor Hahn, Juliusz Kleiner, Stanisław Łempicki, Manfred Kridl, Józef Ujejski; program miesięcznika kontynuowała „Nowa Książka”, wydawana w Warszawie w latach 1934–1939; Warszawa – Lwów (1901–1914);

- „Kurier Codzienny” (Warszawa), wychodził od 1 VII 1865 roku; założony i redagowany przez Karola Kucza; początkowo pismo liczyło sobie 8 stron formatu 25 x 18 cm; następnie red. Józef Hiż (za jego redakcji zakres pisma znacznie się poszerzył, przede wszystkim o dział kulturalny oraz wiadomości społeczne i gospodarcze), który sprzedał gazetę firmie Mieczysława (red.) i Hipolita (wyd.) Orgelbrandów, którzy odsprzedali z kolei kurier J. Chodorowiczowi i M. Wołowskiemu, zaś ci firmie Gebethner i Wolff; od 1887 do 1903 roku ponownie redakcję obejmuje Karol Kucz; Warszawa 1865–1905;

- „Kurier Litewski” (Wilno), „Dziennik polityczny, społeczny, literacki”, założony w 1905 roku przez przywódcę ziemiaństwa konserwatywnego na Litwie, Hipolita Korwin-Milewskiego; wychodził codziennie rano oprócz dni poświęconych; redakcja: Czesław Jankowski, w roku 1908 redakcję objął Wojciech Baranowski, a kierownikiem literackim została Eliza Orzeszkowa; do pisma dołączano od roku 1906 do 1909 – najpierw co dwa tygodnie, a potem co tydzień – dodatek lokalny „Życie Ilustrowane”; druk: Józefa Zawadzkiego; Wilno 1905–1910 (1910–1912 jako „Kurier Wileński”), 1912, 1915;



- „Kurier Niedzielnny” (Warszawa), „Tygodnik polityczny, literacki i humorystyczny”; wydawca: Józef Jankowski; redakcja: A. Niewiarowski; druk: Jan Jaworski, Ignacy Krakoszyński; od nr-u 49 1864 roku zmiana tytułu na „Kurier Świąteczny”; od roku 1865 redakcja: A. Kleczewski; rok 1868/1869 nr 1-66 redakcja: A. Łaszczyński; od roku 1916, nr 2 podtytuł „Tygodnik humorystyczno-satyryczny”; Warszawa od 20 kwietnia 1862 roku do 1939 roku;
- „Kurier Rolniczy” (Warszawa), pismo specjalistyczne tygodniowe, wydawane pod red. Adama Mieczynskiego (jako dodatek do „Gazety Rolniczej”); wyd. Adam Mieczynski; druk: S. Orgelbranda Synów; Warszawa 1872–1901;
- „Kurier Warszawski” (Warszawa), gazeta codzienna wychodząca od 1821 roku (1 grudnia 1820 roku ukazała się ulotka-prospekt zapowiadająca druk „Kuriera Warszawskiego”); od 1 kwietnia 1883 roku (nr 74) ukazywała się – oznaczona tym samym numerem bieżącym – dwa razy dziennie (rano i wieczorem); założyciel i pierwszy redaktor: Bruno Kiciński (1821 rok); od roku 1822 kurier redagował Ludwik Adam Dmuszewski, który kupił go w 1821 roku od Brunona Kicińskiego; od grudnia 1847 roku redakcja: Ludwik de Vidal; od połowy 1848 roku redakcja: Karol Kucz; od 1863 roku red. Zygmunt Zaborowski; od 1866 roku red. Antoni Edward Odyniec; 1867–1868 red. Stanisław Bogusławski; w 1868 roku pismo zostało przejęte przez spółkę księgarzy w osobach Gustawa Gebethnera i Roberta Wolffa; red. Wacław Szymanowski (począwszy od 28 stycznia 1868 roku, ponownie 25 stycznia 1876 roku – za czasów jego redakcji pismo dynamicznie się rozwijało i uzyskało wysoki stopień profesjonalizmu, na przykład zaczęto starannie dobierać i opracowywać materiał literacki; w latach 1868–1876 na literacki kształt pisma spory wpływ wywierał Aleksander Michaux); od 28 grudnia 1870 roku red. Julian Statkowski (do sierpnia 1872 roku); od 23 grudnia 1872 roku red. Herman Benni; od 1886 roku Franciszek Olszewski; od 1897 roku red. Franciszek Nowodworski; od 1899 roku red. Władysław Korotyński (za czasów jego redakcji uzyskano zgodę władz na nowy program pisma, poszerzony o artykuły historyczne, rysunki i nuty, a pismu dodatkowo sprzyjał starannie prowadzony przez Teodora Jeske-Choińskiego, Józefa Kotarbińskiego i Władysława Rabskiego dział literacki); od 1903 roku red. Jan Brzeziński; od 1906 roku red. Konrad Olchowicz; od 1914 roku red. Stanisław Szczutowski; od 1915 roku red. Bruno Wincenty Korotyński, od nr 216 red. Konrad Olchowicz; od 1924 roku red. Ferdynand Hoesick oraz K. Olchowicz jr.; wyd.: od 1822 – L. A. Dmuszewski, od grudnia 1847 – Konstancja Dmuszewska, od września 1854 – Ludwika Zabłocka, od 1870 roku, nr 99 – Gustaw Gebethner, od 1887 roku, nr 139 – Wacław Szymanowski, Antoni Pietkiewicz (Adam Pług), od 1903 roku, nr 303 – Wacław Szymanowski, Ferdynand Hoesick, od 1905 roku, nr 351 – F. Hoesick, A. Wierusz-Kowalski, Zygmunt Olchowicz, od 1925 roku, nr 66 – Feliks Mrozowski, Z. Olchowicz, od 1927 roku, nr 307 – F. Mrozowski, Konrad Olchowicz jr.; ponadto w dni powszednie ukazywały się stałe dodatki poranne zatytułowane: „Kurier Warszawski: dodatek poranny”; format od 1822 roku: 17 x 23 cm., od 1824 roku, nr 80: 18 x 18 cm., od 1850 roku: 22 x 18 cm., od 1851 roku: 25 x 19 cm., od 1854 roku: 27 x 21 cm., od 1874 roku, nr 71: 40 x 27 cm., od nr 141: 27 x 28 cm., od 1875 roku: 40 x 28 cm.; w latach 1930–1938 ukazywał się dodatek niesamoistny zatytułowany „Kurier Warszawski Dzieciom”; w latach 1938–1939 dodatek dwutygodniowy pod tytułem „Mój Kurierek: Pisemko dla Dzieci” nr 1 (8 września) – nr 17 (24 sierpnia); liczne dodatki specjalne i numery jubileuszowe; od 28 maja do 14 czerwca 1918 roku w czasie strajku drukarzy zamiast „Kuriera Warszawskiego” ukazywał się „Dziennik Wspólny”; Warszawa 1821–1939;
- „Kwiaty” (Kraków); pismo specjalistyczne ukazujące się co 10 dni, 1870;
- „Lutnista” (Warszawa), „Ilustrowany dwutygodnik literacko-muzyczny poświęcony szerzeniu zamiłowania do muzyki i śpiewu zbiorowego”; wyd. Juliusz Kosiński; druk: A. Michalskiego; red. Bolesław Domaniewski; Warszawa 1905–1907;
- „Mucha” (Warszawa), jeden z licznych podtytułów: „Tygodnik humorystyczny ilustrowany”; założony w 1870 roku przez Józefa Kaufmana (pierwszy redaktor i wydawca); następnii redaktorzy: Feliks Fryze, Władysław Buchner, Bolesław Michalski, Antoni Orłowski oraz Ludwik Nawojewski; najpopularniejszy periodyk humorystyczny; był zawieszany kilkanaście razy i ukazywał się pod różnymi tytułami

(na przykład w roku 1906 miał ich kilkanaście); w czasopiśmie publikował swoje pierwsze utwory literackie Bolesław Prus; Warszawa 1868–1939 oraz Warszawa 1946–1952;

- **„Naród”** (Warszawa), „Pismo codzienne z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i dodatkiem rolniczym”; 33 cm; redaktorem i wydawcą był początkowo Wacław Dunin; druk. „Gazety Rolniczej” (W. Musielewicz); następnie wydawcą został Kazimierz Łazarewicz, zaś redakcję objął Stanisław Kozicki (nr 81, 1906 rok); pismo powstało po likwidacji nielegalnego „Polaka” i przeznaczone było dla chłopów i drobnomieszczactwa; Warszawa 1906–1907;

- **„Niwa”** (Warszawa), „Dwutygodnik naukowy, literacki i artystyczny”, a od 1895 roku tygodnik; pismo pojawiło się w 1872 roku z inicjatywy byłych współpracowników „Przeglądu Tygodniowego” jako organ umiarkowanej myśli pozytywistycznej, by potem przejść na umiarkowane pozycje konserwatywne; początkowo format 14 x 21 cm; kolejni redaktorzy: Juliusz Schönman (1872–1874), Julian Ochorowicz (1874–1875), Mściśław Godlewski, Józef Drzewiecki (1895); wyd. Juliusz Schönman i Józef Bosacki; z pismem współpracowali między innymi Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Teodor Tomasz Jeż, Piotr Chmielowski; w 1898 roku zmieniono nazwę na „Niwa Polska”; Warszawa 1872–1905;

- **„Ognisko Domowe”** (Warszawa), „Tygodnik poświęcony sprawom życia rodzinnego, wychowania fizycznego i umysłowego, kultury, gospodarstwa domowego”; rok założenia 1872, Warszawa; redaktor i wydawca Bronisław Korpaczewski; w latach 1874–1876 tygodnik redagował i wydawał Jan Noskowski; pisywali tutaj między innymi: Józef Kremer, Józef Ignacy Kraszewski, Maria Szeliga; Warszawa 1872–1876;

- **„Ogrodnik Polski”** (Warszawa), „Dwutygodnik poświęcony wszystkim gałęziom ogrodnictwa”; pismo fachowe; red. Edmund Jankowski, I. i W. Kaczyńscy, Franciszek Szanior; wydawca: Edmund Jankowski; druk: Józef Sikorski; Warszawa 1879–1905;

- **„Pamiętnik Fizjograficzny”** (Warszawa), czasopismo dotyczące botaniki, zoologii, geologii, meteorologii oraz antropologii o charakterze *stricte* naukowym, nawiązujące wyraźnie do polskiej tradycji badawczej spod znaku Stanisława Staszica i Towarzystwa Przyjaciół Nauk; każdy tom zawierał cztery działy: na przykład mineralogia z hydrologią, geologia i chemia, botanika z zoologią oraz antropologia; redakcja: Tytus Chałubiński i Jerzy Aleksandrowicz; Warszawa 1881–1922; założony w 1884 roku przez A. Kryńskiego.

- **„Prace Filologiczne”** (Warszawa), periodyk lingwistów polskich; wyd. J. Baudouin de Courtenay, J. Karłowicz, A. Kryński, L. Malinowski; druk: Braci Jeżyńskich; Warszawa 1884–1939; wznowione w 1963 roku

- **„Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny”** (Warszawa), „Dwutygodnik ilustrowany, poświęcony bibliografii, archeologii, numizmatyce, heraldyce, historii, sztukom pięknym i literaturze”; pismo historyczne o charakterze popularno-naukowym; współpracowali: Kazimierz Stroczyński, Józef Przyborowski, ks. Ignacy Polkowski, Józef Ignacy Kraszewski, Ernest Świeżawski, Tadeusz Korzon; redaktor i wydawca: Cezary Wilanowski; druk: Emila Skińskiego; Warszawa 1881–1883;

- **„Przegląd Krytyczny”** (Kraków), „Pismo miesięczne”; redaktor odpowiedzialny Wincenty Zakrzewski; wyd. i druk: Władysław L. Anczyc (od nr 13, 1875 roku), wcześniej wydawał Adolf Otremba; druk W. Kornecki; Kraków 1874–1877;

- **„Przegląd Narodowy”** (Warszawa), „Miesięcznik poświęcony zagadnieniom życia narodowego w zakresie politycznym, naukowym, społecznym, literackim i artystycznym”, pismo powstało w miejsce zdelegalizowanego „Przeglądu Wszechpolskiego” jako organ Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego; redakcja: Zygmunt Balicki, Jerzy Gościcki; 1908–1921;

- **„Przegląd Polski”** (Kraków), pismo poświęcone polityce i literaturze; miesięcznik założony przez Stanisława Koźmiana, Józef Szujskiego, Stanisława Tarnowskiego i Ludwika Wodzickiego; red.: Stanisław Koźmian (od 1866 roku), Ludwik Powidaj (1867–1874), Ignacy Manswet Skrochowski (1874–1881), Stanisław Tarnowski (1881–1885) oraz Jerzy Mycielski (od 1885); druk: Uniwersytet Jagielloński; główny organ konserwatystów galicyjskich („Stańczyków”); w 1869 roku Stańczycy opublikowali na łamach czasopisma swój programowy pamflet polityczny *Teka Stańczyka*; lipiec 1866 – czerwiec 1914;

- „Przegląd Rolniczy” (Kraków – Warszawa), „Pismo tygodniowe ilustrowane poświęcone rolnictwu na ziemiach polskich”; red. Jan Lutosławski (w 1-ym kwartale redaktor odpowiedzialny i wydawca Jan Tomalski); druk: A. Kozińskiego; Kraków 1906 – Warszawa 1906–1907 (od nr 14);
- „Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literatury i Sztuk Pięknych” (Warszawa), tygodnik; pierwszy numer pisma ukazał się 7 stycznia 1866 roku pod redakcją Adama Wiślickiego; od początku do grona współpracowników należała grupa absolwentów Szkoły Głównej; pismo podejmowało próby forsowania nowoczesnego światopoglądu, przekształcenia zbiorowej świadomości i uświadomienia potrzeby cywilizacyjnego przyspieszenia; miało szeroki horyzont podejmowanych problemów, było starannie redagowane i polemicznie nastawione wobec tradycji i postaw zachowawczych; główną osobowością był Aleksander Świętochowski, do redakcji należeli także (bądź z nią współpracowali): Julian Ochorowicz, Leopold Mikulski, Józef Kotarbiński, Piotr Chmielowski, Henryk Elzenberg (ojciec), Gustaw Doliński, Walerj Przyborowski, Warszawa 1866–1904;
- „Przewodnik Naukowy i Literacki” (Lwów), Dodatek do „Gazety Lwowskiej”; pismo naukowo-historyczno-literackie; wyd. Wydawnictwo „Gazety Lwowskiej”; redakcja: Władysław Łoziński, następnie Adam Krechowicki oraz Stanisław Rossowski; do współpracowników pisma należeli między innymi: Michał Bobrzyński, Ludwik Kubala, Karol Estreicher, Piotr Chmielowski, a także Józef Kallenbach; Lwów 1873–1921 (z przerwą 1915–1916);
- „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego” (Warszawa); 19 cm; Warszawa 1906–1916; Warszawa 1928; organ Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, którego prezesem był Zygmunt Gloger; pismo propagowało wiedzę krajoznawczą, było kolportowane przez rozbudowaną sieć oddziałów prowincjonalnych PTK;
- „Słowo” (Warszawa), konserwatywny dziennik informacyjno-polityczny; zaczął się ukazywać 2 stycznia 1882 roku; w 1884 roku do pisma został przyłączony inny dziennik warszawski zatytułowany „Echo”; pierwszym redaktorem był Juliusz Niemirycz; od 27 stycznia 1882 roku do 1887 roku pismo redagował Henryk Sienkiewicz (redaktor zastępczy Władysław Olędzki); od listopada 1887 roku do grudnia 1899 roku redakcję objął Mściśław Godlewski; następnie pismo redagowali: Lucjan Wrotnowski, Antoni Donimiski; wydawca: Antoni Zalewski; około roku 1884 z pismem współpracowało aż osiemdziesięciu publicystów; na jego łamach pisali między innymi: Wacław Szymanowski, Edward Lubowski i Antoni Rolle, jednak największą poczytność zapewniło pismu ukazywanie się na jego łamach powieści *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza, wpisującej się znakomicie w patriotyczny profil pisma; po 1905 roku dziennik stał się organem konserwatystów warszawskich; Warszawa 1882–1919;
- „Słowo Polskie” (Lwów), gazeta (dziennik); pismo wysokonakładowe, jako pierwsze w Galicji miało dwa wydania dziennie (od roku 1897); wydawca: Wacław Wolski; redaktorzy: Zygmunt Wasilewski (od 1902 do 1915 roku), Wacław Mejbaum (1921), Stanisław Grabski (1923), Roman Kordys (przed przewrotem majowym), Wilhelm Antoni Skrzyczyński (1926); wydawca: Władysław Kucharski; pismo miało swój udział w wylansowaniu laureata literackiej nagrody Nobla, drukując powieść *Chłopi* już w 1902 roku; tu pisali też: Henryk Sienkiewicz, Kazimierz Tetmajer, Leopold Staff, Jerzy Żuławski, Adam Grzymała-Siedlecki, Gabriela Zapolska, Jan Zahradnik, Maryla Wolska z Młodnickich (pseudonim: „D-mol”) oraz Beata Obertyńska; gazeta Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego; Lwów 1895–1915, 1918–1946;
- „Świat Kobiocy” (Warszawa), „Tygodnik poświęcony wszelkim gałęziom pracy kobiecej, literaturze, sztuce i gospodarstwu”; zaczął wychodzić od stycznia 1905 roku, zaś od 16 grudnia tegoż roku (nr 50) stał się organem „Zjednoczonego Koła Ziemianek”; w piśmie zamieszczano artykuły związane z codzienną aktywnością kobiet (praca, wychowanie, gospodarowanie, kwestie związane z modą) oraz utwory literackie (a także omówienia książek i wydawnictw); redakcja: Maria Karczewska; tu pisali choćby: Maria Cz. Przewóska, Natalia Dzierżkówna (Jerzy Orwicz), Zofia Bukowiecka, Artur Gruszecki, Antoni Lange, Helena Prawdzic-Kuczalska, Maria Karczewska, Aleksandra Kordzikowska, Jan August Kisielewski, J. Oksza (Julia Kisielewska) oraz Czesław Jankowski; w tygodniku ukazały się między innymi: jedna z no-

wel Henryka Sienkiewicza, utwory Marii Gerson-Dąbrowskiej, poezje Janiny Porazińskiej, Idy Pileckiej oraz Deotymy; Warszawa 1905–1907;

- **„Świat Słowiański”** (Kraków), od 1906 roku: „Miesięcznik poświęcony słowianoznawstwu i przeglądowi spraw słowiańskich ze stanowiska polskiego” (w roku 1908 pismo wydawało co 5 dni biuletyn zawierający objaśnienia bieżących kwestii słowiańskich z wyrażeniem polskiego punktu widzenia); pod redakcją Feliksa Konecznego; druk: L. Anczyca; 1905–1914;

- **„Światowit”** (Warszawa), „Rocznik poświęcony archeologii przeddziejowej i badaniom kultury polskiej i słowiańskiej”, w 8-ce dużej; nie ukazywał się: 1903, 1908–1910, 1914–1917; redakcja: Erazm Majewski (1899–1913 oraz 1934–1935), Włodzimierz Antoniewicz (1924–1933, 1936, 1948–1958), Kazimierz Michałowski (1960–1962), Witold Hensel (1966–1994), Jerzy Gąssowski (1994–1998), Tomasz Mikocki (1998–2001), Franciszek Stępniewski (od maja 2010 roku); wyd. „Skład Główny w Księgarni E. Wendego i S-ki” (od 1958 roku Uniwersytet Warszawski); Warszawa 1899–2016;

- **„Tygodnik Ilustrowany”** (Warszawa), ilustrowane czasopismo kulturalno-społeczne o wysokich ambicjach historycznych i literackich; założony w 1859 roku przez Józefa Ungra, który w połowie 1882 roku odsprzedał go spółce Adolfa Pawińskiego, Ludwika Jenikego oraz firmie „Gebethner i Wolff” (jedyny właściciel pisma od 1885 roku); redaktor: Ludwik Jenike (1859–1886); w połowie 1866 roku redaktor odpowiedzialny Robert Wolff; faktycznym kierownikiem pisma był wtedy Wincenty Korotyński i to dzięki niemu pismo stało się rejestratorem i komentatorem spraw bieżących; od 1898 roku kierownikiem literackim pisma został Ignacy Matuszewski (do 1907); w okresie dwudziestolecia międzywojennego redakcja pisma zmieniała się wielokrotnie (redaktorami byli wtedy: Artur Oppman, Stanisław Lam i Zdzisław Dębicki); tu ukazały się w odcinkach *Popioły* Stefana Żeromskiego, *Chłopi* Władysława Reymonta, *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza, *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej oraz *Faraon* Bolesława Prusa; do grona tłumaczy związanych z czasopiśmem należeli: Maria Konopnicka, Zenon Przesmycki i Czesław Jankowski; z piśmem współpracował też między innymi Wincenty Pol; Warszawa 1859–1939;

- **„Tygodnik Polski”** (Warszawa), „Pismo społeczne, literackie, artystyczne, ilustrowane”; redaktor odpowiedzialny: Maria Chełmońska; druk i wydawca P. Laskauer, W. Babicki; Warszawa, 16 października 1898 – 25 listopada 1905;

- **„Wędrowiec”** (Warszawa), pismo ilustrowane, obejmujące podróże oraz kwestie społeczno-kulturalne; zaczęło się ukazywać od czerwca 1863 roku; założył je Józef Unger; pierwszym redaktorem został Władysław Ludwik Anczyk; kolejni redaktorzy: Filip Sulimierski (1874), Artur Gruszecki (1884) zmienił charakter pisma z ilustrowanego magazynu geograficznego na pismo o szerokim *spectrum* omawianych problemów, w tym literackich (tzw. kampania „Wędrowca”); na łamach pisma wydrukowano w 1886 roku *Placówkę* Bolesława Prusa; szczególną rolę w zespole redakcyjnym pełnili: Stanisław Witkiewicz oraz Antoni Sygietyński; Warszawa 1863–1906;

- **„Wiadomości Archeologiczne”** (Warszawa), „Organ państwowego grona konserwatorów zabytków przedhistorycznych. Kwartalnik” (inny podtytuł: „Spostrzeżenia lat ostatnich w dziedzinie starożytności krajowych. Wzory przedhistoryczne”), red. Włodzimierz Antoniewicz; redaktor odpowiedzialny: Roman Jakimowicz; wyd.: Państwowe Muzeum Archeologiczne; Warszawa 1873–1874, 1876, 1882, 1920–1939, 1948–2016;

- **„Wiek”** (Warszawa), „Gazeta polityczna, literacka i społeczna”; powstała w 1873 roku; pierwszy redaktor: Fryderyk Henryk Lewestam; od 1875 roku redakcję obejmuje Kazimierz Zalewski; w 1901 roku gazeta zmieniła nazwę na „Wiek Ilustrowany, Polityczny, Literacki i Społeczny”, a od 1905 roku ukazywała się jako „Kurier Narodowy”; w 1906 roku zaprzestano wydawania czasopisma; Warszawa 1873–1906;

- **„Wieniec Polski”** (Lwów), „Pszczółka”; podtytuł: „Pismo polityczne ludowe”; tygodnik (początkowo dwutygodnik); wychodzi na przemian z czasopismami „Pszczółka” oraz „Pszczółka Ilustrowana”; w 1895 roku ukazuje się pod tytułem: „Nowy Wieniec Polski” na przemian z „Nową Pszczółką”; tytuł poprzedzający „Wieniec”, dodatek: „Niewiasta” (red. odpowiedzialny Franciszek Krukowski); właściciel i redaktor: ks. Stanisław Stojalowski, który w 1911 roku przekazał pismo Janowi Zamorskiemu; wyd. Alek-

sander Vogel; Lwów 1875; tytuł następny „Wieniec”, „Pszczółka”; Lwów 1875–1911 [wydawany we Lwowie, później w Cieszynie, w Wiedniu, w Czacy (Słowacja), w Bielsku-Białej oraz w Warszawie];

- **„Wisła”** (Warszawa), „Miesięcznik geograficzno-etnograficzny”; redaktor i wydawca: Artur Gruszecki, Jan Karłowicz (rok 1901–1902), Erazm Majewski (także wydawca) przy współpracy między innymi: Ludwika Krzywickiego, Aleksandra Brücknera, Izydora Kopernickiego oraz Jana Baudouina de Courtenay; druk: Braci Jeżyńskich; Warszawa, kwiecień 1887–1922; 1916/1917: zmiana podtytułu: „Organ Polskiego Towarzystwa Etnologicznego”;

- **„Wspólna Praca”** (Łomża), tygodnik poświęcony sprawom ziemi łomżyńskiej; wychodził także jako dwutygodnik; redaktor i wydawca: Czarnecki i Grodzki; Łomża 1910–1914, 1916–1932;

- **„Wszecławiat”** (Warszawa), „Tygodnik popularny poświęcony naukom przyrodniczym”; jedno z pierwszych pism przyrodniczych, łączące wysoki poziom specjalizacji z charakterem popularnonaukowym; redaktor: Bronisław Znatowicz; wydawca: Eugeniusz Dziewulski; druk: K. Kowalewski; Warszawa, 3 kwiecień 1882–1910;

- **„Zarzewie”** (Warszawa), „Pismo tygodniowe młodzieży polskiej”; czasopismo o charakterze informacyjnym, edukacyjnym, wychowawczym; rok 1906;

- **„Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”** (Kraków), pierwsze polskie naukowe pismo etnograficzne i folklorystyczne; redakcja: Izidor Kopernicki; wydawany staraniem Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie; druk: Uniwersytetu Jagiellońskiego; publikowali tu między innymi: Oskar Kolberg, Władysław Siarkowski, Aleksandra Petrowa, Stefania Ulanowska, Władysław Kosiński, Stanisław Ciszewski, Jan Karłowicz oraz Andrzej Cinciała; Kraków 1877–1895;

- **„Ziemia”** (Warszawa), „Tygodnik krajoznawczy ilustrowany”; wydawca i redaktor: Kazimierz Kulwieć; Warszawa 1910–1920; 1922–1939; 1921 – nie ukazywało się; pismo naukowe o ambicjach popularyzatorskich, organ Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego;

- **„Zorza”** (Warszawa), „Pismo niedzielne poświęcone dla ludu miejskiego i wiejskiego. W części ilustrowane”, założyciel, redaktor i wydawca: Józef Grajner; następnie pismo redagowali: M. Malinowski (1887), A. Marczewski, J. K. Gregorowicz, S. Przysański, M. Brzeziński i S. Załuska.; druk: Ignacego Krakoszyńskiego; dodatki: „Poradnik Gospodarski dla Mniejszych Posiadaczy Rolnych”; „Rozrywki dla Dzieci i Młodzieży”; „Poradnik Gospodarski”; „Przyjaciel Młodzieży”; „Ustawodawstwo i Samorząd”, od nr 32 1914 roku łączy się z „Zorzą” „Ognisko Rodzinne”; po zakupieniu pisma przez K. Prószyńskiego i M. Malinowskiego w 1886 roku, „Zorza” znacznie poszerzyła swój zakres tematyczny i drukowała utwory wybitnych ówczesnych polskich pisarzy, między innymi: Marii Konopnickiej, Klemensa Junoszy, Elizy Orzeszkowej, Władysława Reymonta oraz Henryka Sienkiewicza; w okresie międzywojennym „Zorza” pozostawała zaś pod silnym wpływem endecji; styczeń 1866–1933 (z przerwami).

# WYKAZ MIAR, WAG I WALUT

## A. Miary i wagi

Niniejszy wykaz nie zawiera wszystkich jednostek mierniczych, stosowanych na ziemiach polskich w XIX wieku<sup>1</sup>. Objąsnione zostały jedynie te z nich, które stosował Gloger w swoich pismach. Podstawowym punktem odniesienia w objaśnieniach jest współcześnie przyjęty system metryczny, zgodny z Międzynarodowym Układem Jednostek Miar (SI). W objaśnianiu kolejnych jednostek pomiarowych będą one także odnoszone do siebie wzajemnie.

System metryczny obowiązuje w Polsce od roku 1919, wprowadzono go wówczas na terenach byłego Królestwa Polskiego oraz zaboru austriackiego. W całej II Rzeczypospolitej zaczęto go stosować dopiero od 1928 roku, po dekreście Prezydenta RP Ignacego Mościckiego.

W XIX wieku natomiast, w czasach Zygmunta Glogera, mieszały się ze sobą i były na przemian stosowane w handlu i gospodarce trzy właściwie systemy pomiarowe i walutowe: *staropolski* (ujednolicony w 1764 roku przez sejm koronacyjny Stanisława Augusta; wzorzec stanowić miały miary warszawskie), *nowopolski* (wprowadzony na terenie Królestwa Polskiego w 1818 roku, z inicjatywy Stanisława Staszica; wzorcem był system metryczny, chociaż zachowano dawne, staropolskie nazwy miar) oraz *rosyjski* (wprowadzony w Królestwie Polskim w roku 1849).

Gloger stosował w swoich opisach przede wszystkim system nowopolski, on też został w związku z tym opisany najdokładniej. Ponieważ jednak nie zawsze jest oczywiste, który system stosuje Gloger, uwzględnia się w niniejszym wykazie ten podział na trzy systemy pomiarowe, by można było czynić porównania. Należy kierować się następującymi wskazówkami: gdy autor odwołuje się do miar warszawskich, dodaje przeważnie przymiotnik „warszawskie”. System rosyjski stosuje natomiast, używając jednostek typowo rosyjskich – takich, jak „pud”. W pozostałych przypadkach w użyciu jest najczęściej system nowopolski.

UWAGA: do wyjątków należy „zagon”, miara typowo staropolska: *zagon* albo *stajanie* (często spotykana forma to: *staje*) – to około 133 m (*staja nowopolska* – ok. 1066,8 m). Pojawia się w pismach Glogera również określenie „mendel”, także charakterystyczne dla okresu staropolskiego, oznaczające 15 sztuk czegoś (albo tzw. „mendel polski” lub „chłopski” – 16 sztuk).

Dodać należy, że Gloger określał temperaturę powietrza i wody za pomocą stopni Réaumura (oznaczane wielką literą „R”). W skali tej temperatura topnienia lodu = 0 stopni, a temp. wrzenia wody = 80 stopni (nie 100, jak w przypadku systemu Celsjusza). 1 stopień Celsjusza = 0,8 st. Réaumura.

### I. Miary warszawskie (ujednolicenie systemu staropolskiego):

- łokieć – 59,55 cm
- funt – 0,41 kg
- kwarta – 0,71 litra
- garniec – 2,83 litra
- korzec – 120,60 litra

### II. Miary nowopolskie:

#### a) miary długości

- stopa – 288 mm
- łokieć – 2 stopy – 576 mm

---

<sup>1</sup> Wykaz i opis jednostek mierniczych oparto na opracowaniu: A. Weintrit, *Dawne miary na ziemiach polskich*, w: tegoż, *Jednostki miar wczoraj i dziś. Przegląd systemów miar i wag na lądzie i na morzu*, Gdynia 2010, s. 118-140.

- sążen – 3 łokcie – 1728 mm
  - pręt – 7,5 łokcia – 15 stóp – 4320 mm
  - mila – 14 816 łokci – 8534,3 m
- b) miary powierzchni
- sążen kwadratowy – 36 stóp kwadratowych
  - morga<sup>2</sup> – 300 prętów kwadratowych – 0,56 ha
  - włóka – 30 morg – 16,79 ha
- c) miary objętości
- kwaterka – 0,25 litra
  - kwarta – 4 kwaterki – 1 litr
  - garniec – 4 kwarty – 4 litry
  - korzec – 32 garnce – 128 litrów
  - sążen sześcienny (kubiczny)<sup>3</sup> – 216 stóp sześciennych
- d) miary masy
- łut – 0,02 kg
  - uncja – 2 łuty – 0,04 kg
  - funt<sup>4</sup> – 32 łuty – 0,41 kg
  - kamień – 25 funtów – 10,14 kg
  - cetnar – 4 kamienie – 40,55 kg
  - kwintal – 100 kg

### III. Miary rosyjskie (wprowadzone w 1849 roku)

- a) miary długości
- cal – 2,54 cm
  - stopa – 30,48 cm
  - sążen rosyjski – 7 stóp – 2,13 m
  - wiorsta – 1066,80 m
- b) miary objętości
- kwarta – 3,07 l
  - garniec – 3,28 l
  - wiadro – 12,3 l
  - kadź – 839,63 l
- c) miary masy
- pud – 16,38 kg
  - tona – 61 pudów

## B. Waluty

Zygmunt Gloger stosował w swoich tekstach skrótowe oznaczenia walutowe, których rozwinięcia można się domyślać na podstawie funkcjonujących wówczas systemów monetarnych<sup>5</sup>:

---

<sup>2</sup> Gloger czasami używa określenia: „morg nowopolski”.

<sup>3</sup> Sążen „kubiczny” – od słowa „kubik”, czyli: metr sześcienny. Słowo to było używane przede wszystkim w kontekście objętości drewna. „Metr kubiczny” drewna określa objętość netto, czyli z wyłączeniem pustej przestrzeni pomiędzy kłodami drewna na stosie. Objętość drewna nazywano „miąższością”.

<sup>4</sup> Gloger stosuje często w tekstach następujący symbol:  $\text{f}^{\text{f}}$ . Jest to oznaczenie stosowane w XIX-wiecznych czasopiśmie (tzw. *libra*) i jednostką, do której on odsyła, jest w przypadku publicystyki Glogera funt nowopolski, stosowany w Królestwie Polskim, odpowiadający ciężarowi 0,405 kg. Stosujemy jednak w niniejszej edycji określenie „funt”.

rs (także rsr./ rs.<sup>6</sup>) – rubel rosyjski  
 złp – złoty polski  
 kop. – kopiejka  
 złr – złoty reński  
 gr – grosz  
 rub. – rubel  
 czerwoniak – czerwony złoty polski

Czerwony złoty polski oraz złoty reński nie były jednostkami przeliczeniowymi – ich kursy nieustannie się zmieniały. Były nimi natomiast złotówki, ruble i kopiejki. „Czerwony złoty” to właściwie określenie grupy monet złotych, wybijanych w Polsce od okresu staropolskiego aż po powstanie listopadowe (na przykład „dukat powstańczy” z okresu powstania listopadowego).

Należy także zaznaczyć, że – podobnie jak miało to miejsce w przypadku jednostek mierniczych – w artykułach Glogera występują różne systemy walutowe i monetarne: wynika to między innymi z tego, że były one używane w ówczesnym handlu (rubel srebrny obok złotego polskiego), a także z tej przyczyny, że teksty Glogera dotyczą różnych zaborów, nie ograniczają się tylko do Królestwa Polskiego.

Pod zaborami obowiązywał system bimetaliczny.

W Austrii od 1857 roku naśladowano angielski system monetarny: podstawową jednostką był talar oparty na funcie celnym (500 g). Na jeden funt składało się 30 talarów. Po reformie w Austrii w miejsce tego talara wprowadzono gulden (45 guldenów z funta złota), składający się ze 100 nowych krajcarów, w Galicji zwanych centami. Kolejną reformę (1892) przeprowadzono w 1900 roku. Podstawową jednostką stała się korona (= 100 halerzy). Polską nazwą guldena był „złoty reński”.

Prusy. Podstawową jednostką obliczeniową był talar (= 24 dobre grosze; 1 dobry grosz = 12 fenigów). W latach 1871-1876, po reformie system monetarny oparto na 1 marce (= 100 fenigów). System utrzymał się w Prusach w tej postaci do 1945 roku.

Rosja. Od razu po 3 zaborze na ziemiach zabranych wprowadzono rosyjski system monetarny, którego podstawę stanowił 1 rubel (= 100 kopiejek). Zarazem jednak honorowano także monetę polską w Królestwie Kongresowym. Dopiero od 1832 roku, po powstaniu listopadowym, zaczęto ją wycofywać. Unifikacja monety polskiej z rosyjską została dokonana dopiero w 1866 roku. Na ziemiach polskich rubel był często przeliczany na złote polskie, chociaż w obrocie posługiwano się monetą rosyjską. W 1897 roku, w wyniku reform Sergieja Witte, parytet pieniądza rosyjskiego oparto na złocie, przy czym rubel złoty (nigdy nie realizowany jako pojedyncza moneta) miał zawierać 0,774 g czystego złota.

W Królestwie Polskim bito monety od roku 1816. Jednostkami wagowymi, stanowiącymi podstawę systemu pieniężnego, zostały ustanowione – dla monet złotych i srebrnych – nowa grzywna kolońska (233,812 g), zaś dla miedzianych – funt koloński (467,624 g).

Podstawową jednostką obliczeniową był złoty polski (= 30 groszy). W 1834 roku nastąpiła zmiana i system monetarny w Królestwie przystosowano do rosyjskiego. Monetę polską przestano wybijać w 1866 roku, choć trudno ustalić, jak długo była jeszcze w obiegu.

Opracował: Grzegorz Kowalski

<sup>5</sup> Informacje o systemach monetarnych pod zaborami opracowano na podstawie: J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2001 – tu szczególnie rozdział: *Polska moneta nowożytna*, s. 577-596.

<sup>6</sup> W niniejszej edycji *Pism rozproszonych* ujednolicono zapis – „rs”.





Ignacy Jasiński, ilustracja z pamiętnika Gustawa Jaczyńskiego  
(syna Krystyny Woyno, siostry Michaliny, matki Glogera), 1851 rok  
(ze zbiorów Magdaleny Zawidzkiej)  
[ilustracja od Red. tomu]

# MAPY POMOCNICZE

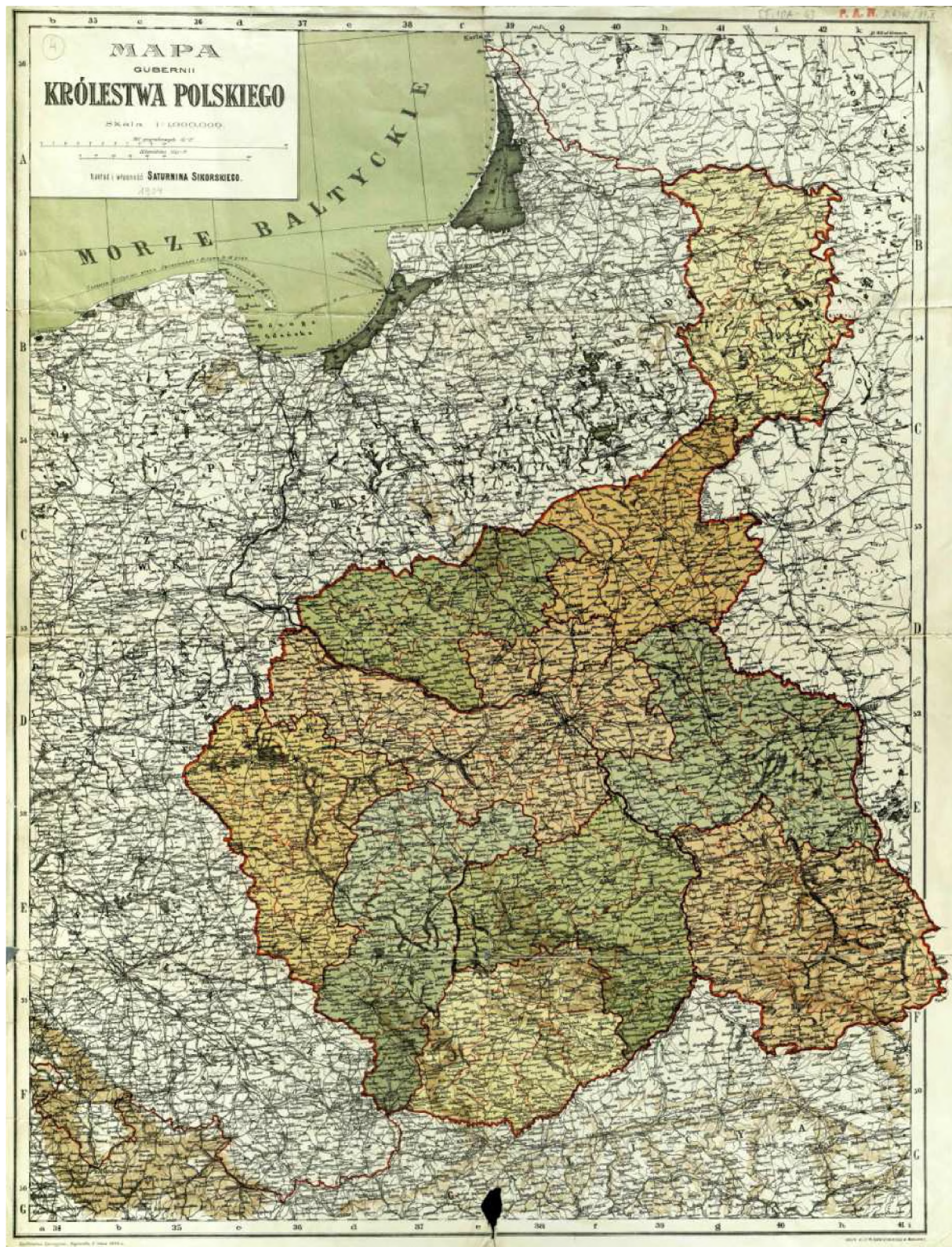
## MAPY ZIEM DAWNEJ POLSKI ORAZ ZACHODNICH GUBERNI IMPERIUM ROSYJSKIEGO

Wykaz źródeł:

- Mapa guberni Królestwa Polskiego – Józef Saturnin Sikorski, Warszawa 1904.
- Mappa Królestwa Polskiego w dawnych granicach z oznaczeniem podziału w roku 1830 – Aleksander Zakrzewski, Warszawa 1831.
- Mapa taktyczna Polski, (2 fragmenty: okolice Tykocina, okolice Mężenina) – Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa 1931.
- Karta mogilevskoj gubernii – Aleksej Aleksejevič Ili' n, S. Petersburg, ca 1905.
- Karta vitebskoj gubernii – A. Ilin, S. Petersburg, ca 1905.
- Mapa sześciu gubernji Litwy i Białej Rusi – Benedykt Hertz, Pleszew [po 1905].

Wykorzystane mapy pochodzą z następujących zbiorów cyfrowych:

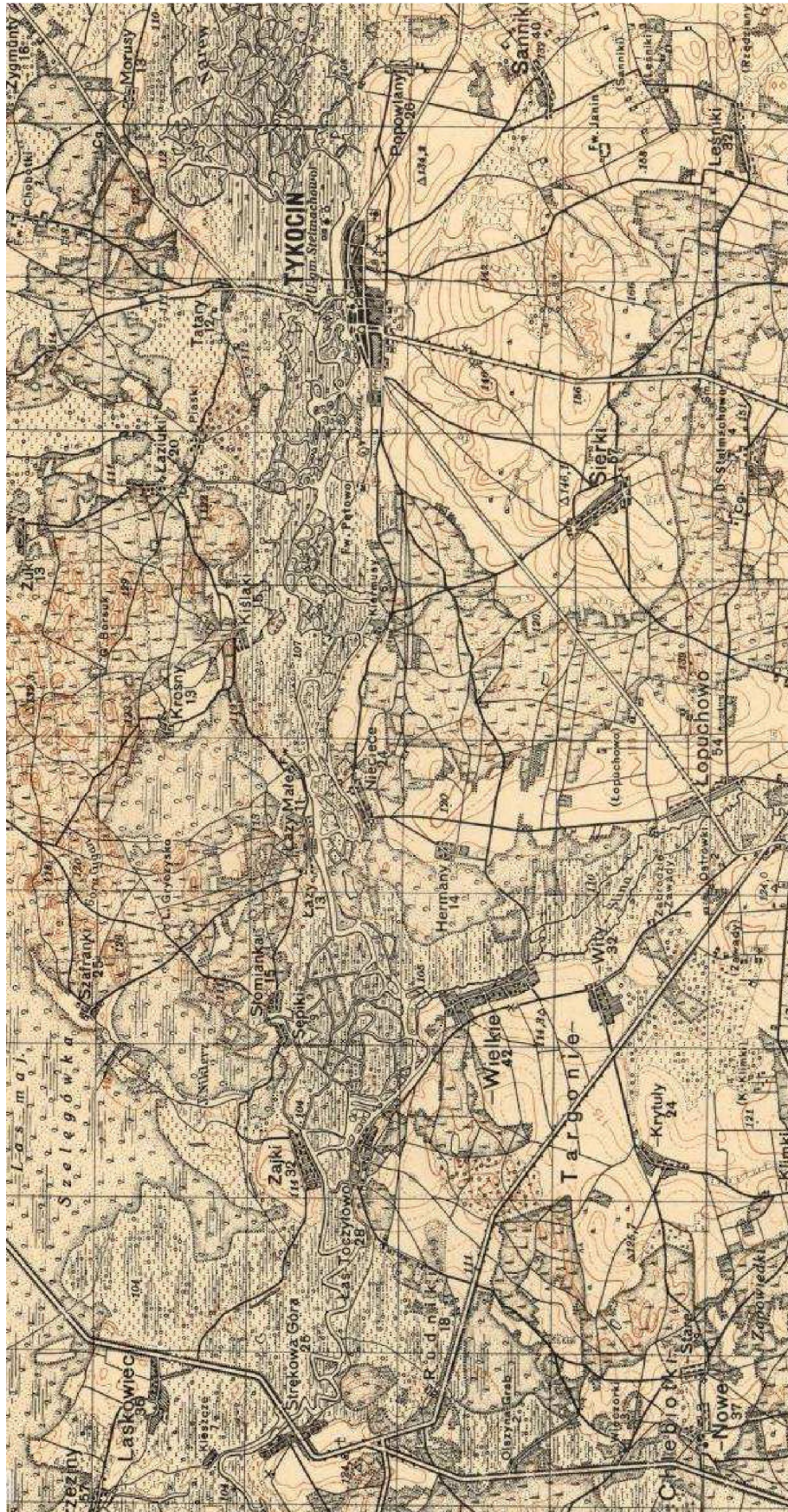
- Repozytorium Cyfrowe Instytutów Naukowych
- e-biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (zbiory Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego)
- Zbiory Cyfrowe Polskiej Akademii Nauk
- Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa



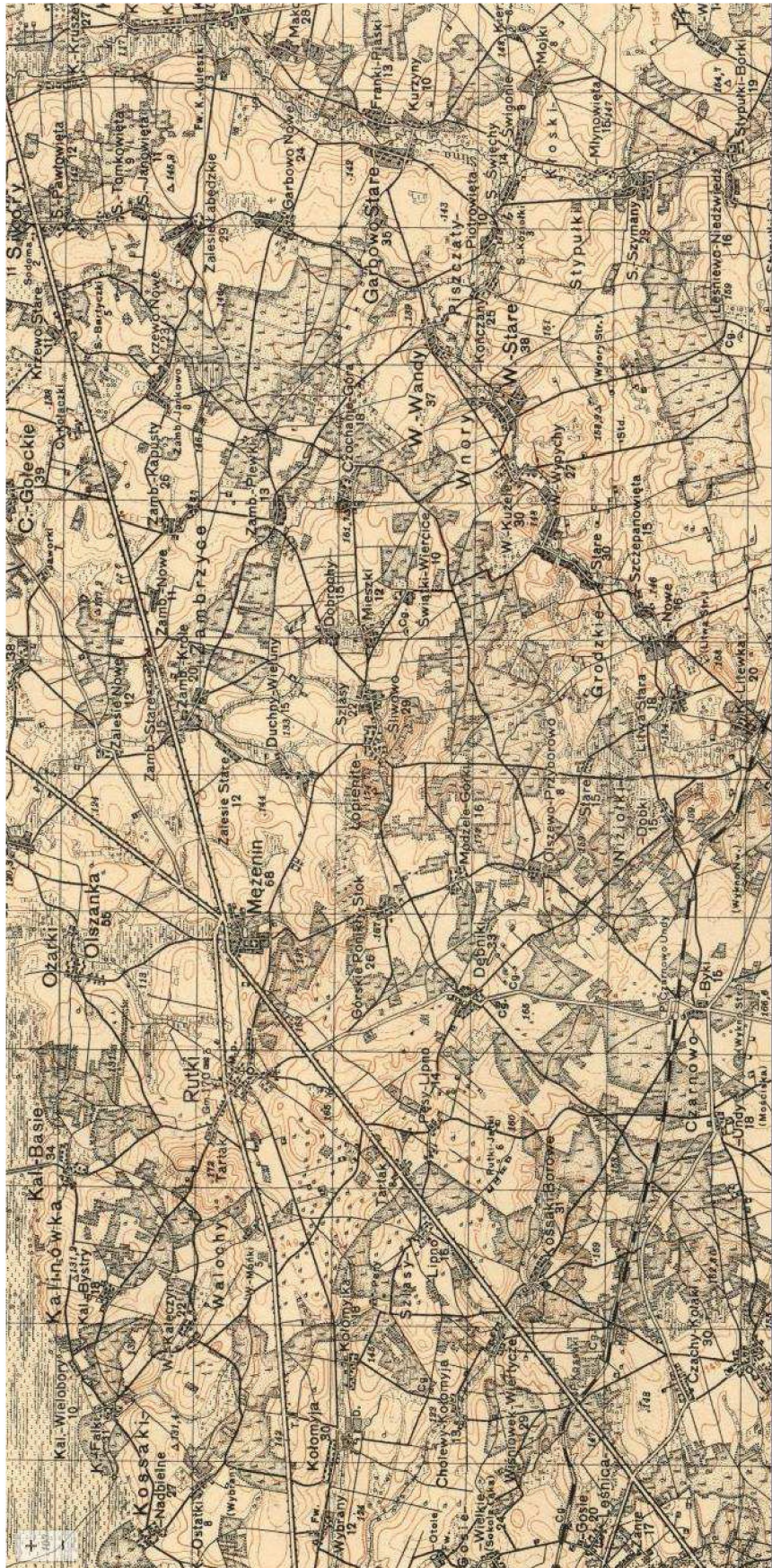
Mapa guberni Królestwa Polskiego



Mapa Królestwa Polskiego w dawnych granicach z oznaczeniem podziału w roku 1830



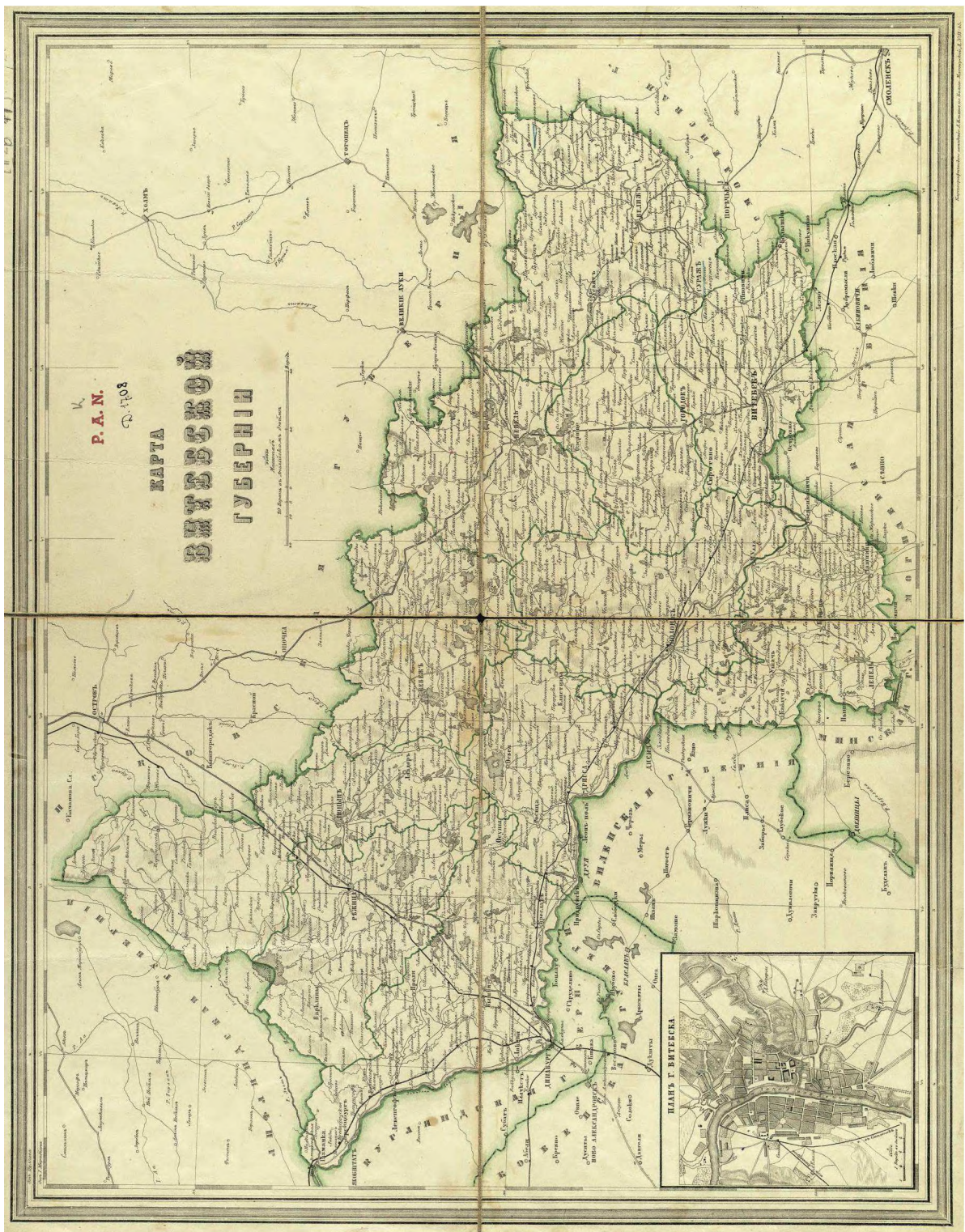
Mapa taktyczna Polski, okolice Tykocina



Mapa taktyczna Polski, okolice Mezenina

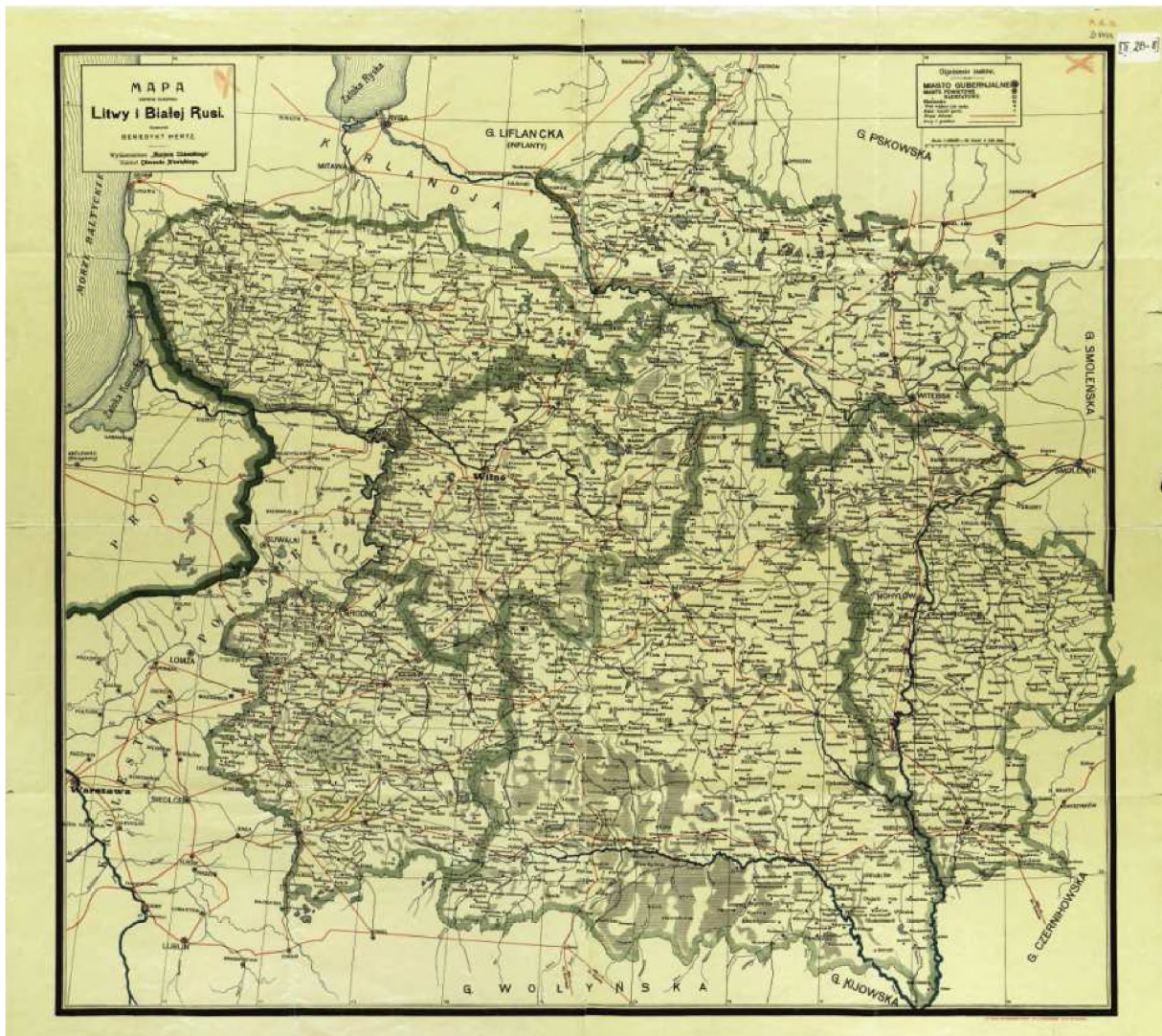


Mapa guberni mohylewskiej



Mapa guberni witebskiej





*Mapa sześciu guberni Litwy i Białej Rusi*

## OPIS UKSZTAŁTOWANIA POLITYCZNEGO NIEMIEC, AUSTRO-WĘGIER, KRÓLESTWA POLSKIEGO ORAZ ROSJI POD KONIEC XIX WIEKU

### NIEMCY. UKSZTAŁTOWANIE POLITYCZNE

Nizinę Niemiecką i Góry Środkowo-Niemieckie zajmuje ludność w ilości 65 milionów mieszkańców, która tworzy CESARSTWO NIEMIECKIE, czyli związek wielu królestw i księstw niemieckich<sup>1</sup>.

#### I. Królestwo Pruskie

Największe z państw związkowych niemieckich (40 milionów mieszkańców na 6 300 mil kwadratowych), dzierżące hegemonię nad całym Związkiem Niemieckim, posiada w składzie swej ludności oprócz Niemców jeszcze: Polaków, Litwinów, Łużyczan i Duńczyków. Mieszkańcy zajmują się rolnictwem oraz przemysłem i handlem, które są bardzo rozwinięte.

Prowincje: **Branderburgia** nieurodzajna, piaszczysta z miastem Berlinem, 2 000 000 mieszkańców, stolicą Królestwa Pruskiego i Cesarstwa Niemieckiego. W prowincji tej leży Spreewald, zamieszkaną przez Łużyczan, resztki Słowian, otoczonych ze wszystkich stron przez Niemców.

**Prusy Wschodnie i Zachodnie**, zamieszkaną przez Prusaków-Niemców, Polaków i Litwinów, zajmujących się rolnictwem. Miasta: Gdańsk, posiadające dużo pamiątek z czasów panowania Polski, 200 000 mieszkańców – portowe; Królewiec 230 000 mieszkańców, port i forteca; Malbork, dawna siedziba Krzyżaków.

**Wielkie Księstwo Poznańskie**, zamieszkaną przez Polaków i w części przez Niemców. Ostatni dla wyparcia odwiecznych dziedziców tej ziemi uciekają się nawet do gwałtu, jakim jest wywłaszczenie. Paromilionowa ludność polska zmuszona jest powstrzymać napór całego kilkudziesięcimilionowego germanizmu, który od wieków coraz dalej i dalej posuwa się na wschód i pochłania siedziby i ludy słowiańskie. Miasta: Poznań 150 000 mieszkańców, stolica prowincji i forteca; Gniezno, stolica arcybiskupia; Bydgoszcz – handlowa.

**Szląsk**, niegdyś należący do Polski, obfituje w węgiel kamienny, który sprzyja rozwojowi przemysłu. Miasto Wrocław 500 000 mieszkańców – handlowo-przemysłowe.

**Pomorze**, w ziemi nieurodzajnej, z ważnym portem handlowym Szczecinem, 350 000 mieszkańców.

**Meklemburg**, przedłużenie Pomorza, z m. Rostokiem i Lubeką (wolne miasto) – portowymi.

**Hanower**, z miastem tejże nazwy (około 300 000 mieszkańców); drugie miasto Getynga z uniwersytetem.

**Saksonia Pruska**. Uprawa buraków i fabryka cukru. Miasta: Magdeburg, 250 000 mieszkańców, silna forteca; Halle, słynny uniwersytet.

**Westfalia**, bogata w kopalnie węgla i żelaza, które przyczyniły się do rozwoju przemysłu.

**Szlezwig i Holsztyn**, w przeważnej części zamieszkaną przez Duńczyków podobnie prześladowanych przez Niemców, jak Polacy w Poznańskim. Hamburg – wolne miasto, ważny port handlowy, 800 000 mieszkańców.

**Oldenburg** z miastami: Bremą (wolnym miastem) 250 000 mieszkańców, portem handlowym, i Wilhelmshawenem, portem wojennym Niemiec. W pobliżu gór Harcu Brunszwik z miastem tejże nazwy, 150 000 mieszkańców.

**Prowincja Reńska**, bogata w pokłady żelaza i węgla, co spowodowało rozwój przemysłu, szczególnie żelaznego. Miasta: Kolonia, słynne posiadaniem pięknej katedry; Essen – zakłady wyrobu dział Kruppa; Remscheid i Solingen – wyroby stalowe.

**Hessen-Nassauska** z miastem Wiesbadenem – słynnym z wód mineralnych i Frankfurtem nad Menem, 350 000 mieszkańców – handlowym.

### II. Królestwo Saskie

Zawdzięczając [rozwój] bogatym kopalniom węgla w górach czeskich, rozwinął się w królestwie tym przemysł wełniany i bawełniany. Miasta: Drezno – stolica ze słynną galerią, 550 000 mieszkańców; Chemnitz – przemysłowe 250 000 mieszkańców; Lipsk – znane z jarmarków i bitew napoleońskich, 550 000 mieszkańców; Freiburg – z kopalniami srebra i akademią górniczą.

### III. Królestwo Bawarskie

Położone na Wyżynach: Szwabsko-Bawarskiej, Wyższego Palatynatu i Frankońskiej; posiada grunt nieurodzajny. Dunaj z licznymi dopływami oraz przejście Brenner, ułatwiające komunikację, sprzyjają rozwojowi handlu. Miasta: Monachium – stolica z pięknymi budowlami z marmuru, 550 000 mieszkańców; Augsburg, Ratysbona, Norymberga – słynne w wiekach średnich.

### IV. Królestwo Wirtemberskie

Położone w dorzeczu Dunaju, posiada przeważnie grunt urodzajny, przeto rozwinęła się tu uprawa wina i owoców. Miasto: Stuttgart – stolica, w pięknym położeniu nad rzeką Neckarem – 250 000 mieszkańców. Panujący w Niemczech ród Hohenzollernów pochodzi z księstwa Hohenzollern, położonego w Szwabskiej Jurze, w granicach Wirtembergii.

### V. Wielkie Księstwo Badeńskie

Urodzajna dolina Renu sprzyja rozwojowi rolnictwa i sadownictwa, zaś góry Szwarzwaldu, pokryte pięknym lasem, dostarczają drzewa do budowy okrętów. Miasta: Karlsruhe – stolica, 130 000 mieszkańców; Heidelberg z uniwersytetem, 50 000 mieszkańców.

### VI. Wielkie Księstwo Heskie

Położone jak Badenia, częścią w dolinie Renu, częścią w górach (Odenwaldu). Mieszkańcy trudnią się przemysłem i rolnictwem. Miasta: Darmstadt – stolica, 90 000 mieszkańców; Moguncja – silna forteca, 100 000 mieszkańców.

### VII. Alzacja i Lotaryngia

Podczas wojny 1871 roku prowincje te zostały zabrane Francji. Uprawa zboża, wina i rozwinięty przemysł. Miasta: Strasburg – 200 000 mieszkańców i Metz – silne fortece; Mülhuza – przemysłowe.

Oprócz powyższych królestw, wielkich księstw i prowincji należą jeszcze do Związku Niemieckiego księstwa samodzielne: Anhalt, Lippe, Meklemburg-Szweryn, Meklemburg-Strelitz, Sachsen-Altenburg, Reuss-Greiz, Reuss-Schleiz-Gera, Sachsen-Koburg-Gotha, Sachsen-Mainingen, Sachsen-Weimar-Eisenach, Schaumburg-Lippe, Schwarzburg-Rudolstadt, Schwamburg-Sondershausen i Waldeck.

## AUSTRO-WĘGRY. UKSZTAŁTOWANIE POLITYCZNE

Alpy Wschodnie, góry i wyżyny czeskie, Karpaty i Nizinę Węgierską, na ogólnej przestrzeni 11 000 mil kwadratowych z ludnością 50 milionów, zajmuje Cesarstwo Austro-Węgierskie.

**Austria**, zamieszkała przez Niemców, Czechów, Morawian, Polaków, Rusinów, Rumunów i Włochów, dzieli się na kilka prowincji:

**I. Austria Dolna i Górna**, zajmuje część Alp Wschodnich ze słynnym Semmeryngiem, przez który przechodzi kolej z północy na południe. Miasta: Wiedeń, stolica monarchii – 1 800 000 mieszkańców; Steyer, przemysłowe (wyroby żelazne i stalowe).

**II. Tyrol z Foralbergiem**, położony w Alpach, zamieszkały przez urozmaiconą ludność (Niemców, Włochów i Ladinów), słynącą z celności strzałów (strzelcy tyrolscy). Przejście Brenner ułatwia komunikację przez Alpy z północy na południe. Miasta: Innsbruck główne, przy przejściu Brenner; Trydent, przemysł

jedwabny; Meran, miejsce lecznicze. Salzburg obfituje w sól, mało zaludniony, miasto Gastein – kąpielowe.

III. **Styria**, obfituje w kopalnie żelaza. Miasta: Graz albo Hradec – główne; Leoben, posiada akademię górniczą.

IV. **Karyntia**, ludność złożona z Niemców i Słoweńców trudni się górnictwem, rolnictwem i hodowlą bydła. Miasta: Celowiec (Klagenfurt) główne; Villach, kopalnie ołowiu.

V. **Kraina**, położona na wyżynach Alp i Karstu i wystawiona na działanie wiatru *bora* jest nieurodzajna, a tylko doliny rzek stanowią jakby oazy na pustyni. Miasta: Lublana (Leibach) – główne; Idria, kopalnia rtęci.

VI. **Gorycja (Görz)**, z miastem Triestem, ważnym portem handlowym, 200 000 mieszkańców.

VII. **Czechy z Morawią**, zajmują Wyżynę Czeską, z czterech stron otoczoną górami, i nizinę „Bramę Morawską”. Mieszkańcy: Czesi, Morawianie oraz w mniejszości Niemcy trudnią się przemysłem tkackim, cukrowniczym, piwowarstwem, rolnictwem. Miasta: Praga, stolica Czech, 500 000 mieszkańców; Karlsbad, Marienbad – źródła mineralne; Liberec, Pilzno – przemysłowe; Berno – stolica Morawii, 130 000 mieszkańców; Ołomuniec – forteca.

VIII. **Szląsk Austriacki**, położony w Sudetach i Karpatach, zamieszkały przez ludność polską, niemiecką i czeską. Miasta: Cieszyn, główne; Bielsko, przemysł wełniany.

IX. **Galicja**, położona w dorzeczu Wisły, Dniestru i w Karpatach, zamieszkała przez Polaków i Rusinów oraz znaczną liczbę Żydów, dzieli się na dwie części: Wschodnią i Zachodnią. *Galicja Wschodnia* obfituje w naftę, sól i podatny grunt dla uprawy pszenicy. Miasta: Lwów, główne, około 200 000 mieszkańców, uniwersytet; Kałusz, Drohobycz, przemysł solny; Borysław – przemysł naftowy. *Galicja Zachodnia* dostarcza od wieków sól z Wieliczki oraz posiada miasto Kraków (ze 100 000 ludności), dawną stolicę Polski z wielu zabytkami świetnej przeszłości: Wawel, Sukiennice, kościoły, Uniwersytet Jagielloński, Akademię Umiejętności i wiele innych. Kraków dla Austrii ma znaczenie ważne jako forteca, broniąca Galicji i przejścia do Bramy Morawskiej; Krynica, Zakopane, Szczawnica – miejsca lecznicze; Przemyśl – fort.

X. **Bukowina**, stanowi przedłużenie Galicji i zamieszkała [jest] przeważnie przez Rumunów i Rusinów, miasto Czerniowce – główne, uniwersytet niemiecki, 70 000 mieszkańców.

**Węgry** zajmują Dolinę Węgierską, wyżyny: Słowacką i Siedmiogrodzką oraz część Alp Dynarskich; zamieszkałe [są] przez Węgrów (Madziarów), Rumunów, Słowaków, Kroatów, Chorwatów i Serbów; dzielą się na kilka prowincji:

I. **Węgry Właściwe**, położone w Dolinie Węgierskiej, zamieszkałe prawie wyłącznie przez Węgrów, produkują pszenicę, kukurydzę i wino oraz posiadają bogate kopalnie złota, srebra, miedzi i żelaza. Hodowla koni i owiec. Miasta: Budapeszt, stolica, 900 000 mieszkańców, rozdzielony Dunajem na: Peszt węgierski i Budę, zamieszkaną przez ludność niemiecką; Szegedyn nad Cisą, 100 000 mieszkańców, często nawiedzany przez wylewy; Preszburg – 75 000 mieszkańców; Komarno, silna forteca.

II. **Słowacja** zajmuje górzystą Wyżynę Słowacką. Krainę tę zamieszkuje Słowacy, lud biedny, madziaryzowany, oraz Węgrzy i inni koloniści. Górnictwo, hodowla bydła i winorośli (Tokaj). W dolinie Popradu (Spiż) mieszkają Polacy, do których niegdyś należała ta część Słowacji. Miasta: Trenčyn i Szmeks, miejsca kąpielowe; Schemnitz – przemysłowe.

III. **Siedmiogród** zajmuje Wyżynę Siedmiogrodzką albo Transylwańską, zamieszkały przez Rumunów, Węgrów i Niemców. Obfitość lasów, soli, wina i kopalnie szlachetnych metali. Miasto główne Hermanstadt (Sybin).

IV. **Kroacja i Sławonia** pokryte lasami dębów i śliwkowymi, stąd hodowla świń i wyrób śliwowicy. Miasto Zagrzeb, 75 000 mieszkańców, stolica kraju; Fiume albo Rijeka – port.

V. **Dalmacja**, zajmuje wybrzeże Adriatyku i pobliskie wyspy, z ludnością dostarczającą marynarzy flocie austriacko-węgierskiej. Miasta: Pola – wielki port wojenny; Cattaro nad piękną zatoką.

VI. **Bośnia i Hercegowina**, przed kilku laty zaanektowane, zamieszkuje Serbowie ze szlachtą mahometańską. Prowincje te należą do obu połów monarchii. Miasto Sarajewo – stolica kraju.

## KRÓLESTWO POLSKIE. PRZEGLĄD ADMINISTRACYJNY I PRZEMYSŁOWY

Królestwo Polskie jest częścią rozległej niegdyś Rzeczypospolitej, która po ostatnim rozbiorze, w końcu XVIII w., wykreśloną została z karty Europy. W następstwie wskrzeszona przez Napoleona pod postacią Księstwa Warszawskiego i powiększona na Kongresie Wiedeńskim, oddaną została jako Królestwo Polskie w roku 1815 pod zwierzchnią władzę cesarstwów rosyjskich, z zagwarantowaniem praw autonomicznych. Przestrzeń 2 300 mil kwadratowych, mieszkańców 12 milionów. Królestwo Polskie w roku 1867 podzielono na 10 guberni:

**Warszawska** – największa, położona w dorzeczu Wisły, posiada grunt urodzajny (czarnoziem i glinę) sprzyjający rozwojowi cukrownictwa, a bliskość kopalni węgla dodatkowo wpłynęła na rozwój ogólnego przemysłu, którego też produkcja w guberni tej sięga 150 milionów rubli rocznie. Miasto: Warszawa – stolica kraju, około 1 000 000 mieszkańców, leży na lewym brzegu Wisły. Całkowity obwód Warszawy z Pragą wynosi 28 wiorst. Warszawa, jako dawna stolica Polski, posiada wiele pamiątek w budowlach i pomnikach.

**Kaliska** – położona nad granicą pruską, toteż własność ziemska coraz więcej przechodzi w ręce niemieckie. Przemysł mało rozwinięty, gdyż bliskość granicy ułatwia przemykanie towarów niemieckich. Miasto Kalisz, gubernialne, należy do najstarszych miast Polski, posiada piękny park, jakim niewiele miast pierwszorzędnych poszczycić się może, czysto utrzymane; fabryka koronek i haftów; 35 000 mieszkańców.

**Kielecka** – zajmuje Wyżynę Małopolską z Grzbietem Łysogórskim, stąd bogactwo pokładów żelaza, srebra, węgla, ołowiu i galmanu, a na stokach urodzajność gruntu. Przemysł, pomimo bogactw przyrodzonych, mało rozwinięty, gdyż wynosi zaledwie kilkanaście milionów rubli rocznie. Kielce, miasto gubernialne, założone w XII w., kilkakrotnie niszczone i palone przez nieprzyjaciół, w okolicach: Karczówka – klasztor i Kadzielnia – kopalnia marmuru, 35 000 mieszkańców.

**Lubelska** – pod względem zajmowanego obszaru druga (po guberni warszawskiej). Zajmuje Wyżynę Lubelską i część nizinnego Polesia Wołyńskiego. Gleba w południowej stronie urodzajna, w północnej piaszczysta. Przemysł, którego produkcja roczna sięga 25 milionów rubli, rozwinął się w kierunku artykułów mających związek z rolnictwem, a więc: cukrownie, gorzelnie, fabryki maszyn rolniczych. Lublin, miasto gubernialne, miało od wieków duże znaczenie handlowe i polityczne jako położone na trakcie wiodącym ze Wschodu na Zachód. Jest tu wiele pamiątek historycznych; 65 000 mieszkańców.

**Łomżyńska** – powierzchnia przedstawia wyżynę wzgórkową, poprzerzynaną dolinami rzek oraz błotami i jeziorami. Gleba nieurodzajna, przemysł mało rozwinięty, ogólna produkcja roczna sięga zaledwie kilku milionów rubli rocznie. Łomża, miasto gubernialne, położone na wzgórzu nad rz. Narwią. Wystawione na napady Krzyżaków, Litwinów i Tatarów, wiele od nich ucierpiało. 30 000 mieszkańców.

**Piotrkowska** – południowo-zachodni kąt guberni przedstawia wyżynę z pokładami węgla kamiennego pod nazwą „Zagłębia Dąbrowskiego”. Obfitość węgla, rudy żelaznej i cynkowej wpłynęła na uprzemysłowienie tej guberni, toteż produkcja roczna sięga poważnej cyfry 250 milionów rubli. Gleba średnio urodzajna. Piotrków, miasto gubernialne. W dawnych czasach Piotrków był miejscem zjazdów i sejmów, na których rozpatrywano różne ważne sprawy kraju i potwierdzano wybór królów z dynastii Jagiellonów; 35 000 mieszkańców. Łódź i Częstochowa, miasta powiatowe, jak również Sosnowiec, od niedawna zamieniony na miasto, posiadają silnie rozwinięty przemysł z wytwórczością różnego rodzaju produktów; 35 000 mieszkańców.

**Płocka** – przedstawia równinę pochylającą się ku Wiśle. Część zachodnią i północno-zachodnią guberni zajmuje głośna w dziejach ziemia dobrzyńska, nadana Krzyżakom, którzy w następstwie wiele kłesk na kraj nasz sprowadzili. Gleba średnio urodzajna, przemysł mało rozwinięty (około 5 milionów rub. rocznie). Płock, miasto gubernialne, na krawędzi wyżyny, nad rz. Wisłą. Płock jest bardzo starą osadą. Był od wieków ważnym stanowiskiem wojennym, politycznym i handlowym jako położony w punkcie krzyżowania się drogi lądowej i wodnej – 35 000 mieszkańców.

**Radomska** – zajmuje części dolin rz. Wisły, Warty i Pilicy oraz podnóże Łysogór. Eksploatacja rudy żelaznej, glinki ogniotrwałej i fajansowej, wapna i torfu. Produkcja przemysłowa złączona z powyższą eksploatacją dochodzi 20 milionów rubli rocznie. Gleba wielce urozmaicona, w niektórych powiatach nadzwyczaj urodzajna, w innych bardzo licha. Radom, miasto gubernialne, znaczenie dawniejsze zawdzięcza położeniu na drodze prowadzącej z Wielkopolski do Mazowsza i na Ruś, obecne położenie przy drodze żelaznej sprzyja rozwojowi przemysłu – 35 000 mieszkańców.

**Siedlecka** – pokryta płaskowzgórzem sięgającym miejscami 600 stóp wysokości, usianym licznymi jeziorami i bagnami, dającymi początek licznym rzekom i sprzyjającymi rozwojowi rybołówstwa. Gleba północno-zachodniej części guberni urodzajna, w pozostałej błotnista i piaszczysta. Przemysł mało rozwinięty, sięga bowiem tylko 6 milionów rubli. Siedlce, miasto gubernialne, pomimo położenia przy zbiegu dróg żelaznych i bitych, rozchodzących się w różnym kierunku, wolno się rozwija, na co wiele wpływa nizinne położenie; 25 000 mieszkańców.

**Suwalska** – zajmuje część wyżynną Pojezierza Bałtyckiego, urodzajną dolinę pomiędzy Niemnem i Szeszupą oraz bagniska „Pale”, położone w południowej części guberni. Pomimo dużej ilości rzek i jezior, rybołówstwo mało rozwinięte, a produkcja ogólnego przemysłu dochodzi zaledwie do 3 milionów rubli rocznie. Suwałki, miasto gubernialne, położone przy drodze żelaznej zaniemeńskiej, powstało bardzo późno, gdyż dopiero w wieku XVIII kameduli uzyskali przywilej miejski. Suwałki, otoczone lasami i wzgórzami, posiadają klimat bardzo zdrowy i wielce malownicze okolice – 25 000 mieszkańców.

## ROSJA. UKSZTAŁTOWANIE POLITYCZNE

Prawie całą Niziną Wschodnio-Europejską na przestrzeni 100 000 mil kwadratowych ze 100 milionami ludności zajmuje Cesarstwo Rosyjskie, które z posiadłościami azjatyckimi stanowi olbrzymie państwo na przestrzeni 400 000 mil kwadratowych ze 150 milionami ludności.

**Obszar Nadbałtycki** zajmuje wyżyny: Wałdajską i Nadbałtycką wraz z Niziną Nadbałtycką, zamieszkały przez Estów, Łotyszów, Rosjan i Niemców. Na obszarze tym jest Petersburg, stołeczne miasto Cesarstwa Rosyjskiego, posiadający ważne znaczenie handlowe jako leżący na drodze wodnej pomiędzy Bałtykiem a Morzem Kaspijskim (z ostatnim połączony Newą, kanałami i Wołgą). Petersburg, pomimo niezdrowego klimatu, posiada 1 500 000 mieszkańców. W okolicach: Pułkowo ze słynnym obserwatorium oraz wille cesarskie: Gacztina, Carskie Sioło i Peterhof. Petersburga broni silna forteca Kronstadt. Ryga 300 000 mieszkańców; Libawa 80 000 mieszkańców – [miasta] portowe i handlowe.

**Obszar Północny**, zajmuje przestrzeń położoną pomiędzy wyżyną Wałdajską, Grzbietem Północno-Rosyjskim, zatoką Botnicką i Oceanem Północno-Lodowatym i dzieli się na 2 części:

Z a c h o d n i ą, skalistą, usianą jeziorami zajmuje **Finlandia**. Mieszkańcy – Finlandczycy – zahartowani w walce z nieprzychylną przyrodą, rozwinięli przemysł leśny, górnictwo, papiernictwo i tym podobne, a w południowej części nawet uprawę zboża. Miasta: Helsingfors, główne, 100 000 mieszkańców, i Wyborg – porty wojenne; Abo i Tornea – portowe. Na północy Finlandii – Laponia, zamieszkała przez Lapończyków, trudniących się hodowlą reniferów.

W s c h o d n i ą część obszaru północnego zajmuje **Biarmia**, pokryta tundrami i lasami. Miasto Archangielsk przy ujściu Dźwiny, port mający dawniej duże znaczenie handlowe.

**Obszar Zachodni**, czyli **Litwa i Białoruś**, zajmuje dorzecze Dźwiny, Niemna i górnego Dniepru, zamieszkały przez Litwinów, Białorusinów oraz częściowo przez Polaków i Rosjan. Miasta: Wilno, dawna stolica Wielkiego Księstwa Litewskiego, nad Wilią, 170 000 mieszkańców; Grodno nad Niemnem, w pobliżu Druskienik (wody mineralne); Kowno; Brześć Litewski; Dźwińsk albo Dyneburg – silne fortece.

**Polesie**, położone w dorzeczu Prypeci, pokryte lasami i bagnami. Mieszkańcy, tak zwani Poleszycy, są ponurzy, ociężały, zajmują się rybołówstwem, polowaniem i leśnictwem. Rolnictwo mało rozwinięte.

**Obszar Centralny**, zajmuje Wyżynę Środkowo-Rosyjską albo Centralną i jest zamieszkały przez Wielkorusów. Położenie na wyżynie, a co za tym idzie nieurodzajność gruntu zmusiła mieszkańców do

szukania środków do życia w handlu i przemyśle, dogodność zaś komunikacji wodnej i położenie pomiędzy Wschodem i Zachodem wielce temu sprzyjały. Miasta: Moskwa nad rzeką Moskwą, około 1,5 miliona mieszkańców, dawna stolica Rosji z historycznymi pamiątkami, handlowo-przemysłowe; Niższy Nowogród, 100 000 mieszkańców, słynne z jarmarków; na które zjeżdżają się kupcy ze Wschodu i Zachodu; Jarosław 80 000 mieszkańców – przemysł tkacki; Rybińsk, ważna przystań zbożowa; Włodzimierz i Szuja, przemysł bawełniany; Tuła – przemysł metalowy; Kaługa – przemysł konopny.

**Obszar Górniczo-Uralski**, zajmuje przestrzeń pomiędzy Uralem i Wołgą, zaludniony przez Tatarów, Finów i kolonistów rosyjskich. Kraina ta jest nadzwyczaj bogato uposażona od przyrody: z Gór Uralskich wydobywają żelazo, miedź, platynę, złoto, na tychże górach rosną piękne lasy, nad rzeką Kamą źródła solne dostarczają sól. Miasta: Kazań, dawna stolica chanów tatarskich, 150 000 mieszkańców, z uniwersytetem; Ekaterynburg, 70 000 mieszkańców, ognisko przemysłu górniczego; Wiatka i Perwi – handlowe z ważnymi przystaniami.

**Obszar Czarnoziemny** albo **Rolniczy**, położony na południe od obszarów Centralnego, Uralskiego i Polesia. Obszar ten nadzwyczaj urodzajny jest niejako spichlerzem nie tylko Rosji, lecz i Europy Zachodniej. Uprawa: pszenicy, buraków cukrowych, kukurydzy, żyta i drzew owocowych. Ta nadzwyczajna urodzajność spowodowała rozwój przemysłu, mającego łączność z rolnictwem, w szczególności cukrowniczego, który tu jest reprezentowany przez kilkaset cukrowni. Ponadto rozwinięta hodowla bydła. Miasta: Kijów, 300 000 mieszkańców, nad Dnieprem, słynne z jarmarków (kontrakty); Kiszyniów, 140 000 mieszkańców, handel owocami; Żytomierz, 90 000 mieszkańców, główne miasto Wołynia; Kamieniec, dawna twierdza broniąca Polski przed Tatarami i Turkami; Ekaterynosław – kopalnie i przemysł żelazny; Charków, 200 000 mieszkańców, Krzywy Róg, posiada w bliskości kopalnie rudy żelaznej i glinki porcelanowej; Carycyn, 80 000, Orel, 70 000, Samara, 100 000, Saratów, 150 000 mieszkańców – ważne przystanie zbożowe.

**Obszar Stepowy**, rozciąga się pomiędzy poprzednio opisanym obszarem, Morzem Czarnym, Ust-Urtem i Bramą Dunajską. Krainę tę zamieszkują różne narodowości, które wkraczały tu z Azji przez Bramę Narodów, a z zachodu Bramą Dunajską, mianowicie: Kirgizi, Tatarzy, Rumuni, Bułgarzy, Grecy, Włosi, Niemcy oraz zdobywcy i koloniści Rosjanie. Mieszkańcy zajmują się hodowlą bydła, owiec i koni oraz przemysłem solnym i rybołówstwem. Miasta: Odessa, 500 000 mieszkańców, nad Morzem Czarnym, port handlowy; Mikołajów – port wojenny; Rostów nad Donem – port zbożowy; Astrachań 150 000 mieszkańców, w delcie Wołgi – handel rybami i kawiozem; Orenburg nad Uralem – pośredniczy w handlu pomiędzy Wschodem i Zachodem.

**Krym** – półwysep podzielony Górami Taurydzkimi na dwie części: północną – stepową i południową – z bujną roślinnością drzew oliwnych, figowych, winorośli i tym podobnych. Dawniejsi władcy Krymu – Tatarzy, dokonywali wielu napadów na Polskę. Miasta: Symferopol, główne na Krymie; Sewastopol – forteca, port wojenny; Bachczysaraj – dawna stolica chanów tatarskich z pięknym pałacem w stylu wschodnim; Liwadia, Ałupka na wybrzeżach morza, w pięknym położeniu wśród ogrodów i winnic.

Opracował: Grzegorz Kowalski

---

<sup>1</sup> Zaprezentowany opis jest językowo opracowaną wersją komentarza Józefa Michała Bazewicza do map zawartych w jego atlasie – zob. *Atlas geograficzny poszczególnych krajów Europy. Z tekstem objaśniającym*, w: J. M. Bazewicz, *Atlas geograficzny wszystkich części świata z tekstem objaśniającym*, Warszawa 1913 [strony nienumerowane]. Opracowano na podstawie egz. o sygn. M.264 a ctm w Gabiniecie Zbiorów Kartograficznych Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Autorem tekstu jest Józef Michał Bazewicz (1867–1929) – wybitny kartograf, publicysta, autor wielu opracowań z dziedziny kartografii. Tytuł – *Opis ukształtowania politycznego...* – pochodzi od redaktorów *Pism rozproszonych*, zaś opatrzony nim i opublikowany w tym miejscu tekst składa się z komentarzy, które w *Atlasie geograficznym* Bazewicza były dołączone oddzielnie do każdej mapy. Śródtytuły pochodzą od autora *Atlasu*.